

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

58. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 12. stycznia 1910.

TREŚĆ.

Spis petycyj.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Adama i tow. w sprawie zarządzeń administracyjnych, wydanych przeciw bojkotowi towarów pruskich w kraju.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Marszałkowicza i tow. w sprawie wykonywania ściślejszej kontroli nad księgarniami, kolejowemi i wystawami sklepowemi, z powodu rozszerzającej się pornografii.

Pismo c. k. Sądu powiatowego we Lwowie z dnia 10. stycznia b. r. w sprawie zezwolenia na karno-sądowe ściganie p. Kurowca.

Urlopy posłów.

Wniosek nagły p. Kurowca i tow. w sprawie ograniczenia albo całkowitego odebrania wolnego poboru surowicy solnej mieszkańcom powiatu Kałuskiego i Dolińskiego dla pielęgnowania chowu bydła.

Interpelacya do Wydziału krajow. p. Lewickiego i tow. w sprawie gospodarki Karola Ilnickiego naczelnika gminy Roztoczki.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Lewickiego i tow. w sprawie bezprawnego unieważnienia aktu licytacyi polowania gminnego w Rakowcu.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Lewickiego i tow.

w sprawie protegowania przez Starostwo w Dolinie naczelnika gminy Karola Ilnickiego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Lewickiego i tow. w sprawie bezpodstawnego zawieszenia w urzędowaniu naczelnika gminy Andrzeja Kondratiuka w Łahodowie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Lewickiego i tow. w sprawie nierozpisywania dopełniających wyborów do Rady gminnej w Łahodowie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Lewickiego i tow. w sprawie nieprawnego ukonstytuowania miejscowej Rady szkolnej w Łahodowie.

Interpelacya do Wydziału kraj. p. Lewickiego i tow. w sprawie gminnej lustracji w Sokółce pow. Złoczów.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Lewickiego i tow. w sprawie zaprowadzenia ruskiego języka wykładowego w szkole w Krzczowicach.

Interpelacya do Wydziału kraj. p. Skwarki i tow. w sprawie wydzierżawienia szutrowisk gminnych w Terszowie.

Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910. Rozprawa ogólna: Głosy pp. Lewickiego i Starowieyskiego.

(Przerwa posiedzenia).

(Posiedzenie wieczorne).

Dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910. Głosy pp, Korola, Garapichia i Makucha

Wniosek nagły p. Senyka i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzalców gm. Wołeniów

pow. Żydaczów. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek nagły p. Senyka i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzalców gm. Nadiatycze pow. Żydaczów. Uzasadnienie i załatwienie wniosku przyczem głosy wnioskodawcy i p. T. Starucha.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godz. 10. minut 45 przed południem).

Przewodniczący: JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Namiestnik JE. Dr. Michał **Bobrzyński** i c. k. Radca Namiestnictwa Stanisław **Grodzicki**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wassung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów: 128.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 57 posiedzenia jest złożony w biurze sejmowym do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. **Urbański** Miecz. *(czyta)*:

3887. L. s. 5274. Dr. Gustaw Drahekoupil, lekarz okręgowy w Horożannie w. przez Wydział krajowy o veniam aetatis — do komisji petycyjnej.

3888. L. s. 5275. Julia Olszewska, wdowa po dyetaryuszu, Lwów p. Wydział krajowy o dożywotni dar z łaski — do komisji budżetowej.

3889. L. s. 5276. Dr. Czesław Sędzimir, lekarz okręgowy w Wilamowicach p. Wydział krajowy o veniam aetatis — do komisji petycyjnej.

3890. L. s. 5277. Dr. Stanisław Grzybczyk, lekarz okręgowy w Szczurowej p. Wydział krajowy o veniam aetatis — do komisji petycyjnej.

3891. L. s. 5278. Dr. Władysław Jasiński, lekarz okręg. w Jodłowy p. Wydział krajowy o veniam aetatis — do komisji petycyjnej.

3892. L. s. 5279. Dr. Czesław Waligórski, lekarz okręgowy w Śmietnicy przez Wydział krajowy o veniam aetatis — do komisji petycyjnej.

3893. L. s. 5280. Dr. Hieronim Potok, lekarz okręgowy w Głogowie p. Wydział krajowy o veniam aetatis — do komisji petycyjnej.

3894. L. s. 5282. Reprezentecya gminy m. Rohatyna p. p. Głębińskiego o przyznanie dotacji z funduszu opłat szynkarskich — do komisji budżetowej.

3895. L. s. 5283. Reprezentacya gm. m. Rohatyna p. p. Głębińskiego o kreowanie szkoły średniej — do komisji szkolnej.

3896. L. s. 5284. Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, Kraków p. p. Bandrowskiego o subwencję — do Wydziału krajowego.

3897. L. s. 5285. Komitet budowy kaplicy w Biłce królewskiej p. p. Merunowicza o zapomogę — do komisji szkolnej.

3898. L. s. 5286. Magistrat m. Lwowa p. p. Adama o zmianę art. I. ust. z d. 22 czerwca 1867 dz. u. kr. Nr. 13 — do komisji szkolnej.

3899. L. s. 5287. Krystyna Dengler, wdowa po droźniku krajowym w Tuszowie narodowym p. p. Kędziora o jednorazową odprawę — do Wydziału krajowego.

3900. L. s. 5288. Ludwik Strzępka z Rudy p. t. p. o uwolnienie od ponoszenia kosztów leczenia za syna w Zakładzie kulparkowskim — do Wydziału krajowego.

3901. L. s. 5289. Grono nauczycielskie w Perehińsku p. p. Kiweluka o przyznanie dodatku drożyznianego — do komisji szkolnej.

3902. L. s. 5290. Wasyl Mazurkiewicz w Białej czortkowskiej p. t. p. o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów

leczenia isyna Łucia w szpitalu w Husiatynie — do Wydziału krajowego.

3903. L. s. 5291. Stanisław Petrycki, emerytowany nauczyciel w Krakowie p. p. Maryewskiego o podwyższenie emerytury i przyznanie wszystkich pięcioleci — do komisji szkolnej.

3904. L. s. 5292. Towarzystwo opieki nad bursą dla uczniów szkoły ślusarstwa maszyn. w Tarnopolu p. p. Michałowskiego o subwencję — do Wydziału krajowego.

3905. L. s. 5293. Wanda Tertil, emerytowana nauczycielka w Tarnopolu p. t. p. o policzenie lat do emerytury — do komisji szkolnej.

3906. L. s. 5294. Helena Kapińska, właścicielka liceum żeńskiego w Krakowie pp. Bernadzikowskiego o subwencję — do komisji szkolnej.

3907. L. s. 5295. Gmina Miżynice i okol. p. p. Sapięhę o ukrajowienie drogi gminnej I. kl. Hermanowice Sambor — do komisji drogowej.

3908. L. s. 5296. Kollegium polskie w Chicago p. członka Sejmu Pełczara o subwencję — do Wydziału krajowego.

3909. L. s. 5297. Bursa polska im Korzeniowskiego w Brodach p. p. Sałę o zapomogę — do Wydziału krajowego.

3910. L. s. 5298. Julia Gering, córka ś. p. Franciszka Geringa, konduktora dróg kraj. we Lwowie p. p. Wereszczyńskiego o jednorazowy dar z łaski — do Wydziału krajowego.

3911. L. s. 5299. Dominik Chmielowski, b. strażnik regul. Trześniówki w Trześni p. p. Ż. Tarnowskiego o emeryturę lub przywrócenie do służby względnie odprawę — do Wydziału krajowego.

3912. L. s. 5300. Marya Karpińska, b. uczenica wyższych kursów im. A. Baranieckiego w Krakowie p. p. Wereszczyńskiego o subwencję na naukę malarstwa — do Wydziału krajowego.

3913. L. s. 5301. Emil Doubrawa, uczeń akademii sztuk pięknych w Krakowie p. p. Rayskiego o zasiłek na studia — do Wydziału krajowego.

3914. L. s. 5310. Polskie Tow. gimnastyczne Sokół w Starym Sączu p.

p. Tertila o subwencję — do Wydziału krajowego.

3915. L. s. 5311. Olga Lewicka, uczenica Akademii handlowej w Wiedniu p. Członka Sejmu Czechowicza o stypendyum — do Wydziału krajowego.

3916. L. s. 5312. Marya Baczyńska p. t. p. j. w. — do Wydziału krajowego.

3917. L. s. 5313. Stefania Sawicka p. t. p. j. w. — do Wydziału krajowego.

3918. L. s. 5314. Stefania Chrapliwa, wdowa po nauczycielu w Tarnopolu p. p. T. Cieńskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

3919. L. s. 5315. Franciszek Koniecz, nauczyciel muzyki w seminaryum nauczycielskiem w Zaleszczykach p. t. p. o zapomogę na studia — do Wydziału krajowego.

3920. L. s. 5316. Zwierzchność gminy Sudkowice pow. Mościska p. p. Skwarkę o podział gminy na dwie gminy katastralne — do komisji administracyjnej.

3921. L. s. 5317. Mieszkańcy gm. Chocin pow. Kałusz p. p. Kurowca w sprawie budowy szkoły — do komisji szkolnej.

3922. L. s. 5318. Gmina Kamień, powiat Kałusz p. t. p. o pobór surowicy według dawnego sposobu — do komisji solnej.

3923. L. s. 5319. Dmytro Marczuk, nauczyciel gminny w Pleszkowcach p. p. Dumkę o zapomogę — do Wydziału krajowego.

3924. L. s. 5320. Wydział krajowego Tow. rybackiego w Krakowie p. p. Wodzikiego o zapomogę na zarybienie małych stawów — do komisji gospodarstwa krajowego.

3925. L. s. 5321. Zwierzchność gminy w Porzeczu pow. Rudki p. p. Skarbka o zapomogę dla pogorzalców — do Wydziału krajowego.

3926. L. s. 5322. Michał Mieckarz i tow. z Dzikowa starego p. p. Jampolskiego o zapomogę z powodu pożaru — do Wydziału krajowego.

3927. L. s. 5323. Józef Kasprzycki, uczeń VIII. kl. gimnazjum we Lwowie p.

p. Rayskiego o przedłużenie poboru datku na wychowanie — do komisji budżetowej.

3928. L. s. 5324. Mieszkańcy gm. Świdnika powiat Limanowa p. p. Marszałkowicza o zabudowanie potoku „Łukowska rzeka” — do komisji gospodarstwa krajowego.

3929. L. s. 5325. Mieszkańcy gminy Roztoki p. t. p. j. w. — do komisji gospodarstwa krajowego.

3930. L. s. 5326. Mieszkańcy gm. Łukowicy pow. Limanowa j. w. — do komisji gospodarstwa krajowego.

3931. L. s. 5327. Zarząd główny Tow. Eleuterya. Kraków p. p. Pinińskiego o subwencję — do Wydziału krajowego.

3932. L. s. 5328. P. u. którem exhibuje się petycje diaków wniesione p. p. Kiweluka o zmianę ustawy konkurencyjnej mianowicie: Jaškowa, Pytla, Glińskiego, Babija, Horodyskiego, Diducha, Tymoczka, Łypka, Krywoszyi, Sopotnickiego, Faraona, Bernickiego, Bilowusa, Babuniaka, Struka, Benia, Bodnara, Romanowskiego, Franczuka, Błońskiego, Hawryluka, Kaptija, Bujarskiego, Krawca, Kokolskiego, Bekusa, Hucaluka, Martyniuka, Szanajdy, Kłasztorforskiego, Rybakonika, Mryczka, Buczyńskiego, Charuka, Gojewa i tow. Sałasza, Traczuka, Haftuniaka, Kozłowskiego, Nestorowicza, Maksymca, Pukały, Hrycaka, Romaniuka, Hymona, Łotockiego, Kondrackiego, Kaszuba, Szutkiewicza, Jakimowca, Fika, Białoskórka, Meczala, Fila, Czudyljowicza, Kadraja, Zadorożnego, Hłuszki, Sussły, Borsy, Semeniuka Zapłatyńskiego, Ircha, Jurczyszyna, Tymczuka, Worka, o zmianę ustawy konkurencyjnej — do komisji administracyjnej.

3933. L. s. 5329. P. u. którem exhibuje się 6 petycji gm. powiatu kałuskiego wniesione p. p. Kurowca w sprawie zmiany postanowienia §. 15 instrukcyj c. k. galic. Dyrekcyi skarbowej we Lwowie, a mianowicie: gm. Niebytko, Dolha kałuska, Słoboda niebytowska, Siwka kałuska, Topolsko, Mowica — do komisji solnej.

Marszałek. Proszę pp. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Interpelacya do c. k. Rządu p. Adama i tow. w sprawie zarządzeń administracyjnych, wydanych przeciw hojkotowi towarów pruskich w kraju.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Marszałkowicza i tow. w sprawie wykonywania ściślejszej kontroli nad księgarniami kolejowymi i wystawami sklepowymi z powodu rozszerzającej się pornografii.

Sekretarz p. **Skwarko** (czyta):

Nahle wnesenie p. Kurowcia i tow. w sprawi ohranyczenia, abo ciłkowytoho widibrania wilnoho poboru silnoi surowyci meszkańciam kałuskocho i dołyńskocho powita dla starannoji hodowli chudoby.

Interpelacyja do Wydiłu krajewoho p. Łewyckoho i tow. w sprawi hospodarky naczałnyka hromady w Rizliczkach, Karola Ilnyckoho.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Łewyckoho i tow. w sprawi bezprawnoho uneważnienia aktu licytacji hromadskocho polowania w Rakiwcy.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Łewyckoho i tow. w sprawi protegowania Starostwom w Dołyni naczałnyka hromady, Karola Ilnyckoho.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Łewyckoho i tow. w sprawi bezpidstawnoho zawiszenia w uradowaniu naczałnyka hromady Andrija Kondratiuka w Łahodowi.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Łewyckoho i tow. w sprawi nerozpisuwania dopowniajuczych wyboriw do Rady hromadskoji w Łahodowi.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Łewyckoho i tow. w sprawi neprawnoho ukonstytuowania miscewoji Rady szkolnoji w Łahodowi.

Interpelacyja do Wydiłu krajewoho p. Łewyckoho i tow. w sprawi hromadskoji lustracyji w Sokołiwci, pow. Złocziv.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Łewyckoho i tow. w sprawi zawedenia ruskoji mowy wykładowoji w szkoli w Kreczowyczi.

Interpelacyja do Wydiłu krajewoho p. Skwarka w sprawi wynajmu hromadskich szutrowysk w Tersowi.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię komisarzowi rządowemu względnie Wydziałowi krajowemu. Z odczytanym wnioskiem postąpię według regulaminu.

Jest jeszcze pismo c. k. Sądu powiatowego sekcji III. we Lwowie z 10. stycznia b. r. o zezwolenie na karno-sądowe ściganie p. Kurowca.

Głos ma w tej sprawie sekretarz p. Urbański.

Sekretarz p. **Urbański**. Pod względem formalnym wnoszę o odesłanie tego pisma do komisji prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Podaję do wiadomości Wys. Izby że udzieliłem urlopów:

P. Sękowskiemu na 4, Saremu na 8, Battaglii na 3 dni.

J. Em. ks. Kardynał Puzyna zawiadomił, że z powodu choroby nie może brać udziału w obradach Sejmu.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910. (**Aleg. 632**).

Sprawozdawca poseł Milewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Na rok 1910 ustanawia się wydatki funduszu kraj. w sumie 58,251.906 K a dochody własne tego funduszu w sumie 25,509.133 K.

II. 1. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w roku 1910, pobierany będzie dodatek do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatek do państwowego podatku gruntowego, do państwowego podatku domowo czynszowego, domowo-klasowego i 5% podatku od domów wolnych po 72 g. od każdej korony całej przypisanej należności tych podatków;

b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25. października 1896 Dz. u. p. Nr. 220, z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego, w wysokości po 78 g. od każdej korony całej przypisanej należności tych podatków.

2. Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim, opłacać będą dodatek do podatków w ustępie 1 ad a) wymienionych w wysokości po 67 g. zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych po 73 g.

3. Kwoty przyzwolone na rok 1910 w rubrykach i pozycjach wydatków budżetu funduszu krajowego, jakoteż wszystkich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycjach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno w dziale nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycjach funduszu krajowego:

a) w rubryce I. między pozycjami 5, 6 i 7 i między pozycją 8 i 10;

b) w rubryce II. między literami a, d, e, f pozycji 18, oraz między pozycją 17 (na dyurna urzędu pośrednictwa pracy), a rubryką XVI. pozycją 10 wydatki rzeczowe urzędu pośrednictwa pracy);

c) w rubryce VIII., między pozycjami 6 i 7, tudzież między pozycjami 11, 13 i 14;

d) w rubryce X. między pozycjami 25 c i 27, dalej 30, 36 i 37, dalej w należących do tej rubryki budżetach szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, szkół ogrodniczych w Tarnowie i Wulce Kapitańskiej i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, między wszystkimi pozycjami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych zakładów, wreszcie między pozycjami 87b (1—8) i poz. 87 (ad 12);

e) w rubryce XI., między pozycjami 1, 2 i 6;

troho maju czest' tut zastupaty — uwa-
żaju za koniecznyj obowiazok bodaj w
korotkich słowach naszi rany widkryty,
bez rozbudżowania namiatnostyj — a to
w tij cili, szczoby ricz i nam i wam sta-
nuła jasno; szczobyśmo znały kuda wy-
idete. a kuda my idemo, i czy je możli-
wa spilna doroha dla nas, czy, nyni moż-
ływa łysz doroha riwnobizna paralelna
w interesi samostijnoho rozwoju oboch
narodiw zameszkujuczych sej kraj.

Ne choczu zowsim widbihaty wid
budżetu krajewoho. Otsej budżet, jakij
maw i powynen buty uchwalenyj w osin-
nij sesji z kińcem r. 1909 — ne zistaw
uchwalenyj z pryczyny naszoji ruskoji
obstrukcji. Z tym my sia ne tajimo, ani
ne chwałymo sia, bo se z naszoho boku
buło hołosom...

(P. T. Staruch. Rozpuky!)

...tak rozpuky i koniecznoji oborony naro-
du ruskoho. Bo sym objawom obstrukcji
parlamentarnoji my uważały za wskazane
i potribne zadokumentuwaty, szczo nam
tut ne dobre sia dije, szczo krajem, finan-
samy i wsimy sprawamy uprawlaje sia
za nas, bez nas i protyw nas!

My na zwerech wytiahły krywdy i
żali w formi obstrukcji, aby pokazaty
pered świtom i zademonstruwaty wam,
szczo tak dalsze buty ne może, szczo
pobiez polskoho naroda i nasz ruskyj nar-
id maje prawo do żytia; szczo do tako-
ho zdania nas na łasku i nełasku waszu
my zhodyty sia nijak ne możemy.

My chotily wskazaty na se, szczo
Sojm krajewyj hałyckyj staw dla nas te-
renom nemożliwym dla poľahodżenia na-
szych, miżnarodnych spraw polsko-ru-
skych. I choc se ricz zahalno zwisna,
mymo toho pan prezes Koła polskoho maw
widwahu, w parlamenti wideńskim otse
zapereczyty i zajawyw, szczo win niczo
ne znaje o obstrukcji ruskij, o newdo-
woleńiu Rusyniw, a precin se ne je do-
roha do cily, se ne je sposib traktowania
sprawy. szczoby tam pered łycem wsich
narodiw zapereczyty o tim, szczo sia tu
dije, szczoby w świtli neprawdywim fakty
predstawyty. otse ne pryczynyt' sia do
poľahodżenia Polakiw z Rusynamy, koły
toju dorohoju budem postupaty, koły fakty
pered świtom w świtli neprawdywim
predstawlajem, kwestyju rusku ignoruwaty
budem. Koły ja maw wże nahodu dotor-
knutyś seho boluczoho pytania w czasi
debaty nad sanacyjeju finansiw krajewych
i koły wże tohdy zrobyw ja dokir, szczo

polska sojmowa bilszist zażadawszy wid
nas postawienia naszych domahań na
oblasty spraw krajewoho zakonodawstwa,
widtak tota polska bilszist ne uważała
za wskazane toji sprawy serjo traktuwyty,
bo nad tymy naszymy domahaniamy ne
buło ani debaty, ani polska sojmowa bil-
szist' ne dała nam nijakoji widpowidy,
to todi z dejakych storin, otsiji Pałaty
i mene strinuw dokir, naczeby ja nespra-
wedływo i pered czasom posudyw bilszist'
polsku toji Pałaty pro neochotu poľahody
sprawy ruskoji. Tak! Buły ludy dobroji
woli z waszoji storony, kotri mene upe-
wniały, szczo kwestju naszych domahań
traktuje sia na seryo, szczo ta kwestyja
w korotkim czasi bude postawlena na real-
nij osnovi do należnoho i sprawedływoho
zdziśnienia.

Tymczasom mynuw czas znacznyj,
pryjszow parlament, mynuw parlament,
pryjszow czas pered seju sesyjeju, a my
do nynisznoho dnia ne majemo wid was
nijakoji widpowidy. My rozumijemo i zna-
jemo dobre, szczo nijaka widpowid, to
takoż widpowid' i my totu widpowid pry-
niaty i my zmożemo z neji wytiahnuty
widpowidni konsekwencyi.

Wysokyj Sojme! Prystupaju teper
do storony finansowoji. Majemo pered
sobow sprawozdanie komisyyi budżetowoji
o preliminaru budżetu krajewoho na rik
1910. I se sprawozdanie komisyyi budże-
towoji prynosyt nam hostyneć: „budżet
krajewyj na rik 1910 z nedoborom w su-
mi: 13,753.226 K. Toj nedobir z seho
roku maje pokrytyś po mysly predłoże-
nia komisyyi budżetowoji dowhoreczymo-
woju pożyczkoju krajewoju. A na toj
poważnyj deficyt kraju komisyya budże-
towa w tim roci ne nachodyt' żadnoji
riszuczoji widpowidi.

Mynuyszoho roku czułyśmo dejaki
prognozy ratowania toho budżetu kyne-
niem hadky inwestycyj welykich, na
oblasty premysłowosti, jaki mohłyby pry-
nesty znacznyj dochid; czułyśmo pro spra-
wu perejmu kameralnych domen i lisiw
na własnist' kraju; czułyśmo pro dejaki
podatky luksusowi, nyni ciła ta zahadka
ratowania krajewoho skarbu pered stra-
sznym nedoborom znykaje ciłkom pomy-
mo, szczo finansy kraju znaczno sia po-
hirszyły, pomymo toho komisyya budże-
towa wże liku na se ne nachodyt, a je-
dynyj ratunok w tim dobaczuje, szczo
pidnosyt apel do centralnoho prawytelstwa
każuczy „ne trat'no nadiji, szczo central-
ne prawytelstwo woźme w swoji ruki

dilo reformy finansowej, aby zapewnyły krajowy spromoznist' spownienia zawdań, jaki obťažajut' kraj ta zdut' poľahodźenia wid administracyji kraju.

Takym to sposobom sprawa sanacyji finansiw krajowych prychodyt' na poľe parlamentu, de budem maty nahodu i spromohu naszi pohlady i žadania wyskazaty, tak, jak teper buľoby otse moźe bez ciľy. I tam bud'te pewni my najdemoś, najdemoś z naszoju hadkoju, jakoji rukowodom bude znamia naszoho naroda doznacznoho zmahania do toho, aby oblekšyty naszomu narodowy tjahari podatkwowi.

Aľe wźe teper moźemo napered skazaty, szczo sia stane w wideńskim parlamenci zi sprawoju sanacyji finansiw krajowych i derźawnych. Znajemo, szczo nyny widnosyny zminyły sia na nekoryśt kraju, bo koľy pered dwoma rokamy derźawa ne potrebuwała finansowoho uzdorowlenia a nawet zwyźky wykazuwała, to nyny otsia sprawa je skombinowana, bo maje buty perewedena sanacyja finansiw derźawnych i kraju. Tym sposobom spodiwani zwyźky podatkwowi, jaki mały prypasty krajowy, musiat' w znacznyj czasty prypasty w interesi sanacyji derźawy. Znajemo majźe pewno, szczo cilkowyta sanacyja finansiw naszoho kraju ne bude perewedena pry pomocy namirenoji pidwyźky podatkiw derźawnych, ta szczo najbilsze pokryje sia poľowyna toho deficytu krajewoho, a druha poľowyna bude ne pokryta. Musymo tomu podumaty, zwidky wziaty 7 milioniw sehoricznoho nedoboru? Musymo podumaty pro koniecznu oszczadnist w budźeti kraju, aby raz kraj swoji wydatky preliminarowaw i dijestno dokonuwaw ich na pidstawi swojeji syľy prychodowoji. Dalsze spodiwanie i wyźydanie pomocy derźawnoji w interesi naszoho kraju ne bude opravdane. Pryhadnu tu wam nedawnyj wyskaz pośľa Ekscellencyji Pinińskoho w Paľati paniw, pidnesenyj w oboroni finansiw Haľyczyny po mysľy riszenia komisyji budźetowoji, aby pidwyźka podatku wid horiwky, jaka bude zapłaćzona w Haľyczyni, prypaľa samij Haľyczyni na sanacyju krajowych finansiw.

Ta pewne ne zabuľyste panowe toji widpowidy zi storony zastupnykiw inšych narodiw. Widpowid' buľa duźe riszucza i korotka. Ne tilko te prawytelstwo, aľe nijake prawytelstwo i nijaka partyja na se ne zhodiat' sia. Z tym musyte sia rachuwaty, bo to ne je wyskaz

odnoho czoľowika, jednoho storonnycťwa, aľe zahalna hadka, szczo zi zwyźky podatkwoji derźawnoji, musyt buty perewedźena peredowsim sanacyja finansiw derźawy a widtak sanacyja finansiw krajowych.

Ne moźete powaźani panowe zabuwaty, szczo stojimo na toczci kulminacyjnoji wysoty dodatkiw krajowych: 72% do 78% dodatku krajewoho. To riez duźe nebezpečna — dalsze tak tiahnuty, bo narid ne wyderžyt'. Ne moźemo zabuwaty, szczo propinacyja wźe kraju dalsze ne uratuje, bo panowe wse z neji wytiahły, szczo buľa moźlywe ta szczo u nas z pryczyny nyśkoho rozwoju promysľu inszi źereľa dochodiw je majźe zamknieni.

Musymo tomu na seryo podumaty pro zaprowadźenie oszczadnosty w krajowych budźetach. Otsej obowiazok w perszij miri naleźyt' pryhadaty Wydiľowy krajewomu a ne czekaty na pomoc derźawy, bo moźemo daleko zabrysty w hľubokij vodi deficytu, — szczo moźe tiaźko widbyty sia na suspilnosty.

Z naszoji storony kaźe sia: My ne žadajemo řadnych łask wid centralnoho prawytelstwa, bo to nam naleźyt' sia, aby kraj distaľw toto, szczo pľatyť; aby dochody z naszoho kraju iduceji ne pľyły na inszi kraji, ta aby derźawa toho ne zabyrala, czoho kraj potrzebuje. To je prawda i my stoimo na tym stanowysku pryncypialnim, aľe z druhoji storony musyte sia z tym rachuwaty, szczo my ne jeśmo derźawoju, łysz żyjemo w derźawi, ta szczo na nas spadajut' takoz obowiazky derźawni.

A widtak powaźani panowe, ne moźete seho zabuty, szczo toho roda sprawy wy sami ne moźete riszyty, szczo tut' okrim narodu polskoho żyje takoz narid ruskyj, ta szczo koľy chocete w tak waźnyj sprawi jak wľadźenie widnosyn ekonomicznych kraju, diťty do jakohoś rezultatu powaźnoho i korystnoho, to ne moźete ity samostijno, ne moźete naszoho narodu ignoruwaty, aľe musyte z nym spilno i zhidno praciuwaty, aby seho diľa dokonaty.

A otse traktowanie wasze toho druho. jak kaźete bratnioho, naroda, ta wam najblyśszoho, zawse projawľaje markantno tymy neumolywymy cyframy, czysľamy budźetu krajewoho. Komisja budźetowa stawľaje odno řadanie do Wydiľu krajewoho, niby řadanie prohramowe, bo w sprawi prohramowoji, widpowidajuczoji finansowym

sylam kraju, akcyji subwencyjnoji, ta wzywaje Wydił krajowyj do opraciovania projektu uchwały obowiazujuczoji, toho zmistu, aby wykluczty wsiaki pidwyżky budżetowoho preliminara bez sprawozdania Wydiłu krajewoho.

Ale otsia akcja pidniata iz storony komisji budżetowoji w ciły uładzenia programu dijalnosty subwencyjnoji je mensze znaczna i ona ne traflaje do samoji ciły uładzenia programu dijalnosty subwencyjnoji je mensze znaczna i ona ne traflaje do samoji ciły, bo ona sama pro sebe ne może dowesty do uzdorowienia finansowych widnosyn naszoho kraju. Je w tim szczoś bezperezno, bo koły Wydił krajowyj układaje budżet krajowyj, preliminaruje dochody i wydatky, koły widtak nespodiwano masa petycyj wnesenych do sojmju totu riwnowahu zachytuje i usuwaje, to bezperezno, szczo stan finansowyj z kołym rokom pidwyższuwanij o wysotu choczyby kilkasot tysiacz korun, musyt' dalsze i dalsze riwnowahu zachytuwy, ta z czasom musyt' dijty kraj do nadzwyczajnoho sebtu milionowoho deficytu.

Tut otže treba ne tilki westy programowu akciju subwencyjnu, ale w zahali uładyty ustawluwanie wydatkiw, uzhladniajuczy prychody krajewoho budżetu. Prote należałoby usunuty chaos, jakyj bezperezno panuje w dotyczynych rubrykach krajewoho budżetu, de pid odnu i tu samu rubryku wprowadžujs wydatki z toju rubrykoju niczo spilnoho ne majuczi i ciły riżnorodni wchodiat tam, tak, szczo nema widtak jasnoho perehladu i ani Wydił krajowyj ani komisija budżetowa, ani widtak powna Pałata ne może dijty do jasnoho pohladu, na jaki ciły specyjalni, ta na szczo ti znaczni wydatky zużywajeś. I treba až robyty formalni studyji, aby dijty, de w jakim miscy odna czy druha cil prychodyt do zaspokojenia. Jasnist' i pohladnist' budżetu krajewoho je konieczna; ona je ważna z uwahy na praci komisji budżetowoji, ta z uwahy na krytyku, jakij budżet musyt buty piddanyj.

A dalsze okrim rozprowadzenia koniecznoji jasnosty budżetowoji, musyt buty takōż usunena niesprawedlywist' nacjonalna, jaka projawlaeś w krajewim preliminaru budżetowim ne wid nyny. Stojimo na tim stanowysku, szczo koły toj krajowyj budżet tworyt sia pry pomocy podatkowoho hrosza, tak narodu ruskoho jak i polskoho, to takōż i wydatky mu-

siat buty robłeni na ciły zahalni spilni, ale takōż na ciły specyjalni odnoho i druhoho naroda. Musyt' buty pryniata jakaś zasada, to znaczyt' stałyj klucz nacjonalnyj, ułożenyj u imia sprawedlywosty suspilno-nacjonalnoji, piśla kotroho wydatki majut' buty u krajewim budżeti miż oba narody rozdiłuwani. Toho klucza nacjonalnoho w budżeti krajewim my do nyny ne małyśmo i ne majemo.

My wid was poważani Panowe, koły stawljemo naszi żadania nacjonalni, kulturni i ekonomiczni, ne żadajemo nijakoi łasky, bo my tut ne stajemo w charakteri proshakiw politycznych, ale żadajemo toho i musymo seho domahatyś, aby hrisz złożenyj ruskym narodom służyw potrebam takōż ruskoho narodu i se nasze żadanie pryncypjalne, jakie musymo stawlaty do koždoho krajewoho budżetu stawymo i do budżetu nam nyny predloženo.

Pryhlańmo sia bodaj dejakym rubrykam toho budżetu tak w zahali, szczo byśmo mohły dijty do stwerdżenia, szczo dijsno wydatky jaki sia robyt, robyt' siä bez planu, kydaje sia hrisz chaotyczno i tak bilansujeś krajewym hroszem, szczo na tim bilansowaniu narid ruskij najhirsze wychodyt'.

Woźnim pid rozwahu rubryku IV. jaka maje zahołowok: dobrodijnist. I tut majemo wydatky, jaki dijsno pidchodiat' pid siu rubryku, ale je i taki, kotri tam ne naležat'.

Majemo: dim ubohych syrit w Krakowi, Zawedenie dla osyrytiłych chłopciw w Krakowi, Towarystwo „Prowydinje“ u Lwowi, Zawedenie dla osyrytiłych diwczat o. Josyfa Ziemiańskoho w Peremyszły, ale majemo i taki wydatky jak na: Towarystwo kolonij wakacyjnych, kotri tut ne naležat, bo włastywo je se etat szkilnyj; majemo dalsze taki wydatky jak na Towarystwo budowy deszewnych meszkań dla robitnykiw; cil bezperezno duże ważna, ale tut ne naležyt i powynna buty utworena specjalna rubryka dla takych spraw.

Majemo tut zapomohy dla weteraniw z roku 1831 i dla uczasnykiw powstania z roku 1863. Ja ne choczu zowsim wystupowaty protych waszych poczuwań patryotycznych, ne choczu was obydzaty, ale utworit sobi inszu rubryku: pidmoh politycznych. Majemo tut dalsze pozycju: hromadi mista Nowoho Sancza na opłatu widсотok wid pożyczky na widbudowa-

wanie znyszczenych pożarom budynkiw, kotra tut zowsim ne należyt. Majemo tut taku rubryku jak dla OO. Redemptorystiwna budovu kostela i monastyrja. Ja ne wystupaju protyw budowy kosteliw i cerkow, ale Panowe utworit okremu rubryku: budowy kosteliw i cerkow, ta dawajte na kostely i cerkwy, a ne wkładajte seho w otsiu rubryku.

I koły tak perejdemo ti sprawy, kotri je do seji rubryky prynaależni i kotri ne je prynaależni, ta koły zisumujemo totu ciłu rubryku, to dijdemo do kwoty: 118.395 koron, z kotroji na ruski ciły wydano 1.800 koron.

Szczo sia cyfra oznaczaje? Szczo na 118.000 koron tych pidmoh dobrodijnych, ruskij narid udostojiw sia pidmohy 1.800 koron!

Otse wykazuje nahladno, sia cyfra, kotra sama pro sebe howoryt, szczo dobrodijnist hałyckoho krajewoho budżetu distajeś ruskomu narodowy w soćnij czasty žebaczoi lepty!

Na te schodymo w tim budżeti, ta otse maje buty toj klucz nacjonalnyj, piśla kotroho jeśmo traktowani.

Woźnim rubryku V. „Proświta i sztuka“.

Rubryka sia rozbyta na kilka rozdiłiw, tak jak tut bohato spraw, jaki z soboju w zwiazy ne stojat. Majemo akademju nauk i Radu szkolnu krajewu, wydatky na szkoły narodni, na stowaryszenia itd. Dla nas z otseji rubryky je najważniji szkoły narodni.

Wydatky na publiczni szkoły narodni se je wydatky najpowaźniji z ciłoho budżetu krajewoho, boż szkoła dla každoho naroda se riez nezwyczajno waźna, ne tilki pid zhladom kulturnym, ale i pid zhladom nacjonalnym i suspilnym, bo każdy narid, kotryj dbaje pro swoju buduczniśť dobre znaie i rozumije, szczo jaka szkoła takij narid, jaka szkoła, taka jeha buduczniśť.

Nasza narodna szkoła ostaje nyny pid uprawoju Rady szkolnoji krajewoji.

I my wże mały nahodu neraz tut pryludno zajawyty, szczo do toji c. k. Rady szkolnoji krajewoji jakij tii fondy prychodiat do dyspozycyji na szkoły narodni, nasz narid ruskyj dowirja ne maje i maty ne może!

U nas szkoły narodni zorganizowani zakonom peredkonstytucyjnim, bo na

osnowi zakona krajewoho z 22/6 1867 tak, szczo hołowna osnowa szkolnoji organizacyji protywytyś sia artykułowy XIX zakona osnownoho pro zahalni prawa hożańsky z 21/12 1867:

U nas obowiazuje neprawno po nynisznij deń prymus nauky druhojazyka krajewoho, chocž ustup 3. pokłykanoho mnoju artykułu XIX-toho wyrazno postanawlaje, szczo szkoły majut buty tak uładżeni u wsich krajach i dla wsich narodiw, aby każdy narid maw spromohu szkolnoho obrazowania w maternih jazyci, bez prymusu nauky druhojazyka krajewoho.

Tymczasom u nas prymus nauky druhojazyka krajewoho obowiazuje i toj prymus dowiw u nas do toji konsekwencyji, szczo w naszym kraju u schidnij Hałyczyni nema nijakoji szkoły narodnoji czysto ruskoji, bo musyt, tota szkoła takōż jazyk polskij uwzhladniaty.

Otże nasza szkoła na wschodi, to włastywo szkoła utrakwistyczna: polskoruska, koły na zachodi majete Panowe dla sebe szkoły czysto polski.

Koły otse howorju, to ne pidnoszu seho w tim namiri, abym choti w zapereczuwaty potrebu znania jazyka polskoho. Chto wideczuwaje potrebu, powynen maty nahodu ucytyś, ale wystupaju i muszu wystupaty protyw toho, aby istnuwaw prymus nauky jazyka polskoho i szczo by toj prymus buw rozťahanyj do takoho stepenia, aby majże ciła nauka szkolna w szkoli narodnij służyła niczomu ynszomu jak tilky nauci jazyka polskoho, polskij historyji i polskij ideji nacjonalnij!

Z takoji szkoły Panowe dla nas Rusyniw nema nijakoho chisna. I jak wysoko ociniujemy Wasze poczuwanie patryotyczne i rozumijemo Was, tak chocžemo, szczo by i Wy ociniowały nasz patryotyzm.

I jak Wy na brak szkół polskich narikajete i za mało Wam jeszcze tych szkół to howoryte: „My chocžemo wykluczno nacjonalnoji szkoły, szczo by nasze pokolinie chowało sia w polskim patryotyzmi i w polskij świadomości obywatelskij“, to pozwolte, szczo i my majemo to samo bażanie, aby szkoła narodna była nacjonalna ruska, aby w ruskich hromadach chowały sia nasi pokolinia w naszym ruskim nacjonalnim patryotyzmi.

Ta koły z Waszoho boku jest take bażanie a z naszoho boku take same, to

pytają, czy ti oba stremlenia dadut sia pomistyty w odnim organizmi, w odnij szkoli?

Tut zachodyt konieczna potreba podumaty raz i perewesty to, szczo sia robyt w ynszych krajach, aby były szkoły dla bilszostej nacjonalnych i dla mensorstiej nacjonalnych, szczo by ani bilszist ne nyszczyła mensorsty, ani mensorzist ne nyszczyła bilszosty.

Wy skazete, szczo to śmiszne,—nemozływe?

(P. x. **Pastor.** Zagadkowe!)

— abo zahadkowe: jak może mensorzist nyszczyty bilszist nacjonalnu? A precin to prykre, a prawdywe! Proszu Paniw, my u wschidnij Hałyczyni tworimo bilszist a podywit sia, kilko jest szkił polskich a kilko ruskych?

Wy toju systemoju polonizowania szkił dowely do toho, szczo bilsze jest szkił polskich niż ruskych i nawit w tych, w kotrych jest ruskyj jazyk wykładowyj, traktuje sia jeho lysz pro forma, bo ciła pracia uczytela ide na to, szczo by hołowno uczyty polskoho jazyka, polskoji historii i polskoho patriotyzmu, a vse yn-sze traktuje sia zlehka po macoszynomu.

Dla toho domahajemo sia szkił dla bilszostej i dla mensorstiej nacjonalnych, szczo by w koždij szkoli buw peredowsim toj jazyk wykładowyj, jakoho używaje bilszist toji hromady i my jeśmo takoz za tym, szczo by dla mensorstiej nacjonalnych w koždij hromadi były szkoły dla mensorstiej, jesly ta mensorzist jest taka, szczo wystarczyt do obsady bodaj odnoji sylły uczytelskoji.

My za tym, szczo by w szkołach z ruskym jazykom wykładowym buw jazyk polskyj takoz predmetom nauky, ale nadobowiazkowym, szczo by koždy Rusyn, kotryj choce sia uaczyty po polsku, maw nahodu uczyty sia toho jazyka, my i za tym, szczo by w szkołach z jazykom wykładowym polskym ruskyj jazyk buw predmetom nadobowiazkowym. Ale tomu sprotywłajemo sia, szczo by druhyj jazyk krajewyj buw predmetom nauky prymusowym i szczo by jazyk mensorzisty buw de facto jazykom tym, kotryj stanowyt hołownyj predmet nauky.

(P. **Skarbek.** A język niemiecki?)

U nas faktyczno tak sia dije, szczo po ruskych hromadach zawodyt' sia ne-

prawno jazyk polskyj jako wykładowyj i uchwały rad hromadzkych na zaprowadzenie jazyka ruskoho ne połahodzuje sia ciłymy litamy i tak trewaje ta anomalja wid ciłoho rjadu lit i zwidsy pochodyt dijsna mensorzist szkił ruskych u wschidnij Hałyczyni. Widtak dalsze, w ruskych hromadach zawodyt' sia dla duze neznaczných mensorstiej polskich szkoły dla mensorzisty, tak szczo neraz i tam, de kilkoro ditej jest, tam robyt sia zachody, szczo by dla nych zasnuwaty szkołu polsku, a ne zważaje sia na potreby nasełenia ruskoho tam, de jest i kilkadesiat a nawit kilkasot ditej ruskych.

Prymirom na to Peremyszl, de ponad 900 ditej ruskych ne maje dosy narodnoji szkoły ruskoji dla sebe a wsi domahania naszi w tym naprjami zistaly bez uspicchu.

(P. **Staruch.** Se skandal!)

— bo magistrat mista Peremysza wid kilkoich lit ne bere toji sprawy na porjadok dnewnyj.

To samo w Stryju.

A szczoż sia dije u Lwowi? w kowaliwskim stołecznim misti, szczo powynno buty wzircem szkilnycetwa?

Dowholitnymy procesamy my wyprawuwaly tut prawo dla naszych szkił, odnak dosy istnuje lysz odna mijska ruska szkoła imeny Markjana Szaszkie-wyca.

I ta szkoła do toho roku była miszana, de chłopci i diwczata razom sia uczyły.

Czy taka szkoła może sia w hołownim misti utrymaty?

Toho roku podiłeno tu szkołu i klasy dla chłopciw polyszono w dawnim budynku a diwczata pereneseno do osibnoho budynku, w komirne do szkoły polskoji!

Tam diwczata ruski ne majut prawa do ruskoji nauky aż po połudny, ta zwidsy po 6 hodyni, wecerom wertajut' i muszut noczeju ity do domu. Tak sia traktuje rusku szkołu po macoszynomu w stołyci kraju!

(P. **Staruch.** To neczuwane!)

My chotily złożyty fond dla bidnoho mista Lwowa na wynajem lokalu, dla umiszczenia ruskych klas dla diwczat, ale i toho ne pryniato. Naszi zażałenia, prośby i przedstawienia do p. prezidenta

mista Lwowa były bez nijakiego uspihu, wsio kińczyt sia obiciankami a poślidna widpowid była: „Jak nema ruskych szkół, to nechaj dity ruski chodiat do polskich szkół, przeciń sia ne strefniać“.

(P. Staruch. Skandal!)

A szczożby skazaw p. prezydent, kołyby my tak Wam widpowiły: „Chodit' do ruskych szkół, ne strefnyte sia“? Taka lėhkoduszna widpowid zabolilaby was straszno. Podumajte, szczo jest kraina, de Was woroh tak karaje, a Wy pozbawieni swojej derżawy, kołyście sia dirwały do krychty własty tut, najblysszoho swoho brata tak straszno pereślidujete!

My i do namisnyka widnosyły sia i domahalyśmo sia okremoho pomiszczennia dla ruskych klas dla diwezat, a takoh ruskoi szkoly na przedmisti horodeckim u Lwowi, de jest ponad tysiacz ruskych ditej bez ruskoi szkoly. Ale i to ne pomahaje, szkoła dla ruskych mēnszostej ne istnuje nawit w stołyci kraju i Excelencya pan namisnyk ne znajszow sposobu prymusyty włast szkilnu, zhladno hromadu mista Lwowa do toho, szczo by otworyła potribni szkoly dla ruskych ditej u Lwowi. Ale jak w jakim nebud' ruskim seli jest 7 abo 9 ditej polskich, tam znachodyt sia energja, zakon i prawo na zasnowanie szkoly polskoi.

Takym sposobom my dochodymo do toho rezultatu, szczo my jako mēnszist i jako bilszist ne majemo praw czerez ti widnosyny ne widradni, prosto worożi, jaki panujut' suprotyw ruskoho naroda na oblasty szkilnyctwa. Naszym hromadam domahajuczym sia, aby szkoly dwuklasowi peremineno na 4-klasowi, robyt sia perepony, ne dopuskaje sia, szczo by toj ruskyj chliborob iszow wyssze w obrazowaniu, abo otwerto każe sia: „Damo pozwolenie, ale zminit' jazyk wykładowyj ruskyj na polskyj“.

Takoh dwotypowist szkół, jaka dosy panuje, dalsze jeszcze nasz narid krywdyt', bo ne daje jemu prystupu do szkół serednych, zawodowych, promysłowych i remisnych, aby zahał narodu postupowaw w swoim obrazowaniu.

Domahajemo sia wid ciłoho rjadu lit wid rady szkilnoji krajewoji, szczo by raz zrobyła ład z tymy szkołamy, szczo by zrobyła kataster szkół piśła hromad, kotryjby wyskazaw kożdu hromadu jaku maje szkołu, w kotrych jest polska szkoła narodna a w kotrych ruska, ta w kotrij

hromadi jaka je szkoła: odnoklasowa czy kilkoklasowa. Otse wykazałoby nahladno, jak pokrywdżeni sut Rusyny na oblasty szkilnyctwa, — ta byłoby pribnym kamenem i dokazom, szczo takyj stan nenormalnyj i krywdnyj istnuwały dalsze ne może.

A toho wsioho dokonuje sia pry pomocy szkilnoji administracyji. Wożmit' czysło inspektoriw okružnych. Jest ich 84. Czy dumajete, szczo z toho czysła Rusyny majut chotiaj połowynu? 40? Rusyniw, okružnych inspektoriw jest lysz 7!

(P. Staruch. Se neczuwane!)

Polski inspektory ustanowieni dla szkół ruskych, to riez anormalna i szkidna. Dajete nam inspektoriw, szczo ne znajut nawit' jazyka ruskoho, ani widnosyn w naszych hromadach i ne majut toho tepla dla ruskoi szkoly; ta traktujut' jeji chołodno i mertwo! Naszi żadania je prote ciłkom oprawdani, aby w procentowym widnoszeniu do ruskych szkół narodnych były takoh obsady inspektoriw okružnych; aby ti inspektory były obiznani z widnosynamy naszoho naroda; aby widnosyły sia prychylny do naszoho szkilnyctwa, to je ruskoi szkoly i ruskych uczyteliw, a ne służyły radi szkolnij krajewij orudiem do polonizacyji ruskoho naroda! A tak juk nyni je, to nasza ruska szkoła i nasze uczytelstwo stohnut' w polskim jarmi!

U nas w kraju nema seminaryj uczytelskich ruskych. Majemo nyni w naszym kraju polski seminaryji uczytelski i t. zw. utrakwistyczni a w dijnosty polski. W tych seminaryjach uczytelskich nema miśca dla kandydatiw i kandydatok ruskych, czerez szczo czysło uczytelstwa ruskoho szczo raz to bilsze zmēnszaje sia.

Czerez te traktowanie naszoho szkilnyctwa, my w czasach poślidnych wże dijszły do tak bolucznych i dijmajucznych ta prykrych podij, jak katowanie ruskych dityj za rusku mołytwu.

(Głosy. Gdzie?)

Se stałoś w mistoczku Sokoliwci, powitu zołocziwskoho!

(P. Makuch. To skandal!)

Se ne je żadna bajka, nijaka wydumka, se je tendencyja, jaka szalije w naszym kraju;

(P. Stojalowski. Oho!)

a chocz dotycznyj inspektor pokrywaje i wyprowaduje swoho uczytela, to odnak

mytropolycyjn ordynaryjat dochodyw seji sprawy i maje w swoich rukach dokazy, szczo se je prawda. Tak my dijszły do swojej halycckoju Wrześni. To sumnyj fakt, jakoho narid ruskyj ne może pere-nesty i protyw kotromu riszuczo prote-stuwaty musyt'!

Zadla tych faktiw zajawljemo, szczo ne majemo dowirja do Rady szkolnoji krajewoji i tomu stojmo na stanowyszczy, szczo poty ne bude inaksze, doky ne bude otworeno dwuch okremych sekcyj w Radi szkolnij krajewij, sekcyji autonomnoji polskoj dla polskich szkół i sekcyji automnoji ruskoji dla ruskych szkół.

A jak widbuwajeś traktowanie nasych ruskych szkół sereďnych? Na pid-stawi toho zakona krajewoho, peredkon-stytucyjnoho z 22. czerwnia 1867, wże wid kilkoch lit Panowe obiciujete nam nowi ruski gimnazyji, a de facto z roku na rik zakładajete w otsij Pałati swoje polske „veto“ protyw ruskych szkół se-reďnych.

A tymczasom zakładajeś rik riczno polski szkoły sereďni i de? W ruskych powitach, jak Rawu rusku, Sokal, Kamin-ka strumylowa a teper Towmacz! Zały-wajete Panowe rusku zemlu polskymy szkołamy i tym sposobom choczete dowe-sty do naszoho kulturnoho i nacyjonal-noho zniszczenia.

Możete Panowe howoryty, szczo cho-czete, na temu polityki, na temu kraje-woji reprezentacyji, widnoszenia hołosiw polskich do ruskych, na temu procentu naszoji kulturnoji i nacyjonalnoji syły, aże toho kroku kulturnoho ubywanja na-roda ruskoho, kotryj żyje i żyty chocz-e, toji wiwisekcyji na żyjuczim organizmi, pered świtom nihde i niikoły ne wypra-wdajete! To jest akt mordu na żywuczim tili ruskoho naroda!

Szczoby Wy tak skazały, kołyby my tak dysponuwały i decydowały, czy w za-chidnij czasti kraju maje buty szkoła polska czy ruska i usuwały szkoły polski a zakładały ruski? Se je strasznyj akt ubijstwa, jakoho dopuskajete sia na na-rodni ruskim.

A teper toj bidnyj narid ruskyj, ko-tryj daje krowawyj podatok tut w kraju i w derżawi, zatraczuje ti podatki, bo wy zakładajete za si jako hroszi polski szko-ły a win musyt podwijnj podatki płatyty, bo daje jeszcze swij narodnyj podatok, aby zakładaty prywatni szkoły ruski, aby zakładaty prywatni szkoły ruski, aby

chocz toju dorohoju wypownyty totu ko-niecznu luku naszoho publicznoho wycho-wania.

A teper w poślidnim czasi pidsu-wajete nam nowyj hostyneć dorohoju z c. k. Rady szkolnoji krajewoji utrakwi-zmu szkół sereďnych. My wam diakujemo za tu łasku i budte pewni, szczo my za tu łasku ne pochwałymo ani rady szkol-noji krajewoji, ani was, ani namisnyka. My toji łaski ne potrebujemo; my zaste-rihajemo sia i riszuczo protestujemo pro-tyw wsiakoho utrakwizmu. Jak wy ma-jete swoji polski szkoły, tak my choczemo maty swoji ruski szkoły. Utrakwizm je nezdorowyj pid zhladom pedagogicznym; protywnyj zakonowy z ohladu na prymus nauky w dwóch jazykach; ta szkidywyj z ohladu na widnosyny, panujeczi w na-szim kraju, — bo win je sredstwom do polonizowania ruskoho naroda i dla-toho my utrakwizmu ne prymemo! My domahajemoś szkół ruskych a inszych ne prymemo.

(Brawa z ław posłów ruskich.)

Wysokyj Sojme! Ślid'im dalsze ru-bryky krajewoho budżetu, a pobaczymo, jak w tych rubrykach prezentuje sia na-rid ruskyj. Poza szkołamy narodnymy majemo: prywatni zakłady naukowii wy-chowujeczi. W tij rubryci majemo duże poważni cyfry na waszi szkoły; na uder-żanie polskoj szkoły w Białij i w Li-szczynach wydajete 68.500 K t. zn. 4 razy bilsze jak dajete na wsi szkoły ruski, bo koły ciła rubryka wynosyt razem kwotu 196.290 K, to majemo na ruski ciły ma-leńku dotacyju, imenno na rusku prywa-tnu seminaryju żeńsku 2.000 K, na ruske Towarystwo pedagogiczne na uderżanie żinoczoji szkoły wydilowoji 8.000 K i na ruskyj instytut dla diwczat w Peremy-szły 1.400 K, otże razem 11.400 K na wsi ruski ciły toji rubryki.

Tu majete Panowe nahladnyj klucz sprawedywosti nacyjalnoji i kulturalnoji.

Chocz u takōż buty i sprawedywyj i chocz u wam wkazaty odyń rozdił, pro kotryj może ne znajete, bo win wam sia wydaje zanadto sprawedywyj, otse towa-rystwa dla szyrenia proświty. W tij ru-bryci suma subwencyj wynosyt 91.700 K, w czym uzhladneni je dejaki ruski towa-rystwa na sumu ponad 30.000 K, chocz tut ne należyt' włastywo subwencyja 16.000 K na naukowe Towarystwo im. Szewczenka, jake powynno stojaty pobicz

polskoji Akademiji Nauk w Krakowi zi znaczo bilsoju pidmohoju kraju!

Podywim sia dalsze na rubryku V, widdił V, na teatry i sztuky krasni. Tut majemo budovu teatru polskoho w Krakowi i polskoho teatru u Lwowi, ale ne baczymo budowy teatru ruskoho u Lwowi. My ne protywni tomu, szczo wy budujete sobi swiatyni sztuky, ale ne zabuwajete, szczo i my potrebujemo toji swiatyni sztuky. My starałys o to, aby wy choccz czastynu naszych żadań w tim naprjami uzhladnyły, domahajucyzs pored kilkoma rokamy przyznania pidmohy kraju na budovu naszoho narodnoho ruskoho teatru u Lwowi, ale wy Panowe pokłały nam usliwia tak ponyżajuczi nasze dostoinstwo narodne, szczo wy małyby riszaty pro naszu sztuku teatralnu i my takoho usliwia pryniaty ne mohły.

Szczobyście wy skazały, kołyby my stawlały wam taki żadania, szczo my majemo riszaty pro waszu polsku sztuku teatralnu u Lwowi i w Krakowi? Rozwaźte Panowe w inia sprawedływosty, czy tak dalsze można nas traktuwaty? Cyfry howorjat w oczy: jesły na teatry i sztuky krasni prypadaje 207.296 K, to my Rusyny w tij sumi schodymo deś na desiate misce.

Perejd'im teper do rubryky VI: pamiatnyky istoryczni; czy pobaczyste tam bodaj odnu pozycyju naszu? Wy majete tut tak poważnu pozycyju, jak restawracyja zamku koroliwskoho na Wawelu w sumi 100.000 K.

Ja ne wystupaju protyw waszych pamiatok narodnych, ale zwaźte, szczo i nam dorohi naszi pamiatky istoryczni. Tut musyt riwnomirno ity takōż na naszi ciły narodni. W tij rubrycy baczymo, lyz zazyw do Wydiłu krajewoho, aby rozslidyw stan rujin starodawnoho „Skytamanawskoho i to je odynoka zhadka, szczo je jakyjś narid ruskyj.

Perejd'im w kincy do poślidnoji rubryky X, do rilnyctwa. W tij rubrycy majemo peredowsim szkoły rilnyczy, a dalsze pidmohy. Szczo do szkół rilnych, to wże ne raz mały my nahodu pidnesty, szczo ti szkoły nas zowsim ne wdowolajut ani swoim uładženiem praktycznym, ani tut w Hałyczyni schidnij swoim naprjamom nacyjonalno-polskym.

Tut u nas powynni buty ti szkoły rilnyczy ruski, a ni polski. Tam, de je bilszist polska, tam nechaj budut szkoły polski, ale u nas powynni buty ruski.

Jak otže pid zhladom fachowym ti szkoły rilnyczy — chotiaj istnujut u nas wid rjadu lit ani na krychtu ne pidnesły naszoho rilnyctwa, pidchowujuczy ekonomiw na pański filwarky, tak z druhoho boku stajut sia ony wid roku do roku szczoraz sylnijszym rozsadykom idej nacyjonalnoji polskoji. A taki ćwitky szkil jak szkoła mołoczarska i syrarnia w Riaszewi z welykymy nedoboramy, taki szkoły ne diłajut zaochoczujuczo, ale widstrasajuczo, bo koły dajut' lychi wyroby bo koły wykazujut deficyty, to welykoho znaczinia ne mohut maty i ne majut. I tut, idut poważni sumy na taku szkołu i stypendyji, w kotrych my duże mału czast majemo — bo wseho 30.000 K. na ekonomiczni towarystwa ruski. Ale koły tut bodaj pro ludzke oko uzhladnemo naselenie ruske, na obłasty rilnyctwa, to wże w dalszych widdiłach toji rubryky, de je skazane o wydatkach na zahalni ciły rilnyctwa, na pidnesenie hodiwli i hospodarstwa nabilu, tu zowsim ignoruje sia ruski instytucyji i ruske naselenie rilnycze.

Majemo pidmohy na polskie Towarystwo rilnycze i hospodarskie u Lwowi i Krakowi, na kółka rilnycze i td. a pro Rusyniw nijakoj zhadky tut ne ma, nacze my wyczerkneni z obłasty rilnyctwa a chyba na kincy referatu dodaje sia zazyw do Wydiłu krajewoho, kotromu widstupaje sia petycju ruskoho Towarystwa rilnychoho „Selskyj hospodar“ o subwenciju, szczo Wydił krajewyj prowiryw i zdaw sprawu.

Tak wyhladaje nasz bilans rilnyczyj i hospodarskyj.

I wy Panowe dumajete, szczo my šlipi i seho ne baczymo? Czyż pry takim podili naszoho tiażko złoženoho hrosza popatkowoho, my by sia mały zdawaty z dalszymy dotacjamy rilnyczymy na siu Pałatu, na toj Sojm i na Wydił krajewyj, szczo by my znów distały jakus žebrazcu okruszynu z waszoho stoła? Zrozumijte nasze stanowysko, szczo my musiły w parlamenti zmahaty wsimy sposobamy do seho, by pry dotacjach rilnychych derżawnych ruskyj narid ne buw pokrywdženýj i szczo by pry udilowanii subwencyj buw ustanowlennyj klucz hospodarskyj. My stojimo na tim stanowysku, szczo wsi dotacji czy to krajewi czy derżawni naležat' sia nam na pidstawie klucza hospodarskoho. My wid Was ne žadajemo niczoho, waszoho ne zabyrjemo ale majemo prawo žadaty, aby Wy

ne zabyrały nam naszoho hrosza! Do takoho traktowania my ne možemo nijak dopustyty, tu musymo pro to domahaty sia, szcoby tut na osnovi nacjonalnoho klucza hospodarskoho, nastupyw podił dotacyji krajowych i derżawnych — tak, szcoby koždy narid na zasadi awtonomiji nacjonalnoji w tych dotacyjach brow uczast?

I tut zajsza w ostatnim czasi jak Wam zwistno ta podija przyznaczenia derżawnoji dotacji rilnychoj, pry nahodi uchwalenia traktatiw torhowelnych.

My dumały, szczo koły delegacja ruska w parlamenti porozumije sia z delegaciju polskuju i koły bodaj na osnovi tij ekonomicznij stanemo na pidstawie sprawedlywuj, to se korystno wpłyne na widnosyny meży narodom polskym i ruskym tut w kraju, szczo se bude poczatkom porozuminia i zhidnoji pracy w kraju. Tym samym szczo sia stało?

Mymo toho, szczo prezydja Koła polskoho zakluczyla toj dohowir, mymo toho, szczo toj dohowir zatwerdyło centralne prawytelstwo — mymo toho tut w kraju ta sama prezydja Koła polskoho wyperła sia seho dohoworu i skazała, szczo tut Sojm bude riszaty pro užytie subwencji rilnychoji derżawnoji, jaka maje prypasty na cil zużytkowania i pidnese-
nia hodowli chudoby.

(P. Skwarko. Nie honorowo ale zdrowo).

Czy se je serjozna polityka, czy se szlachotna taktyka suprotiw Rusyniw. Se ne tajnia nijaka, bo majemo zakon uchwalenyj w tij sprawi a zosibna sej zakon derżawnyj propidnesenie hodiwli chudoby i zużytkowania chudoby, w §. 1. w ustupi 2, postanowyw: „Der Fonds wird vom Ackerbauministerium verwaltet. über die Verwendung der Fondsmittel ist alljährlich dem Reichsrath zu berichten“.

A w §. 4. ustupi 3. skazano je w otsim zakoni derżawnym, szczo sposib užytia fondu ustaluje Ministerstwo rilnyctwa za spiwidłaniem wydiliw krajowych i hołownych organizacij rilnychych. Ta w kincy, zajawyło Ministerstwo rilnyctwa, szczo pry perewedeniu seji akcyji w Halyczyni bude pryderżuwatyś zasad, pryniatych w dohowori oboch reprezentacyj parlamentarnych.

Zwidkyż tut Sojm wmiszuwaty, ko-
y Sojm nijakych praw w tim naprjami

ne maje i ne może maty. Sojm tut niczo ne maje riszaty i ne bude riszaty, bo se sprawa poriszena zakonom derżawnym.

Otże nyni taki wisty szyryty w kraju, znaczyt' opiniu suspilnosty w błud wprowadżuwaty, ti widnosyny suspilno-narodni dynamitom wysadzaty i rewoltu w kraju wyklykuwaty.

Możemo w polityci polemizuwaty, ale neprawdoju oczywydnoju narid hirszyty i wyklykuwaty nezhodu w kraju, se ricz straszna. A se my majemo do zawdiaczenia Waszoi prezydji Koła polskoho.

(P. Skwarko. Wszechpolska anarchia)!

Zamist' derżaty sia zasady sprawedlywosty i zhidnoji pracy, ta wwodyty w życie perszu akeju zlahodżenia widnosyn meży polskym i ruskym narodom, kydaje sia kiśt nezhody meży suspilnist.

(P. Skwarko. Tak roblat agenty-prowokatory)!

Suprotiw takoho postupowania my musymo zasterihaty sia, musymo założy-
ty tut swij protest i my założyły swij protest tam w Widny. Sia sprawa prykra czerez mene zistała dla toho poruszona, szcoby wykazaty, szczo take hołoszenie neprawdy lysz szkodyt sprawi. Bo sia sprawa je polachodżena zakonom derżawnym, a czy polska reprezentacja chce dohoworu dotrymaty czy ni, se nas zowsim ne obchodyt, bo sprawa je pokin-
czona dorohoju zakona i zajawy ministerstwa rilnyctwa.

Wydił krajowyj i hołowni organizaciji hospodarski polski i ruski budut' słuchani, koły ministerstwo rilnyctwa bude oznaczało cil i sposoby, jakymy maje sia pidnesty u nas hodiwlu chudoby, ale klucz rozdiłu je na zawsihdy ustalenyj toju zajawoju pry uchwaleniu zakona derżawnoho. Se prostuju w imeny prawdy i zasterihaju sia protyw szyreniu takych fałszyw. I nyni z seho markantnoho słuczaju, jakyj maw dowesty do zlahodżenia antagonizmu w kraju bodaj na oblasty ekonomicznij wyjszow toj ohoń, sej pidpał, jakyj wpaw na horjaczu suspilnist' polsku, kotra nyni ne chce czuty o kwestyji ruskij, kotryj wpaw na suspilnist nemensze horjaczu jak suspilnist' rusku, kotra perestała wiryty w možlywist wsilakych perehoworiw z Wamy ta wyzwana wamy potrafyt' daty dobru wam widpowid.

Wysokij Sojme!

Sia robota zi storony waszoji uprawy politycznoji wede sia takym chytrym pidstupom wże ne wid nyny. Wy hołosy riwnist i swobodu pered świtom, ta Wy bażajete jeji dla swoich bratiw w Rosji i w Nimeczyni i majete racju, ałe podywit' sia, jak waszi kermanyczy polityczni traktujut w polityci nas najblysszych.

Woźmit' podiju poślidnych czasiw, rozwaźte choćby siu akciju, jaka buła wedena w naprjami uruchomienia parlamentu. Wasz prowidnyk politycznyj wiw perehowory meży Nimciamy i Słowianamy i ne pomynuw nikoho z pomeży Sławian ni Czehiw, ni Słowenciw, ni Kroaty, ałe ruskoho naroda win ne znaw, bo ruskij narid ne istnuje dla neho.

Se wyklykuje takij dohad politycznyj, szczo ruskij narid, bude toju ci noju zapłaty prawytelstwa na riez polskoji delegacyji, szczo za siu wysłuhu prawytelstwu centralnomu narid ruskij bude na dalsze zdanyj na łasku polskoji delegacyji. — Ałe mynuw wże toj czas, aby nyny oden narid mił druhyj narid żyjuczyj znyszczyty i seho Wam sia ne udaś. Ta Wy pryperi do muru w parlamenti wiedeńskim hołosom zastupnykiw wsich narodiw derżawy jak takōż centralnoho prawytelstwa, wproczim wam prychylnoho, przywały, szczo ne choczete naszoji krywdy, szczo ne zabyrajete naszo ho majna rilnyczoho i ne choczete toji dotacyji naszym rilnykam widbyraty. Tym czasom tut w kraju kažete: „To Sejm uchwali, Rusini z tego nic nie dostaną“. Jakaż to robota? Czy sia robota dowede do jakohoś modus vivendi, czy otsia robota stremyt' do stworenia możliwych widnosyn, czy ona ne stremyt' do wyklykania formalnoji anarchji w naszym kraju? Meni sia zdaje, szczo tut je oczywydna tendencja rozbytia wsioho. My Panowe stojały zawsihdy na tim stanowysku, szczo boronymo interesiw naszo ho ruskoho naroda i szczo u nas opozycja czy obstrukcja, se ne cil, ałe sredsstwo. My dumały, szczo koły nawiażemo z Wamy perehowory i dijdemo do jakohoś układu na obłasty ekonomicznij, to se bude prognozoju i dorohoju dalszo ho uładzenia naszych spraw. Tym czasom my perekonały sia, szczo ne lysz Sojm hałyckij, ałe i polska reprezentacja u Widny ne maje ochoty i ne sposibna z namy naszoji sprawy połahodyty.

Ne dywujte sia Panowe, szczo my widtak szukajemo pomoczy u inszych storonnyctw. Ne prozywajete nas centralistamy, koły majemo choć krychtu nadiji, szczo tam w parlamenti zahalnoho hołosowania do boremo sia należnoho nam prawa, bo tut w tim Sojmi my stratyły wsiaku nadiju na połahodu naszych domahań stawlenych imenem ruskoho naroda.

My Wam Panowe dały wże nahodu mynuwszoji sesyji osinnoji do traktowania z namy.

Wy Panowe tu nahodu widkinuły i my tu widpowid Waszu pryniały!

Hołosyliście Panowe, szczo Sojm wse riszyt', a ja Wam kažu Panowe, szczo sej Sojm niczo ho dla nas ne riszyt'. A My Was Panowe ne budemo prosyły i u Was praw naszych ne budemo żebraty! A tym mense budemo tut wid Was żadaty ruskoho uniwersyteta.

Buło skazane, na pidstawie waszych debat dowirocznych, szczo pro ruskij uniwersytet maje Sojm riszaty. Ni moi Panowe, my to ho wid Was żadaty ne budemo, my wid Was to ho ne żadajemo i żadaty ne budemo, ałe żadaty budemo tam de otse sia należyt!

I tak nas traktujete łahkowažno na koźdim kroci.

Ot woźmim na prymir toj Bank promysłowyj!

Jak Wy tut z namy objiszłyś?

Kažete, szczo to „Wszechpolacy“ zrobyły!, dobre, ałe Wy za nymy piszły Wy ich taktyku suprotyw nas odobryły i sankcjonuwały!

Mynuwszo ho roku czułyście jak p. Battaglia skazaw, szczo Rusyni ne bere sia w rachubu, bo Rusyny ne majut takoho promysłu, szczo by mohły braty uczaść w krajowych sprawach promysłowych.

Czy se prawda?

Czy Wy choczete Panowe robyty Bank promysłowyj polskij czy krajowyj?

Jesły polskij, to robit jeho poza tymy muramy sojmowymy, ałe ne robit jeho w tij Pałati!

A jak se maje buty instytucyja krajewa, to prawa naszo ho naroda sut' oprawdani, i nasz narid musyt' tam buty reprezentowanyj!

A Wy nas Panowe tym swoim promysłem krajowym tak duże ne szachujcie, bo my znamo jakyj to promysł, a i Wy sami jeste o tim przekonani, szczo w tim promysli krajowym jest' bilsze blagi jak prawdywoho promysłu!

A precin my Panowe, bez subwencyji, bez likwidacyji i konkursiw stworzyly taku instytucyju jak „Narodna Torhowla“, kotra istnuje wże blysko 30 lit i obertaje milionamy pry pomocy dribnych udiliw ruskoho naroda.

A czy naszi sojuzni spilky molożarski ne prosperujut i ne rozwywajut sia lipsze jak Waszi z patronatom czy bez patronatu.

A my Panowe ne mohly zalozyty u Lwowi nawit' swojeji ruskoji kasy oszczadnocy, deby my mohly nasz hrisz wlozyty, bo wy nas prohnaly do Peremyszla.

A czomu?

Bo tut Waszi promyslowci bankroty pryweły do upadku halyczku kasu oszczadnocy! I dla toho my czerez Waszych zajdiw bankrotiw u Lwowi kasy oszczadnocy maty ne mozemo, to my jeszcze ruskym hrzoshem gwarantuwaty musymo za straty toji Waszoji szczadnyci!

Ale my ne budemo dowsze tak terty!

Jesly choczete, szczo by buła instytucyja krajewa, to i my tam buty musymo; jesly choczete, szczo by instytucyja dijsno praciuwała dla dobra kraju, a ne dla lehkodusznych bankrotiw-promyslowciw, to i naszoho hołosu tam ne powynno brakowaty.

Wysokyj Sojme!

W poślidnych czasach wse bilsze czujemo pohowory na temu Waszoho veta, jakie projawlaje sia w parlamenti u prawytelstwa i w Sojmi. Czujie sia w rıżnych nahodach, szczo Polaky Rusynam ne pozwalajut, na se i na te.

Nad tym „veto“ treba sia zastanowyty.

Rozumiju, szczo w kożdım kraju, de meszkaje bilsze narodiw tam wede sia borba, ale tam wideczuwajut' takoz potrebu porozuminia.

Tam porozuminie w sprawach waznych i zasadnych jest konieczne a nawit' korisne.

Ale moi Panowe se ne moze sia widbuwaty na zasadi odnostoronnoho veta!

Jak Wy sobi Panowe w sprawach ruskych zasterihajete prawo veta, to i my w sprawach polskich to samo sobi zasterihajemo.

A osoblywo tut na wschodi, de żyjut oba narody pobicz sebe, ne śmije sia dokonaty żadna waznıjsza sprawa bez zhody zastupnykiw oboch narodiw, tak jak ne moż dopustyty do krywdy druho ho naroda. To jest' czejże stanowysko sprawedywe.

Koły w r. 1908 Panowe uchwaluwaly trio lex Sala, toste Panowe kazaly, szczo to niczo ne jest, to lysz powtorenie rezolucyji Starzyńskoho, to lysz spreyczjowanie stanu prawnoho, jakyj wże istnuje.

My Rusyny protywyly sia tomu zakonowu, ale Wy mymo toho uchwalily swoimi hołosamy sej zakon protyw nas i bez nas, a teper szczo Wy kazete Panowe?

Teper koły pryjszła sprawa rozdiłu derżawnoji dotacyji rilnychozji, koły pryjszła kwestyja utworenia Rady kultury krajewoji, to wy kazete, lex Sala! rezolucyja Starzynskoho! awtonomja kraju!

Tut Rusyny ne majut prawa, bo tut riszajemo my!

A! jesly tak sia maje riczy obertaty, to my ne dopustymo ani na rosszyrenie żadnych praw, ani na rosszyrenie awtonomiji krajewoji tak dowho, doky ne bude nam przyznana nasza nacjonalna awtonomja, doky dla oboch narodiw ne bude rozważana sfera diłania, doty ne bude zabezpeczene prawo swobidnoho rozwoju odnoho i druho ho naroda,

(Brawa).

jak dowho ne bude dana nam możnist kulturalnoho, ekonomicznoho i nacjonalnoho rozwoju.

(Brawa i oklaski).

Wysokyj Sojme!

W tych sprawach, jaki dotykajut' bezposeredno widnosyn mezy oboma narodamy polskym i ruskym, i to w sprawach politycznych, kulturalnych i ekonomicznych, wystupaje czynnyk duze waznyj, jakim je czynnyk naszoji krajewoji administracyji.

Przyczyna newidradnoho położenia ruskoho naroda w Hałyczyni leżyť w znacznoj czasty w braku prawylnoji derżawnoji administracyji, zbudowanoji na zasadi prawa; sprawedlywosty.

Znajete, poważani Panowe, szczo nemożlywa administracyja naszoho kraju z czasiw pośliďnoho grafa Andreja Potockoho zwernuła na sebe buła uwaha czynnykiw mirodajnych w derżawi.

I tomu po bp. grafu Potockim przyśzów Dr. Bobrzyńskij, wże ne z neobmeżenoju pownowłastiju, ale z obeżmenoju pownowłastiju, z pryporuczaniem uzdorowlenia toji administracyji w kraju.

I moi Panowe, mynuw wże druhyj rik, dochodyť i druhyj rik wit toho času, jak my tut czuły słowa JE. p. Namistnyka Dra Bobrzyńskoho, koły win sam przyznaw, szczo dijsno administracyja derżawna w kraju potrebuje reformy i szczo sia reforma musyt buty perewedena, odnak na žal do seho času nijakoji zminy na lipsze ne ma.

(P. Staruch. Jeszcze hirsze).

Ne ma dosy w administracyji naszij toho ducha prawa i sprawedlywosty, ale panuje i dalsze łysz duch samowoli uradykiw administracyjnych ta duch ponewołenia mas narodnych.

Utworeno łysz na poczatok niby dla zamarkowania toji reformy administracyji try okruhy inspekcyjni, ale czy my majemo jakyj pożytek jakyj chosen z tych okruhiw?

Nijakoho!

Na czoli tych okruhiw postawleno dawnych hrisznykiw politycznych, kotri majut wprawlaty mołodych hrisznykiw do staroji systemy. Duch administracyji ne zminyw sia w ni czym na lipsze!

Ot woźmim domahania naszi do toji administracyji, aby uładżano widnosyny po hromadach.

Wybory hromadzki widbuwajut sia dalsze ne piśła zakona, rady hromadzki urjadujut poza perjod zakonowyj i w hromadi majetok hromadzkij marnuje sia, wijt i rada hromadzka robiat szczo im sia podobaje. Słowom zminy nijakoji ne ma.

Prysyłaje sia wprawdi komisariw zi starostwa na wybory hromadzki, ale ti komisari przyiżďżajut' łysz dla dyjet' spokojno pryhladajut' sia, jak wybory widbuwajut' sia sprawnou robotou ma-

cheriw, a widtak spokojno widjiżďżajut'. A koły wybrano nowu radu hromadzkou, to toj sam komisar stwerdźuje neważnist' ciłoho swoho aktu wyborszoho.

Proszu Paniw, jak pryjde sia w se-redu abo w nedilu do Namistnyctwa to dipichaty sia ne možna, tak tam bohato ludej, staje do deputacyji, kotri pryjichaly z wsich storin kraju i blahajut' namistnyka, aby zrobyty w hromadi porjadok, bo majno hromad nyszczyt sia i ład po hromadach upadaje.

Ale na zrobienie porjadow po hromadach nasza włast' krajewa ne maje času.

A tym czasom dowidujemo sia, koždoho tyźnia, szczo Namistnyctwo i Wydił krajewyj, szczo raz to suspendujut, to naczalnyka hromady, to rozwarzujut radu hromadsku, ta szczo wchodyt zamiś naszoji autonomji w hromadi blahodat', blahodat' w munduri c. k. komisarja prawytelstwennoho. Ale jakyj je chosen z tych komisariw?

Takij chosen, szczo komisar dowilno urjaduje majnom hromady, szczo robyť dowhy i nepotribni wydatky jak n. p. w hromadi Sokoliwci, a potim wyiżďżaje połyszyszy spustoszeniu hromadu!

To jest blahodat', szczo nas rujnuje i to ne łysz materjalno, ale i moralno.

Wy Panowe przykłonnyky autonomji, ale ta nasza autonomja to łysz dach, a fundamentom i stinamy autonomji je hromady.

Jak ne majete Panowe dobre urjadżonych hromad, to autonomja krajewa, sej dach zawalyť sia, bo nema stin, ta ne ma fundamentu.

A czym dochodymo do takoji pidstawy prawdywoji autonomji?

Tym czynom, koły w hromadi wybyrajes do uprawy spraw hromadskych element najczeńsij, najrozumnijszyj i najlipszyj, kotryj potrafyť westy persze diło dobra zahalnoho, ta kotryj staje sia zarodkom demokratycznoho wychowania suspilnoho.

Otse je tota persza szkoła žytia publycznoho, bo to perszi pioniry samouprawy miscewoji, to filary autonomji, kotri widtak dwyhajut' ciu budovu suspilnu.

A koły moi Panowe, robyť sia u nas taka tendencja z hory, szczo by tam na doli w hromadach buw element najbilsze

zdeprawowanyj element kotryjby buw łysz orudjem ślipym starostiw, to takim postupowaniem zabywaje sia prawdywu autonomju, ta zaczyna sie koneć autonomji! Takim sposobom przyczyniajete sia Panowe do toho, szczo autonomja rozłazyt sia i naszi hromady rujnujut' sia!

Otże nasze persze żądanie ide w tim naprjami, szczo by koneczno poprawy-ty widnosyny po hromadach bez ohladu na storonnyctwa polityczni i bez ohladu na naridnist', a po druhe, szczo by hromady po swobidnij woli mohły sobi wyby-raty ludej najczestniejszych i najlipszych do uprawy hromadskoj. Toho wymahaje interes ne łysz ruskoho, ale i polskoho naroda i siu sprawu my uważajemo za odnu z najważniejszych dla naszoho kraju.

Ja chocz u dla zilustrowania seho, szczo u nas sia dije w administracji kra-jewij, pokłykaty sia na ti prymiry, jaki buty w czasi sesji osinnij pokłykani zi storony moich towarzysziw, ta szczo do kotrych teperisznij c. k. Namistnyk kra-ju zajawyw swij pohlad, wyprawdujucz y krajeu administraciju.

Może buty, szczo pry pomoczy tych faktiw ustalenyh, Wam dokładno nezwi-snych, nabereće peregonyanie, jaka je ta administracija.

W osinnij sesji buła pidnesena w wid-powidi c. k. komisarja prawytelstwennoho dribna sprawa, na perszij pohlad, ot tak-a riez, jak pokaranie świaszczenyka Martynowycza czerez starostwo w Sokali nahrywnu 100 koron za widśpiwanie rusko-narodnoho hymna na koncerti. Spra-wa dla was mało znaczna, a precin, jak jarko ilustruje postupowanie naszych vlastej syprotyw nas Rusyniw. Za szczo pokarano seho świaszczenyka?

Za se, szczo uczasnyky, jak wycho-dyły z koncertu zaśpiwały hymn narod-nyj, starostwo karaje newynnoho czołow-ika hrywnoj 100 koron, c. k. Namist-nyctwo zatwerdźuje wyrik, szczo do wyny

(P. T. Staruch. Rozumije sia!)

ale znyżeno hrywnu na 40 koron, a jak sprawu tut pidneseno, to c. k. namisnyk każe karu w dorozi łasky widpysaty.

Proszu Paniw. abo o. Martynowycz je wynnyj, to nechaj bude pokaranyj i na 100 koron, abo je newynnyj, to ne śmijete jeho pokaraty. Ale takoho łata-nia administraciji, szczo by aż namisnyk musiw karu widpysaty, to ne rozumijemo i se je neczuwane.

Buw czas, koły buw wnesenyj re-kurs do Namistnyctwa, to iz rekursu można buło rozślidyty, szczo nema nijakoji wy-ny i buw czas wystupyty protyw staro-stwu, ta pouczyty jeho, jak maje postu-puwaty. Bo proszu Was duże poważani Panowe, czym prowynyw sia o. Martyno-wycz? Czy maw zatkaty usta tych, ko-tri wychodjacz z koncertu zaśpiwały narodnyj hymn? Win, koły skłykaw ti zbory, starostwo powidomywi podaw pro-hramu, a tu sia howoryt', szczo perestu-pyw proham koncertu tym; szczo zibra-ni wychodjacz w poczuwaniu patryjo-tycznim zaśpiwały hymnu narodnyj. A je-sły win dijsno perestupyw prohamu zboru, to majemo zakon derżawnyj pro prawo zboru z 15/XI 1867, Cz. Z. D. 135, kotryj wyrazno postanawlaje, szczo perestupienie zakona o zborach należyt do kompetencji vlastej sudowych, a ne politycznych.

Otże starostwo buło tut nekompe-tentne, a postupowanie o. Martynowycza bezwynne, ta aż na interpelaciju posliw namisnyk musiw wdaty sia w sprawu, aby usunuty bezprawnist'.

Dalsze Poważani Panowe, wydwy-hnuły my sprawu nezwyczajno ważnu, jak sprawu naszych robitnykiw. To kwe-styja duże boluczna dla was i dla nas. Nasz naridruskyj i wasz polskyj emigru-je za hranyciu, nawet za more ide, de sprodaje swij skarb najdorosszij, swoju syłu, swoju praci, zdorowle, a nawet życie, aby hrisz zarobyty i znajty kusnyk chliba, kotroho tut w kraju ne nachodyt' i tomu musyt swij skarb za hranceiu westy i marnuwaty.

Chto u nas tym czołowikom opiku-jeś, tym robitnykom, chliborobom? Win ne maje znikudy nijakoji pomoczy, ale win maje zasepomiez protyw sebe, a imenno bagnetiw żandarmskich, koły toho chło-pa, robitnyka z eskortuju sprowadźujut, aby iszow na robotu na łan pańskyj abo żydiwskyj.

Koły my wystupyły protyw toho prymusowoho sprowadźuwaniu do roboty i zasterehłyś, szczo se postupowanie je bezprawne, to my tut czuły z ust c. k. namistnyka, szczo takie traktowanie ro-bitnykiw, to prymusowe dostawlanie ro-bitnykiw leżało w sferi dijalnocy wła-stej administracyjnych. My tu czuły po-կłykanyj regulamin dla służby, rozpo-rządzeniem minysterskim z 7. hrudnia 1856, Cz. Z. D. 224. Ale toj ministerjal-

nyj reskrypt pro traktowanie służby, „Dienstgesinde“, wyraźno postanawla je w §. 32., szczo własty administracyjni t. j. Dyrekcyji policji i zwernosty hromadski, (ne starostwa)! majut prawo na żądanie służbodawcia, kołyb' słuha bez prawnoji przyczyny pokynuw służbu rozpoczatu, zmusyły jeho do poworotu, otże kołyb słuha bez prawnoji przyczyny służbu pered czasom pokynuw. Z seho ślidue, szczo sej reskrypt ministerjalnyj dotyczy ne robitnykiw, ale służnykiw, dalsze toho czasu, koły służba je wże rozpoczata, a w kińcy tych słuczajiw, koły słuha bez przyczyny uzasadnenoji pokynuw służbu, otże maje buty stwerdżene w postupowaniu administracyjnim, szczo pokynuw służbu bez uzasadnenoji przyczyny. W takich wyimkowych razach wilno sprowadyty słuha do służbodawcia, a ne w inszych słuczajach. Dalsze pokłykaw sia p. namisnyk na postanowu analogicznu §. 85. zakona promysłowoho, szczo do pomiczynych robitnykiw promysłowych („Hilfsarbeiter“, kotri takōž pered czasom i bez przyczyny uzasadnenoji służbu pokydajut. Ale i ta sprawa je połałodżena rozporządzeniem ministerstwa spraw wnutrisnych z 19. żowtnia 1875 cz. 1858 kotre każe, szczo widnosyny pomiż służnykami, a służbodawciamy ne je publiczno-prawni, w jakych małyb własty polityczni wystupyty, ale prywatno-prawni i szczo własty až tohdy możut wystupyty, kołyb dotycznyj stałyj robitnyk, zhladno słuha bez uzasadnenoji przyczyny zi służby wystupyw.

Na tim samym stanowysku stoi nasz zakon zahalnyj cywilnyj, kotryj postanawla je w §. 1172. szczo widnosyny prawni pomiż służbodawciamy, a słuhamy (dem Dienstgesinde) je połałodżena w osobnych istnujuczych w tij miri postanowach, a wsi inszi słuczaji majut' buty traktowani na pidstawi postanow zahalnoho zakona cywilnoho.

W kińcy buło pokłykane rozporządzenie ministerstwa spraw wnutrisnych z 15. marta 1860 W. z. d. 73. A i to rozporządzenie takōž za tym ne promawla je, mowby własty administracyjni mały prawo na odnostonne żądanie służbodawcia robitnyka prymusowo sprowadyty. Rozporządzenie normuje tak wyrazno, szczo spory pomiż rilyczymy i litowymy robitnykami a ich robotdawciamy, jaki budut wytoczeni w czasi służby, abo najdalsze w reczyni 30 dniw po skinczeniu służby, taki spory maje

połałodyty włast administracyjna. Zowsim ne ma tut hadky pro uprawnienie włastej administracyjnych do prymusowoho sprowadżenia robitnykiw. A wzhali ne majut własty administracyjni prawa sudyty sych robitnykiw, kotri do służby ne wstupyły, abo wystupyły dawnijsze jak zakon każe.

Tymczasom u nas uprywilejeni biura praci buszujut' sered narodom, a pry pomocy c. k. włastej administracyjnych sprowadžujut' robitnykiw, hde sia im podobaje, ta nabywajut' swoji keszeni krowiju ponewołenoho ludu, a koły taki fakty pidnese sia, to ti sami własty, kotri sia dopustyły nadużytia i bezprawnosty, ti własty zoznajut' szcze ochonu i wyprawdania z najwysszoho stanowyszczaz. Oczywydna riez, szczo takie traktowanie sprawy, ne może dawaty korysnych rezultatw Mynułocho roku, koły sej fakt sprowadžowania robitnykiw dorohoju prymusowoho szupasowania zi storony c. k. starostwa w Kałuszu buw pidnesenyj naszym towarzyszem klubowym, koły buw wże wyprawdanyj p. Starosta, a fakta predstavleni nacze neprawdywi, to win wykonaw widrazu akt pimsty na tim posli, kotryj fakty bezprawni pidnis,

(P. Staruch. Neczuwane).

bo wystupyw z pidneseniem jeho podatku osobysto-dochodowoho i jemu zahra-byw konieczni predmety do zarobkowania.

(P. Staruch. Ale urjaduje dalsze toj szubraweć).

Na toj sposib panuje u nas dalsze samowola zi storony włastej, ta samowola tota powynna buty raz na vse ukoroczena. Wyprawduwaniem toji samowoli ne dijdemo do ładu i ne stworymo dobra.

U nas panuje fałszywe perekonanie, szczo urjadnyka treba boronyty na koźdim kroci, bo jesły jeho ne boronymo, to upadaje powaha własty pomiż naseleniem. Toj pohlad ne je po moji umci opravdanyj. Powahy ne dodašt' urjadnykowy używanie paragrafa zakona karnoho ani pereślidowanie ludnosty. Powahy i znaczinia własty dodašt, koły włast' bude dilała w interesie ludnosty; koły włast dilałuczy z lubowy i prywiazania do naselenia dast dokaz, szczo dla naroda szczyro praciuje. Ale jak wsiaki czyny włastyj, choczy bezprawni budemo opravduwaty rozporządženiamy pereżytymy newłastywymy, to naszi własty budut' dochodyty do perekonania, szczo tak dal-

sze można i należyty' robyty, tak jak wsiaku akeju reformy bere sia lekho i formalno lehkoważyty' sia.

W mynuwszij sesji buła takōż pidnesena sprawa znamenna, jaka dotyczył starostwa w Bereżanach, kotre rozporjadžuwało prymusowe sprowadžuwanie robotnykiw do dwora, aby widroblały pańszczynu po 25 kr. denno mnymu szkodu lisowu. Naślidom pidnesenia seji sprawy nastupył w sij Pałati welyke zdywowanie, chocž jeszcze w misiaci serpiu 1909 r. w czasopysiacz naszych buw podanyj sej fakt do pryludnoji widomosty, szczo taki bezprawstwa dijut sia, szczo zaprowadžuje sia naszu pańszczynu na riez dwora. to c k. uprawa krajewa zowsim sej fakt zignorowała.

Ale i do nyni ne znajemo, szczo dalsze stało sia. Zaczuwałyśmo, szczo dla zachowania pozoriw mała włast' krajewa zasuspendowały dotycznoho Starostu..., ale teper toj starosta dalsze urjaduje!

A koły takij drastycznyj fakt oczywdno protywn konstytucyjnoho ponewolenia naroda, takoho bezprawstwa i nadużytia własty uchodyt bezkarno, to pońiatno, szczo u nas ne ślidno toho nowoho ducha, kotryjby energiczno wziaw w ruki ciłu sprawu krajewu, ta stroho stojaw na storoży sprawedlywosty i prawa, karajuczy nadużytia własty.

Otsia wiazanka pidnesenych mnoju spraw wykazuje, szczo administracija naszoho kraju nas ne wdowalaje. — Ale muszu szcze dopownyty sej obraz dwoma faktamy dla ilustracji tych widnosyn, jak u nas panujut!

Oden z tych faktiw dotyczył hromady Makowyska koło Jarosławia. Ta hromada postanowyła u sebe pobudowaty murowanu szkołu. Ale, szczo w starostwi jarosławskim taki sprawy zwyczajno zalahajut', to rada hromadska riszyła wysłaty dwoch delegatiw swoich: Iwana Hopka i Jacka Onyszka do c. k. Starostwa w Jarosławi, aby prosyły o prypiszenie sprawy. I dijtno d. 26. sicznia 1909 pryszła deputacija do c. k. starostwa w Jarosławi. A tam jeji skazano, szczo w Radi szkolnij okružnij ne ma aktiw toji szkoły i szczo wsio je u p. komisaria Romanowskoho. Tak piszły oba selane — hospodari do biura p. Romanowskoho, ale tam jeha ne zastały, tilko funkcionara Kopeckoho, kotryj im skazaw, szczo komisar wyjšow, naj pocze kajut' a win nadijde i sprawu zalahodyt.

Kopeckij wyjšow z biura, a ti selane stały pry dwerach biura i czekały na pana komisaria.

Za kilka chwyl prychodyt' komisar i rozjuszonyj tym, szczo selane bez jeha widomosty wstupły do biura, wykrydaje jich za dweri wykrykujuczy: „zlodzieje! łajdaki! — marsz psiakrew!“

(P. T. **Staruch.** To skandal!)

Na se widpowiły selane: „My jeśmo delegatamy hromady, my majemo tut sprawu!“ — a pan komisar kryczaw dalsze: „Psiakrew, stul pysk, ja cię każę zaraz zamknąć!“

Ale szczo z toho dalsze wyjšło? Ot sej Jacko Onyszko, prowynuwszy sia, szczo buw delegatcm — zistaw skazanyj starostwom za „nieprzyzwoite zachowanie się“.

A koły Onyszko wnis do sudu skarhu na komisaria, za ti słowa znawahy „zlodzieju i t. d.“, to sud osudyw, szczo ne nabraw przekonania o wyni komisaria, bo ne prypuskuje aby komisar mił sia takymi hrubianskymy słowamy wyrazyty! Sudia uwilnyw komisaria, ta jeszcze Onyszka skazaw na koszty sudowi!

Ba, szczo bilsze!

Potomu wnis komisar skarbu na Onyszka, szczo win jeha (komisaria) bezpidstawno posudyw, i Onyszko buw tretyj raz pokaranyj.

(P. T. **Staruch.** To azjatycki stonsunki!)

Otže tak to nas traktuje sia, nacze jakych newilnykiw aho piddanych, a zabuwaje sia, szczo toj narid maje takōż prawo żadaty wid urjadnyka należnoji służby i uszanowania ta czemnosty.

A de brak poszanowania dla naroda, de brak wyrozumlosty i szczyrlosty dla suspilnosty, tam nema prawdywoji służby prawa i sprawedlywosty!

Naszi urjadnyki administracyjni powynny zrozumity, szczo ony za hroszi ne robiat' nijakoji łasky; powynni znaty, szczo ony ne je na to, aby panowały nad narodom, ta zrozumity, szczo tut ne maje znaczinia dawnaja zasada, nacze chłop maje łysz służyty, ta narid maje buty zawysymyj wid wsiakoho urjadnyka...

Tut nema nijakoho oprowadania na temu, szczo służba urjadnycza, to tiazka „służba obywatelska“ i t. d.

Ja ne rozumiju toho howorenia pro służbu obywatelsku. Nyni koždyj jest „obywatelem“ i toj zaribnyk i takož toj chłop muzyk! My ne potrebujemo nija-koji służby obywatelskoji! My potrebujemo służby prawa i sprawedływosty!

A wy tak chłopa traktujete! Ale ne łysz chłopa, bo pozwolte Panowe, szczo wkažu, jak sia postupaje suprotyw naszych towarystw narodnych ryskich, np. suprotyw tak duże poważanoji instytucyi, jak Towarystwo wzajemnoho kredytu „Dnister“ u Lwowi.

Oś selo prymir:

Rada szkolna okružna w Zborowi dilażucza czerez c. k. starostwo w Zborowi zažadała wid dyrekciji „Dnistra“, aby wypłatyw peresłanu wkładkowu knyżoczku.

Pyśmo urjadowe c. k. starostwa buło w jazyci polskym wyhotowlene. „Dnister“ wypłatyw zaraz dotycznu wkładku fonda szkolnoho i peresław do starostwa w Zborowi z tym, szczo prosyt' o potwierdzenie po rusky tak jak tow. „Dnister“ jest towarystwom ruskym, jak za- halno zwisno, otże jak ruskij storoni prawa jazykowi jemu sia należať, aby uszanu- waty joho charakter nacjonalnyj.

Ale tut — — — JE. Marszałok po- zwolyť, szczo wideczytaju dosliwno „wid- powid“ jaku distaw „Dnister“ wid p. Krasuckoho, uprawyтеля c. k. starostwa w Zborowi.

(czyta):

Zboriw dnia 21. wereśnia 1909.

Do chwalnoho Towarystwa wzaim- noho kredytu „Dnister“ u Lwowi.

„Stwerdżajuczu widber

(Głosy. Taż to ne po rusky!)

kwoty 2.042 kor. 30 sotn. nadisłanoji tut widnosno do tamosznoho pyśma z dnia 20. wereśnia 1909 do cz. 7743 h./II. P. a pochodziaczoji zi zrealizowania knyżoczky cz. 5236, prymiczuje sia, szczo tutejsza c. k. Rada szkolna okružna widnesła sia do tani. Towarystwa pyśmom wystylizo- wanym po polsky, w pereświedczeniu, szczo Towarystwo tamoszne jest instytu- cjeju wykluczno finansowuju. Na żądanie, wyskazane w kincowym ustupi tamosz- ne jest instytucjeju wykluczno finans- owuju. Na żądanie, wyskazane w kince- wym ustupi tamosznoho pyśma, stwerdża- ju z pryjemnostej widber po rusku z to- ju uwahoju, szczo ne majuczy zamiru

umiszczania w buduczności z fondi w tut. c. k. Rady szkolnoji okružnoji w tamo- sznim Towarystwi — widpadne w zahali potreba wsilakoji korespondenciji z Wy- soko chwalnym za halno zwisnym Towa- rystwom“.

Otże prosto kpyť sobi pan uprawy- tel starostwa:

Pysze nemożywo po rusky — ta hrozyť i każe, szczo nema potreby z ta- kymy towarystwamy bilsze korespondu- waty.

Taż to sut' oczywydni kpynty wła- sty derżawnoji, jakych my ne možemo terpity!

To je traktowanie naszych instytu- ciej zi storony urjadnykiw.

Tomu majemo poważni i nadzwyz- czajnoji wahy żądania, szczo do reformy administracyji, bo tak dalsze ta admini- stracyja ne może spowniaty swoich obo- wiazkiw.

My stojimo na tim założeniu, szczo żyjemo w derżawi prawnij i szczo tut każda narodnist', koždyj narid i każda werstwa suspilna musyt buty pewna za- poruczonoji konstytucyjeju ochorony w koždyj stadyji swoho rozwoju.

Jak dowho narid, ta jak dowho su- spilnist ne maje ochorony swoich praw, tak dowho zytie toji suspilnosty ne mo- żna nazywaty żytiem w derżawi prawnij, ale żytiem połyszenym do woli admini- stracyji.

Urjadnyky administracyjni ne po- wynni dopuskaty sia samowoli i ne po- wynni prowadyty polityky, bo na to ma- jemo specjalni organa, majemo Sojm, ma- jemo parlament. To sut' organy polityky, a urjadnyky jak perestanut' prowadyty polityku, to tohdy bude porjadok i pra- cia urjadnycza.

Urjadnyk maje zakon, to maje we- sty ład na podstawi prawa, a ne na pod- stawi polityky.

Dalsze my musymo domahatyś, aby urjadnyky na osnovi zakoniw sprawedły- wo spowniały swoju służbu, szczo aby w znosynach zi storonamy ne dywyłyś na riżnyciu stanu, abo perekonań polity- tycznych. Ony majut' praciuwaty łyszeń w interesi suspilnosty.

Żadajemo pro to sprawedływoho wi- dnośzenia administracyji do storin rusko- ho naroda, aby w traktowaniu ne buło

riżnyci meży storonoju polskoju a ruskoju. Zadażemo dalsze, szczo by do służby administracyjnoji prynymano ne tilko Polakiw, ale takož i Rusyniów.

My żadały i żadażemo, aby nasz narid buw bezhladno na riwni z narodom polskym traktowanyj w żytiu publicznym, a szczo by daty wyraz riwnoho traktowania nas w administracyji kraju, domahajemoś, aby zastupnykom namisnyka buw Rusyn, szczo by wsi znały, szczo tu żyje narid ruskyj, ta szczo wiu je riwnouprawnenyj.

My domahajemoś w dorozi zakonodatnij reformy postupowania administracyjnoho na zasadi ustnosity, jawnosity i bezposerednosity, aby ne buło tak, jak nyni, szczo w dorozi administracyji potajky sudyť sia, ta sudyť oden czołowik a nawit' ne raz interesowanyj w sprawi.

My domahajemoś, aby u nas zaprowadżeno prywatno-prawnu widwiczalnist' administracyjnych urjadnykiw za wsi bezprawni czyny i szkody, zapodijani urjadowaniem.

Koły w toj sposib spownyt sia to, szczo wże w osnownim zakoni je pryrečzene, tohdy przykorotyť se ne mało swawolu naszych organiw administracyjnych.

My domahajemoś w kińcy, aby sprawy szkolni i skarbowi były wylučeni z kruha diłania urjadiw administracyjnych, ta aby dla sych spraw były okremi fachowi urjady, ne polityczni, kotriby ti sprawy prowadyły, aby w toj sposib ani nawał praci, ani widnosyny polityczni tu ne wechodyły w rachubu, tak szczo by wid tych urjadnykiw možna riszczužo żadaty spownienia obowiazkiw.

Wysokyj Sojme! Otse druha storona naszoho bilansu krajewoho. Jak baczymo newidradnyj wyślid bilansu finansowoho, tak z druhoji storony baczymo, szczo może szcze hirszy je rezultat naszoho bilansu miżnarodnoho i suspilnoho. Kwestyja ruska ne połałodżena, a widnosyny miżnarodni zaostreni, bo storona polska ne chce naszoho narodu pryznaty za narid riwnoprawnnyj. Zwidsy ślidueje, szczo my spilno ne možemo ity w odnij organizacyji krajewij ta zwidsy wykazuje sia konieczna potreba utworenia autonomiji opertoji na zasadi nacjonalnij.

A szczo wy dobrowilno ne choczete nam ustupyty praw do naszoho swobidnoho rozwoju kulturnoho, ekonomiecznoho i politycznoho, proto musymo ity dorohoju

borby; musymo wsi naszi prawa do swobidnoho rozwoju wyboroty sobi i my pewni panowe, szczo wy sojusznykiw w sij borbi protywas nas ne najdete.

My je pewni, szczo narid ruskyj, kotryj nachodyť sia w stani oświdomienia, kotryj żyje rozbudżenym żytiem nacjonalnym, kotryj rwe sia do kultury i postupu, szczo toj narid w tij swiatij borbi za swoje życie ne upade, bo czysta sprawa nasza musyť pobidyty. Kwestia łysz w tym, czy diżemo naszych praw za waszoju zhodoju, czy w borbi protywas.

Wysokyj Sojme!

Koły my wstupały do seho Sojmu, tohdy my zajawyły, szczo my po tym Sojmi niczo ne nadijem sia dla nas, ta szczo my toj Sojmu na peresteriłim kuryjalnim prawi wyborezim opertyj uważajemo tilky za organizm perechodowyj do stworenia diła nowoji reformy wyborczoji sojmowoji, opertoji na zahalnim, tajnim, riwnim i bezposerednim prawi wyborezim, jakoju nasz ruskyj narid maje dijty do należnoho zastupnyctwa krajewoho! I my panowe ne żadażemo niczo bilsze wid toho Sojmu, uważajuczy jeho nesposibnym do jakijś szyrsoji akcyji. Ta ot sprawa socjalnoji reformy wyborczoji, jak postupaje? Druhyj rik mynaże, a wy boite sia toji reformy, bo ne majete ni sercia ni widwahy i szczyrosty tuju kwestiju suspilno-nacjonalnu rozwiazyty po sprawedlywosti!

Z toho prywodu Panowe ide dalsza nasza taktyka.

Prychodyť do sanacyji finansiw krajewych. My pytajemo sia: szczo nas obchodiat' finansy krajewi? Czy my zawyniły ti dowhy i nedobory; czy my je widwiczalni za te, szczo sia stało, za te szczo wy tak lycho gazduwały, szczo do takych nedoboriw kraj prywełyšte?

I dijsno nas tut obchodyť łysz odno: oborona interesiw ruskoho naroda i spariłizowanie wsiakoji akcyji z waszoji storony, jaka stremyt do toho, szczo by nas dalsze ponewolyty!

Chto znaże nestrij ruskoho naroda, to musyť pryznaty, szczo każde skłykanie seho sojmu wykłykuje u ruskoho naroda welykyj strach, trywohu; nasz narid bojit sia toho sojmu, bo znaże, szczo zwidsy nijaka błałodat, a łysz nowi kajdany i nowi tiahari na neho iduť!

I my zastupnyky ruskoho naroda toji samoji hadky je i dla toho my naszu

taktyku do toho pryminyły ta budemo tak robyty, aby vse wykorzystaty w tij ciły, szczo by widperty ti ataky, jaki idut' iz storony polskoj sojmowej bilszosty protyw nas i widwernuty jak najbilsze zła wid naszoho naroda. Toho na razi choczemo wid was Panowe, aby nijakie zło na nasz narid ne spadało!

A widtak zajawljamo, szczo bez awtonomii ruskoho naroda, bez samouprawy na wsich obłastiach żytia publicznoho, bez pownoji riwnopravnosti ruskoho naroda, — wy nas ne najdete pry spilnij praci!

My ne požadajemo waszych praw, ni waszoi zemli, ne žadajemo krowy jak pro nas howoryte, my choczemo zażyty swoim żytiem na swojij zemli! My choczemo myra i harazdu dla naszoho ruskoho narodu! I jak my waszoho ne požadajemo, tak ne berit' wy naszoho, ustupit' z tych praw nam zabranych neprawno, dopustit' do seho, szczo byśmo dijszły do swobidnoho rozwoju i riwnych praw, a tohdy możete czysłyty na nasze wspiwdiłańe w sprawach krajowych. Doky toho ne bude, my na totu dorohu ne pidemo. A koły toho myra i prawdy do nyny nema, to my musymo borboju poszukaty naszych praw!

Zajawljaju, szczo budemo hołosuwaty protyw budżetu.

(Oklaski ze strony posłów ruskich).

Marszałek. P. T. Staruch przerywając mowcy użył o nieobecnym urzędniku wyrazu ubliżającego w wysokim stopniu jego czci. Za to wzywam p. Starucha do porządku.

Obecnie udzielam głosu drugiemu mowcy zapisanemu do głosu za budżetem p. Starowieyskiemu.

P. Starowieyski. Wysoka Izbo!

Zbiegiem okoliczności stało się, że dyskusa budżetowa tegoroczna niezwykle chodzi drogami, albowiem podzieloną ona została właściwie na dwie części, z których pierwsza odbyła się już w sesji jesiennej przy sposobności rozprawy nad wnioskiem p. Łaskowskiego. Wówczas wypowiedziano cały szereg mów odznaczających się zrozumieniem sytuacji finansowej kraju i stało się wówczas to, co niestety, w tej Izbie nie częstym bywa zjawiskiem, że wszystkie stronnictwa bez różnicy zapatrywań politycznych zgodziły się zarówno na sam cel jak i na środki tej sanacji finansów krajowych.

Postawiono jako zasadę, że my się o żadne łaski nikogo prosić nie będziemy, ale zgodnie z poczuciem własnej godności kraju żądamy tylko tego, aby nam wolno było nasze własne ciężary na naszych własnych nosić barkach.

I cóż się stało z tym postulatem całego Sejmu i kraju w międzyczasie między sesją jesienną a zimową? Oto w trzy dni potem parlament się zbiera a w tym parlamencie Rząd przedkłada projekt sprzeczny z żądaniami całego kraju i Sejmu.

(P. Stapiński. I za to doznaje poparcia).

Ale ten projekt pod obrady nie przyszedł dotychczas, bo tymczasem parlament przestał funkcjonować.

Po 6. tygodniach mozołnych pertraktacji za wybitnem współdziałaniem prezydium Koła polskiego uratowany został parlament od ostatecznego rozbicia a z tego następnie w grudniu wynikło uzdrowienie parlamentu przez reformę regulaminu obrad.

Epoka nowa stoi przed nami otworem. Jak się dalej te stosunki ułożą, tego przesądzać nie możemy, ale w każdym razie sam fakt, że parlament zeszedł z drogi rewolucyi i wstąpił na tory legalne, musi nas przejmować pewnem zadowoleniem.

Ze stanowiska jednak kraju naszego skonstatować należy, że sprawa dla nas najważniejsza, sprawa sanacji finansów krajowych ani przed uzdrowieniem, ani po uzdrowieniu parlamentu na pierwszy plan się nie wybiła. Jeżeli projekt rządowy z 28. kwietnia obciążający zarówno wódkę jak piwo, został odrzucony przez jedno stronnictwo, jeżeli zaś drugi projekt obciążający samą wódkę został skrytykowany przez inne stronnictwa, to była to działalność jedynie negatywna.

Ale nie widzimy wcale, ażeby ten parlament był do tego stopnia wysunął tę sprawę na pierwszy plan, iżby od załatwienia jej był uczynił zależnem stanowisko swoje względem Rządu. Nie widzimy też wcale, ażeby ta sprawa była wpływała na wzajemne stosunki stronnictw między sobą.

Prowizoryum budżetowe, ustawa o traktatach handlowych, ustawa upelnocniająca, to były te sprawy, które wy-

twarzały w Izbie atmosferę elektryczną, sprowadzającą deszcz albo pogodę.

Tylokrotnie przez nas postawione w tym Sejmie żądanie, aby sprawy krajowe były traktowane równomiernie ze sprawami państwowymi i tym razem oddźwięku w parlamencie nie znalazły. W porównaniu z finansami państwowymi, finanse kraju pozostały „eine minderwertige Grösse“.

(Głosy. Bardzo słusznie!).

Jeżeli legalizm do pewnego stopnia zwyciężył w tym parlamencie obstrukcję, to idea autonomiczna nie zwyciężyła w nim dotąd państwowego centralizmu.

(Brawa).

To jest stan faktyczny. A ten fakt nasuwa mi dwie uwagi zupełnie obiektywne, ale pierwszorzędnej doniosłości.

Jeżeli czego mieliśmy prawo spodziewać się po parlamencie ludowym, to przede wszystkim uzdrowienia finansów krajowych dlatego, że te finanse, że reforma tych finansów leży przede wszystkim w interesie szerokich mas ludowych.

(Głosy. Tak jest!)

Budżet państwowy zawiera przede wszystkim ogromne sumy na oprocentowanie długów państwa zaciągniętych w różnych czasach — zwłaszcza dawniej na wojny, które albo były niepotrzebne albo dla tych mas ludowych wcale nie pożądane.

Zawiera on pożyczkę na oprocentowanie długów państwa, zaciągniętych przez dawne rządy centralistyczne i liberalne. To nie jest pożyczka, któraby ludowi korzyść przynosiła.

Dalej zawiera on pożyczkę ogromną na wojsko, na armaty i na marynarkę — rzeczy, które są dla całości potrzebne, a zatem i dla ludu, ale specyficznie ludowymi pożyczkami przeciwieć nie są. Dalej pożyczki na szkoły średnie i uniwersytety z pewnością przynoszą one ludowi korzyść, ale pośrednią, bezpośrednią bowiem korzyść dają mu tylko szkoły ludowe.

Jeżeli tak dalej przechodzić będziemy pożyczki poszczególne państwowego budżetu, to znajdziemy, że jest on o wiele mniej specyficznie ludowym, niż budżet krajowy, który zawiera: co?

Przedewszystkiem z 58 milionów ogólnych wydatków, 24 milionów na szkoły ludowe, czyli, że przeszło 40% ogólnej

sumy wydatków krajowych idzie na sam rdzeń, na kamień węgielny interesów ludowych. Dalej 6½ mil. na sprawy zdrowotne, czyli wyłącznie prawie na same szpitale, z których korzystają najuboższe warstwy ludności; 3 mil. na rolnictwo, to jest pożyczka w ogromnej swojej wielkości również ludowa, 4 miliony na oprocentowanie długów krajowych — zaciąganych nie na armaty i nie na wojsko, ale na budowę szkół, na szpitale, na akcję ratunkową w razie klęsk elementarnych, 36 milionów czyli przeszło 2/3 budżetu krajowego są to pożyczki specyficznie ludowe i możemy stwierdzić, że w przeciwieństwie do budżetu państwowego nasz budżet krajowy jest budżetem ludowym.

Faktem jest, że ta prawa strona Izby przez lat 40 w tym Sejmie wielkość tworzyła i że ona to pomimo wszelkich zaprzeczeń i insynuacji ten budżet ludowy z biegiem lat stworzyła. Teraz od lat 2 napróżno woła Sejm kurjalny do parlamentu ludowego o możliwość uzdrowienia i rozwoju tego budżetu i tego otrzymać nie możemy!

Zużyliśmy na ten budżet ludowy wszystkie siły podatkowe kraju, jakie w naszej mocy były. Żądamy, aby nam samym wolno było więcej płacić — i otrzymać tego nie możemy!

Ze strony mas ludowych wysuwano jako argument za reformą wyborczą parlamentarną to, że tylko parlament ludowy będzie mieć zrozumienie potrzeb ludowych i że on tylko będzie miał wolę je spełnić. Jak dotąd Sejm kurjalny spełnia to zadanie, parlament ludowy jak dotąd nie. Co będzie dalej, nie wiemy, ale dziś stwierdzić możemy, że, jak dotąd, pierwsza próba zawiodła. W prochu leżą krajowe potrzeby ludu u stóp parlamentu ludowego.

Odnosnie do zmiany reformy wyborczej parlamentarnej i odpowiednio do wymogów intelektualnych i ekonomicznych szerokich kół ludności uznaliśmy już dawno za pożądaną zmianę ordynacji wyborczej sejmowej, któraby się opierała na wciąganiu szerszych warstw ludowych w życie polityczne. W myśl tej zasady ewolucji przedłożyliśmy tutaj nasze myśli i zapatrywania w sprawie reformy wyborczej sejmowej, a głosowaniem naszym za permanencją komisji dla reformy wyborczej dowiedliśmy naszej dobrej woli w kierunku przeprowadzenia tej sprawy.

Ale oprócz tego głosowaliśmy za tą ustawą jeszcze z innego powodu. Oto wniosek o permanencyę wyszedł z lewej strony Izby. Zeszłego roku zaś przy dyskusji budżetowej stwierdził JEx. Piniński, że ta prawa strona Izby już więcej w tej Izbie większości nie tworzy i że stoimy na gruncie współpracownictwa i współodpowiedzialności wszystkich stronnictw. W myśl tej zasady przez nas postawionej głosowaliśmy za permanencyą. Wszystkie stronnictwa tej Izby będą za przyszłą Izbę odpowiedzialne.

Do tej przyszłej reformy wyborczej jednak przybyło nam tego rodzaju doświadczenie nowe. Zjawił się w Izbie tej po raz pierwszy groźny gość, przypomnienie, memento, co będzie w przyszłej Izbie: zjawiła się próba obstrukcyi. My wiemy, że my mamy budżet zapewniony i że mamy lex Urbański i że mamy moralnej siły dość, żeby tej obstrukcyi nie uledeć i wskutek tego ta obstrukcyja nie może ani w części spowodować tych skutków w tej Izbie, które zrzadzała do niedawna w parlamencie wiedeńskim. Jednak mimo tego mogłaby ona stać się z pewnością przeszkodą w spełnianiu zadań prawodawczych i administracyjnych przyszłej Izby, zwłaszcza, że podobno ma się w niej zwiększyć liczba tych ław, które pod naszym adresem te groźby teraz wysyłają. Nie mam zamiaru dłużej się nad tą sprawą rozwodzić, sądzę tylko, że nie spełnilibyśmy naszego obowiązku obywatelskiego i poselskiego, gdybyśmy nie byli zwrócili na nią uwagi tych, którzy za przyszłość Sejmu są odpowiedzialni: komisyi dla reformy wyborczej.

Szanowny p. poseł Lewicki w swojej pięknej zarówno co do formy jak i co do rozmiarów mowie podniósł tu przed chwilą cały szereg żalów i postulatów ruskich pod względem politycznym, administracyjnym i szkolnym.

Rozumiem ja dobrze, że nie wszystko, co w tej mierze wypowiedział, było może wypowiedziane nie tylko pod adresem naszym, ale raczej szerszych kół, może i wyborców.

Szanowny poseł powiedział tu rozpaczliwe zdanie, że od tego Sejmu niczego się spodziewać nie mogą Rusini, ale faktycznie już przez samo podniesienie tylko swych żądań temu swojemu twierdzeniu zaprzeczył. A celem tych słów, które dla nas może przeznaczone były, nie mogło być nic innego, jak tylko abyśmy coś dali, co w naszej mocy, co jest

w zakresie ustawodawczym tego Sejmu czyli mówiąc językiem prawniczym: abyśmy coś świadczyli.

Ale świadczenia mogą być jednostronne, albo obustronne; mogą być pod tytułem darmym, albo pod tytułem odpłatnym. Świadczenia pod tytułem darmym nazywają się w języku politycznym koncesyą, a świadczenia pod tytułem odpłatnym nazywają się umową. Innej reformy niema, nie dlatego, żebyśmy jej nie chcieli, ale, że ona logicznie jest niemożliwą.

Ze strony ruskiej słyszeliśmy tu nieraz, że w koncesyi, w tem słowie koncesya jest coś dla narodu ruskiego ubliżającego.

Ja się z tem zapatrywaniem najzupełniej zgadzam — ale w takim razie pozostaje tylko umowa. A przy umowie, jeżeli my mamy coś świadczyć, coś dać, to my byśmy chcieli także coś dostać, bo światem rządzi zasada: do ut des. Ale o tem, co byśmy mieli dostać, p. Lewicki nie wspomniał.

I to jest jedno pytanie, które pozwalał sobie postawić.

A dalej: jeżeli my mamy coś świadczyć, to my świadczymy w formie ustawy, świadczenie zaś narodu ruskiego na rzecz naszą mogłoby się sformułować jedynie w formie zobowiązań stronnictwa.

Nie považam ja się przypuszczać, ażeby takie zobowiązanie nie miało być dotrzymane, ale chodzi o to, czy będzie mogło być dotrzymane.

Pan p. Makuch powiedział tu kiedyś, że naród ruski „zdmiew z łycia ziemi“, zdmuchnął z oblicza ziemi tych wszystkich, co robili z Polakami umowy.

Pozwalam sobie zapytać, czy i jakie mogą być gwarancje dotrzymania takiej umowy — i to jest drugie pytanie, które się ośmielał postawić. Odpowiedź na to, wam Panowie, nie będzie może zbyt trudną, boście zeszłego roku dali nam dowód w tej Izbie, że mówić umiecie.

(Wesołość).

Któryś z szanownych panów zacytował tu kiedyś piękne słowa poety ruskiego:

Kruhom neprawda i nedola,
Narod zamuczenyj mowczyt.

Ale jeżeli milczenie wybrańców narodu jest dowodem jego męki, to wasza

męka w tym Sejmie gruntownie się skończyła.

(*Wesołość*).

(*Głosy. Doskonale!*)

(*P. Skwarko*. Wy czynami nas bijecie, a my słowami).

(*Marszałek*. Proszę mówcy nie przerywać).

Nie czuję ja się uprawnionym do dawania posłom ruskim jakichś rad i sami z pewnością lepiej wiedzą, co dla ich narodu jest pożyteczniejszym. Ale jeżeli tutaj mówią o jakichś krzywdach, o zdobywaniu praw, to obracają się oni na terenie, który nam samym z naszej własnej historii w tym kraju dobrze jest znanym.

Przez sto lat walczyliśmy tutaj o nasze nieprzedawnialne prawa i nie otrzymaliśmy nic tak długo, dopóki nie stanęliśmy bezwzględnie na gruncie legalności i prawa.

Historia jest mistrzynią życia; tak Nas nauczyła nasza historia, że gdy się chce prawa zdobywać, trzeba się dać samemu podbić idei legalności i prawa.

Prawo jest zazdrosne. Jeżeli nieszczęśliwe są narody, nie mające przynależnych im praw, to również nieszczęśliwe są te narody, które się idei prawa i legalności owładnąć nie dały.

(*Brawa*).

A że to, co mówię, nie jest tylko frazesem reterycznym, nie jest tylko jakimś zwrotem, tego dowód mieliśmy jakśny i dotykałny w historii państwa z przed kilkunastu dni. Z wyjątkiem jednego jedynego Koła polskiego, nie było w Izbie wiedeńskiej ani jednego stronnictwa, któreby choć trochę nie było próbowało obstrukcyi.

I cóż się nagle dzieje? Oto wszystkie stronnictwa wyrzekają się tej broni, którą walczyły i zgadzają się na zmianę regulaminu. Jakiż był tego powód? Zapewne, iż były tam rywalizacje może poszczególnych osób — gdzież ich niema? ale powód ostateczny był inny: zrozumiano tam tę prawdę, aby prawa zdobywać, trzeba stanąć na gruncie legalnym. zrozumiano, że absolutną negacją na długą metę nic się nie osiąga, zrozumiano wreszcie, że wyborcy będą się posłów pytać, co dla nich zrobili, a nie co komu innemu zepsuli.

(*Brawa*).

Świadomość tego zdrowego sensu i tej wzmagającej się oświacie wyborców, była ostatecznym powodem zmiany regulaminu obrad. Tak: powodem wyrzeczenia się obstrukcyi była oświata wyborców.

Panowie głosujecie przeciw budżetowi a tem samem przeciw płynącej z tego budżetu oświacie narodu ruskiego. Słyszałem, że dokładacie Panowie, starań do tego, ażeby w Europie wiedziano o rzekomych naszych gwałtach w Galicyi wschodniej, ale nie wiem, czy postaraliście się Panowie o to, ażeby się dowiedziano o tem w Europie, że my co roku przeciwko waszej woli dla oświaty narodu ruskiego uchwalamy przeszło półtrzecia tysiąca szkół z językiem wykładowym ruskim.

(*P. Skwarko*. Co roku?)

Gdy się oświata wyborców rozwija, może się zapytać was ci wyborcy: powiedzcie nam posłowie, czy oprócz negacyi także coś dodatniego zdziałaliście?

Cechą sytuacji, wytworzonej w ostatnich czasach, jest brak większości jednego stronnictwa a to zarówno tutaj, jak i w Kole polskiem. Jedne stronnictwa są liczniej tu, inne liczniej tam reprezentowane, ale żadne z nich nigdzie stanowczej przewagi nie posiada. Ten stan rzeczy wytwarza współpracownictwo i współodpowiedzialność stronnictw. W zasadzie jest to rzecz znana, ale w praktyce potrzebuje się świadomość tego stanu rzeczy skryształizować.

Ja mam zaszczyt od niedawna być członkiem tej Wysokiej Izby; wchodząc tu z góry jednak wiedziałem, że żadnej stałej większości tu niema. To też jedną z pierwszych rzeczy, jaką ze zdziwieniem tu zauważyłem to, że czasem się zdarza, że posłowie z tamtej strony Izby, gdy mówią o „większości“ zwracają się w prawo i wskazują ręką na tę stronę Izby.

Doszedłem jednak rychło do przekonania, że to jest ruch mimowolny, zwyczaj z dawnych czasów pochodzący,

(*Wesołość*).

i że posłowie wszyscy rychło się przyzwyczajają, mówiąc o większości stosownie do przepisów regulaminu z twarzą zwróconą do marszałka, patrzeć prosto przed siebie w pełnem poczuciu własnej siły, ale i własnej i wzajemnej odpowiedzialności stronnictw.

Skonstatować też należy, że w ciągu ostatniego roku znacznie postąpiło to po-

czucie współodpowiedzialności, poczucie, że każde stronnictwo jest częścią większości i co za tem idzie, że postąpiło wyrzeczenie się wygodnych praw przysługujących opozycji.

W sesji jesiennej słyszeliśmy tu reprezentanta stronnictwa, że uznał te obowiązki ciążące na współodpowiedzialnem stronnictwie ludowem. Bronił jednak niejako swego stronnictwa przed zarzutem który mu można uczynić, że proces ten zbyt wolno postępuje. Tłumaczył to trudnościami, jakie się nasuwają, gdy się operuje masami

Można te racje uznać za logiczne do pewnego stopnia, — ale niemniej pewnem jest, że Sejm, że kraj, że dobro społeczne mają prawo domagać się od tych, którzy armię zorganizowali, aby poprowadzić ją zdolali nie tylko do opozycji, ale także do realnej i odpowiedzialnej pracy pozytywnej.

Po owem oświadczeniu nie można się było spodziewać, że w parę miesięcy później zajdzie konieczność mówić tu o bolesnym fakcie naruszenia solidarności we Wiedniu. Stronnictwo ludowe oświadczyło, że bez względu na to, jaka zapadnie pod tym względem decyzja Koła polskiego, ono stanowczo głosować będzie przeciw traktatom rumuńskim. A skutkiem tego Koło było zmuszone, ażeby uniknąć rozbicia, uchwalić wolność głosowania dla wszystkich członków.

Sprawa ta jest tak ważna, że nie powinna być zważana ze stanowiska jakiegokolwiek stronnictwa. Pierwej, zanim panowie ze stronnictwa ludowego byliście ludowcami i pierwej zanim ja byłem konserwatystą, byliśmy pierwej Polakami i jesteśmy nimi. A cóż my Polacy mamy? Niepodległej ojczyzny nie mamy, nie mamy głosu żadnego w koncercie narodów Europy, gniotą nas i prześladują ze wszystkich stron, bogactwa w naszym biednym kraju też nie ma.

Jedynem oknem, przez które się głos nasz na szerszą europejską scenę wydobyć może, jest ten parlament wiedeński a w tym parlamencie jest tych kilkadziesiąt głosów polskich, które jeżeli są solidarne, to one tam zawsze znaczyć mogą. A jeżeli nam tę solidarność zabiorą, to cóż nam zostanie?

Bez gniewu i bez goryczy, ale nie bez żalu wielkiego i bólu mówię te słowa piekące, albowiem czuję, że interes narodowy tutaj naruszony został.

Cechą opozycji jest agitacja, do- ktryna i teoria, obowiązkiem większości jest praca pozytywna na tle zwykle szarego codziennego życia. Dlatego opozycja zbyt często bywa popularną, praca większości nie, bo nie działa na fantazyę mas.

Stronnictwo konserwatywne, które w tej Izbie przez długie lata większość tworzyło, jakkolwiek tej większości już nie tworzy, stoi jednak i dziś na gruncie realnym i praktycznym. Zdaje ono sobie dokładnie sprawę z ewolucji demokratycznej, dokonanej w łonie społeczeństwa naszego a odpowiednio do tego konkretnego faktu przedłożyło swoje myśli o reformie wyborczej, idące daleko w kierunku demokratycznym. Reforma wyborcza sejmowa jest atoli tylko jedną częścią reformy srosunków społeczno-politycznych, jaka na wszystkich stopniach życia kraju dokonana być winna.

Potrzebna jest także reforma Rad powiatowych i reforma gminna. Czterdzieści lat temu sprzeciwialiśmy się rozdziałowi obszarów dworskich i gmin, nie znaleźliśmy jednak wówczas oddźwięku u ojców tych, którzy dziś tworzą stronnictwo ludowe. Później ponawialiśmy te usiłowania.

Dziś nie chodzi już więcej o to, ażeby wskrzeszać formy nieodpowiednie do nowoczesnych warunków bytu gmin, lecz dążyć należy do tego, ażeby przez reformę gmina została wzmocniona i intelektualnie i ekonomicznie, aby mogły sprostać swoim nowoczesnym zadaniom administracyjnym i duchowym.

Należy zatem postawić jako zasadę, że obszar dworski nie ma utonąć w gminie, ale ma utworzyć razem z nią administracyjną całość w sposób odpowiadający równowadze sił duchowych i ekonomicznych dotyczących czynników.

Sądzymy, że reforma gminna rad powiatowych tworzy jeden kompleks z reformą wyborczą sejmową i że te sprawy razem załatwione być winne.

Niemal wszyscy w tym sejmie jesteśmy szczerymi autonomistami a dążność do rozszerzenia tej autonomii leży nam wszystkim oddawna na sercu i każdy nabytek na tem polu przejmujemy nas szczerą radością. A jednak jeżeli pod tem słowem „autonomia“ mamy rozumieć nie tylko prawo uchwalania dla siebie ustaw, ale także w odniesieniu do rządu pewną samodzielność kraju i pewną jego nie-

zależność, to w takim razie musimy dojść do zdania, które wyglądać może na paradoks, ale które niemniej jest niewątpliwym pewnikiem, — a mianowicie: tak jak dziś rzeczy stoją — każdy krok naprzód w rozszerzeniu autonomii wprowadza nas w coraz większą zależność od rządu.

Rząd w r. 1861 pozwolił nam autonomię rozwijać, ale pomiędzy nami na nią nie dał. Im bardziej zatem rozwijać się będziemy, w tem większą zależność od Rządu wchodzimy, albowiem o pieniądze prosić się musimy.

Nikt tutaj winy nie ponosi, albowiem statut krajowy nie myśli uchwalili, lecz został nam narzucony przez rząd centralny. Rząd jedną ręką dawał nam z perfidią tę autonomię, a drugą ręką starał się, abyśmy bez jego wiedzy i woli autonomii rozwinąć sami nie mogli.

Kiedy budżety krajowe nie były jeszcze rozwinięte, wystarczały im dodatki autonomiczne, później zaś Koło polskie miało zawsze dość wpływu i siły, ażeby we Wiedniu wymusić te finansowe pomoce, które nam były potrzebne.

Dziś stoją rzeczy po raz pierwszy tak, że ta rana otwarta jest przed nami w całej swej nagości.

Jeśliby sanacya nie nastąpiła, tylko mielibyśmy otrzymywać od państwa te dodatki, co dzisiaj, to uwzględniając, iż począwszy od roku 1911, będziemy otrzymywać 11,000.000 Kor. z opłat szynkarских, przedstawiałby się rachunek tak: będziemy mieć deficytu w roku 1911 — 6,000.000, w roku 1912 — 10 milionów, w roku 1913 — 14 milionów i t. d. Każdego roku o 4 miliony więcej. Przyjąłem tu z pewnością nie za wysoki, jeżeli nie za niski przeciętny wzrost wydatków 4 miliony rocznie. Wydział krajowy oblicza go na 3-6 miliona na rok 1911.

Jeżeli dziś wedle projektu rządowego rząd oferuje nam 7,000.000 K., to w takim razie ten dodatek rządowy na podstawie subwencji kryje nam dochód roku 1911, ale już nie pokrywa zupełnie deficytu roku 1912 i w ten sposób dzieje się, że propozycja rządowa nie może być przez nas nazwaną sanacją finansów, gdyż jest to załatwienie dziury na nie całe dwa lata.

Leżymy zatem skrępowani na ziemi i pewną jest rzeczą, że winniśmy krajowi i autonomii i sobie samym, aby wy-

dobyć się z tego więzienia na wolne powietrze.

To jest powód, dlaczego ta sprawa wysuwa się na pierwszy plan sytuacji politycznej kraju w odniesieniu kraju do państwa.

I w tym kierunku wszystkie polityczne kraju siły skoncentrowane być winny.

Wśród dawnych dyskusji budżetowych nie brakło głosów ze wszystkich stronnictw troszczących się o przyszłość finansów krajowych, później zaczęła się także uświadamiać i troska polityczna.

Nie wybiła się ona jednak tak dalece na pierwszy plan, a to z tego powodu, że może termin był jeszcze daleki, że nie wyczerpaliliśmy jeszcze byli zapasów propinacyjnych, a nadto, że nie wąpiliśmy w korzystne załatwienie tej sprawy.

Dziś naga prawda, bije nam w oczy, niebezpieczeństwo już nie tylko ekonomiczne ale i polityczne zawisło nad głowami naszymi.

Zjawiały się ostrzeżenia, że nie tylko polityczny, ale i ekonomiczny stan kraju uciepieć może. Ze strony Wydziału krajowego nie brakło w tej mierze ostrzeżenia.

Dziś możemy powiedzieć, że siła polityczna kraju nie tylko może w przyszłości uciepieć, ale że już uciepiała i dziś cierpi.

Uciepie ona tu dziś w tej Wysokiej Izbie, bo dziś zaczyna się tu dyskusya budżetowa i ze wszystkich stron ze wszystkich stronnictw od skrajnej prawicy do skrajnej lewicy wystąpią tu mowcy z żądaniami rozwinięcia dawniejszych instytucyj i stworzenia nowych.

Jaką siłę, jaką moc, jakie znaczenie mogą mieć te wszystkie żądania, jeżeli jedyną odpowiedzią, jaka im dana być może, jaka im dana być musi, jest to, że żądania te mogą być dobre, mogą być pożyteczne, ale muszą być odłożone ad calendas graecas, bo w skarbie krajowym są pustki.

I w takim razie musimy przyjść do przekonania, że te żądania postawiono tylko dlatego, że jakieś stronnictwo tego się domagało, że jakieś koła tego żądały, ale że te żądania spełnione być nie mogą i że zatem praktycznego znaczenia nie mają.

I czyż w ten sposób już dziś nie cierpi żywotność tego Sejmu i doniosłość tej dyskusyi budżetowej.

Siła polityczna kraju ucierpiała już, skoro dotąd nie załatwiono tej sprawy, bo dziś stoimy w położeniu gorszem, aniżeli staliśmy przedtem, albowiem czasu mamy mniej przed sobą.

Dotąd były trzy projekty rządowe, a projekt J.E. p. Bilińskiego był już w tem gorszy od projektu J.E. Korytowskiego, że nakładał nam pęta budżetowe i gdybyśmy go byli przyjęli, byłibyśmy musieli na posiedzeniach komisji budżetowej mieć hofrata z ministerstwa, któryby nam przeznaczał, co nam wolno a czego nie wolno.

Trzeci wreszcie projekt uznaliśmy za niekorzystny, ale czyż możemy powiedzieć, że nie przyjdzie właśnie czwarty, jeszcze gorszy? i że ten właśnie projekt przyjmujemy, bo nie będziemy już mieli czasu przed sobą.

Czemże możemy wymusić korzystne załatwienie spraw krajowych. Mamy wpływ i znaczenie Koła polskiego.

Te zawsze były wielkie.

I dziś podnoszono z różnych stron to jego znaczenie przy sposobności pośredniczącego stanowiska, które zajmowało Koło pomiędzy stronnictwami tudzież między stronnictwami a rządem.

Ale wpływ i znaczenie stronnictw politycznych nie jest celem sam w sobie, jest on środkiem do osiągnięcia korzyści dla kraju.

Podczas, gdy my cieszyliśmy się stanowiskiem, klub ruski zachowywał się w parlamencie zupełnie cicho.

Rząd postawił słuszną zasadę, że się żadnemu stronnictwu za odstąpienie od obstrukcyi nie płaci.

Tymczasem dowiadujemy się o obstrukcyi ruskiej, a w kilka chwil potem dowiadujemy się, że za zrzeczenie się tej obstrukcyi ma zapłacić jedność kraju.

Nie chciałbym tu być źle zrozumianym, dalekim bowiem jest od podzielenia zdania któregoś z posłów ruskich, który tu raz miał powiedzieć, że każdy nabytek ruski jest szkoda polską.

Takie zdanie będzie zawsze odcennie dalekie, albowiem byłoby ono szo-

winistyczne, byłoby niekulturalne, byłoby niechrześcijańskie.

(*Brawa*).

Ale nam tu o co innego chodzi. Nam chodzi o historyczną jedność tego kraju. Dotychczas była jedna administracja krajowa i ta zaspokajała potrzeby zarówno Polaków jak i Rusinów na podstawie względów rzeczowych a nie narodowych. Ta administracja dotychczasowa obejmowała kraj jako całość a nie jako poszczególne narody.

Dopiero sprawa rekompensat traktatowych wprowadziłaby wyłom w dotychczasowej zasadzie.

O hodowli bydła miałyby decydować nie względy rzeczowe, ale narodowość posiadaczy tego bydła.

W ten sposób wprowadzonaby została podwójna administracja, dwa źródła administracyi tego kraju, dwa centra.

(*P. Pastor*. Jeżeli stowarzyszenia będą powołane, to stowarzyszenia polskie i ruskie).

Ci, którzy żądali wyodrębnienia Galicyi (nie wiem, czy i dziś tego jeszcze żądają), powinni by pilnować, aby było co wyodrębniać! aby nie obkrawano jedności tego kraju.

Łatwo to jest dzisiaj tu w kraju domagać się od 2 rodaków, stojących na czele administracyi tego kraju, aby dóbr tego kraju nie marnowali i ażeby jeden nie psuł jedności tego kraju, drugi ażeby nie wydawał go w zależność ekonomiczną i finansową. Bronić tych dóbr tego kraju przed nimi jest tem łatwiej, że oni na te dobra nie nastają, ale trudniej jest, ale pożyteczniej dla kraju stanąć hardo do oczu niemieckiemu rządowi we Wiedniu i tam dóbr kraju bronić.

(*Huczne brawa i oklaski*).

(*P. T. Staruch*. A Koło polskie niczoho...)

Jednym z najważniejszych postulatów kraju jest odebranie przez kraj domen państwowych.

Ale dla tej sprawy nie wyzyskało Koło polskie swego stanowiska i owszem dopuściło do tego, iż w odnośnej komisyi rzecz upadła wskutek nieobecności kilku członków Koła polskiego.

Podwyższeniem taryf kolejowych zapłaciła Galicya upaństwowienie kolei czeskich.

(**Głosy** : Tak jest).

A jeśli wszystkie kraje również będą płaciły wyższe taryfy, to jednak Galiya ze względów geograficznych zapłaci więcej.

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

Nie uląkł się rząd stanowiska Koła polskiego wprowadzając podwyższenie taryf tak samo, jak się nie uląkł wprowadzając za każdym razem gorsze i coraz to gorsze projekta finansowej reformy finansów krajowych.

(**P. Pastor**. I coraz mniej się będzie bał).

Rząd pierwotnie postanowił, a przynajmniej chciał załatwić sprawę korzystnie i sprawiedliwie, opodatkowując za równo wódkę jak i piwo.

Gdy jednak ujrzał, że to pójdzie trudno, doszedł do przekonania, że tam, gdzie nie można załatwić sprawiedliwie, tam trzeba sprawę załatwić niesprawiedliwie. Przedłożył projekt, o którym wspomniałem, a który nie odpowiada potrzebom tego kraju, nie odpowiada zasadom rezolucyi, którąśmy tutaj w Sejmie na wniosek p. Laskowskiego uchwalili, albowiem 7 milionów jest dla nas niewystarczające, nie uwzględnia żądanej przez nas podwyżki rocznej, a wzrost jego 850.000 Kor. rocznie wygląda wprost na ironię, wreszcie dopuszcza do tego, przeciwko czemu stanowczośmy się zastrzeżli żądając, ażeby cała podwyżka podatków szła na rzecz kraju; tymczasem rząd połowę tej podwyżki konfiskuje na rzecz skarbu państwa.

Ze strony kompetentnej, bo większości Koła polskiego, zjawiają się już enuncjacje, że należy skarb państwa dopuścić do udziału w tej podwyżce, pod ozdobnym tytułem „wynagrodzenia za użytek w konsumpcyi“.

Czas ucieka i dziś stoimy w położeniu przymusowem do pewnego stopnia. Od samego początku zebrania się parlamentu była sprawa sanacji finansów krajowych sprawą najważniejszą, a prawdę powiedziawszy jedyną bardzo ważną sprawą ze wszystkich spraw kraju w odniesieniu do państwa.

I 2 lata zostały zmarnowane, a jeśli rząd cofnął przedłożenie swoje, opodatkowujące wódkę i piwo, to zastosował

się do prawa fizycznego: poszedł wzdłuż linii najmniejszego oporu,

(**P. Hupka**. Bardzo słusznie).

Jeśli uznawszy wpływ i znaczenie Koła polskiego przy sposobności pertraktacji o uzdrowienie parlamentu, następnie poddałem obiektywnej, ale bezstronnej krytyce szereg spraw realnych, dotyczących kraju naszego, to pochlebiam sobie, że nie wykroczyłem przeciw kardynalnej i jednej z najważniejszych zasad, której się trzyma zawsze stronnictwo konserwatywne, a zasadą tą jest unikanie krytyki dla samej krytyki tam, gdzie się nie da nic pomódz.

Tutaj na szczęście sprawa tak źle jeszcze nie stoi, albowiem załatwioną jeszcze nie jest.

I jakkolwiek dzisiaj znajdujemy się w położeniu gorszym, niż przedtem i mniej korzyści możemy osiągnąć, niż to było możliwe dawniej, to jednak i dzisiaj Koło polskie, rzucając cały swój wpływ, wszystkie głosy z nałożeniem i energią na szalę, może jeszcze uzyskać dla kraju naszego korzystne rozwiązanie.

Odpowiedzialność za korzystne rozwiązanie spada na wszystkie stronnictwa izby, a rozdział tej odpowiedzialności da się określić w stosunku ściśle matematycznym.

Oto rozkłada się on pro rata parte na wszystkie stronnictwa reprezentacji naszego kraju we Wiedniu w stosunku siły liczebnej głów i głosów.

(**P. Stapiński**. I tutaj w Sejmie Pańowie macie możność zrobienia porządku).

Marszałek. Proszę nie dawać materiału do dalszych przemówień.

P. Starowieyski. Odpowiedzialność spada zarówno na te stronnictwa, którym autonomia kraju naszego leży na sercu, odpowiedzialni będą i te stronnictwa, które choć głosują przeciw budżetowi, to jednak z tego budżetu obficie korzystają, odpowiedzialnym będzie i stronnictwo ludowe za niedający się bez tych finansów krajowych urzeczywistnić i rozwijać krajowy budżet ludowy.

(**Brawa**).

A jeśli reprezentacja krajowa rychno i korzystnie tego zadania swego nie rozwiąże, to nikt nie będzie miał prawa

powiedzieć Sejmowi temu, że on swoich żądań nie spełnia.

(Huczne brawa i oklaski, mowca odbiera gratulacje).

Marszałek. Odraczam posiedzenie do godz. 8-ej wieczór.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 2. minut 5 po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 12. stycznia 1909.

(Po przerwie o godzinie 8. minut 30 wieczorem).

Marszałek. Posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Z kolei zapisany do głosu jest poseł Korol. Udzielam mu głosu.

P. Korol. Wysokij Sojme!

Osinna i teperiszna sesja sojmowa widbuwała sia i widbuwaje sia pid oklykom sanacji finansiw krajowych i perewedenia sojmowej reformy wyborczoj.

Mynuwsza sesja sojmowa ne dowela pid tym zhładom do nijakoho pozytywnoho rezultatu. Ne perewedeno ani sanacji finansiw krajowych, jak riwnoż ne uchwaleno ni to reformy wyborczoj, ale ne dijszło daze do porozuminia szczo do hołownych zasad, na jakych to buducze prawo wyborcze małob' buty operte.

Odnak i teperiszna sesja sojmowa ne bude pid tym zhładom szczoś wyśsza, bo meni wydylt sia, szczo ne znajdemo sposobu perewedenia sanacji finansiw krajowych, boż to w perszoi miri ne od nas zależyt, tak jak punkt tiazesty spoczywaje w wideńskim parlamenti.

Ne uchwalymo riwnoż reformy wyborczoj, bo do toho czasu ne distarczeno komisji dla reformy wyborczoi materiału, substratu do pozytywnej pracy nad skodyfikowaniem nowoho zakona wyborczoho. Wydił krajowyj ne dostarczył komisji predowsim materiału statystycznego, bez kotroho, o jakoiś racjonalnej pracy ne może buty besidy.

Oдно, szczo mynuwsza sesja sojmo wa pryneśła, to jest uchwalenie zakona o permanencji komisji dla reformy wyborczoi, kotryj to zakon otrymaw wże najwyższu sankeju.

Sama permanencja komisji ne zrobyt odnak reformy wyborczoi, jesly ne bude dobroj woły u tych, kotri sut po-

klykani do toho, szczo by perewesty reformu.

A i sprawa sanacji finansiw krajowych jak i sprawa reformy wyborczoi to sut' perworjadnoj wahy sprawy dla kraju, bo wid szczoś wyśshoho rozwiązania tych spraw zawysyma ne tilko buducznist' kraju, ale i jeho rozwij, i spokij — boż rozwiązanie kwestiji polsko-ruskoj. A nasi finansy krajewi sut' w tak oplakanym stani. Budżet krajowyj kińczyt sia duże znacznym deficytom, a kraj nasz stanuw na berezi propasty, tak, szczo oden jeszcze nerozważnyj krok a kraj może popasty w katastrofu, kotroi rozmiriw nikto predwydyty ne może.

Ne nasza wyna, szczo budżet krajowyj w tak oplakanym stani, boż ne my, a polska biliszist' sojmowa, zahornuwszy wid poczatku ery konstytucyjnoj wsii włast' w kraju w swoi ruki wede sama bez nas ciłu krajewu hospodarku. Tomu ne my, zastupnyky ruskoho naroda, ale biliszist' sojmowa, zastupnyky naroda polskoho budut musily widpowisty pered sudom istorji, kotra osudyt po zasluham tu Waszu hospodarku jaka dowela w kińcy do toho, szczo blysko 80% dodatkow krajowych do podatkiw derżawnych ne wystarczaje na pokrytie normalnych wydatkiw krajowych.

Dodatki ti osiahnuly wże kulminacyjnu toczku, dalsze pidwysszenie stało sia nemożliwe, toż komisja budżetowa prychodyt z wneseniem na pokrytie toho deficytu budżetowoho po staromu zwyczaju, pożyczkoju na spłatę kotroi pokyszczo ne ma nijakoho źereła dochodu.

Wprawdi centralne prawytelstwo rozpoczalo szeroku akciju, majucz na ciły sanaciju finansiw krajowych, w toj

cili przedłożyło kilka projektów wiedeńskomu parlamentowu, a w pewnej mierze projekt podwyższenia podatku wód horiwki i piwa; projekt ten jednak spłakaw weliu opozycję w parlamencie, przed którym centralne prawytelstwo musiałoby kapitulować, tak jak nymy rzeczy stoją, to centralne prawytelstwo umywa od wseho ruki, boż awstryjski minister finansów ma stilkko kłopotów z łataniem derżawnoho budżetu, szczo ne ma ani czasu ani fundów na sanację finansów krajowych.

Minister skarbu stoić poky szczo przy tym, szczo by podwyższył łysze podatki wód horiwki, tak podwyżka jednak ma na ciły zapownienie przedwsiem kas derżawnych, bo łysze mała część ma być rozdzielona między poddynoki kraj. I znów nasz kraj, kotry najbilsze konsumuje horywki, budy pokrywdenym, bo dostarczył fundów ne łysze na zapownienie pustych kas derżawnych, ale dostarczył riwnoczasno fundów na zapomnienie druhych krajów koronnych, w kotrych horywku zowsim abo duże ma konsumuje.

Prawda nasz sojm na poślidnij sesji uchwaływ odnohołosno duże szumni rezolucji w sprawie sanacji finansów krajowych, rezolucji, kotri mały się przyczynty do uzdrowienia finansów krajowych przyprawdy nasz budżet do riwnowagi, jakoji win wże dawno ne ma, jednak rezolucji ty podobni tysiacznym druhym, jaki tak lęhko uchwalujem na koźdim zasadaniu sojmu, ostanut chyba łysze na paperi, pidut na żyr awtonomicznym myszam, boż centralne prawytelstwo pewno ne zastosuje do nych, a ne zastosuje hołowno dla toho, szczo tam na wiedeńskim tereni nema komu za tymy rezolucjamy postojaty.

A precin nasz kraj ma tam w wiedeńskim parlamencie tak czysłennu reprezentację, kotroi centralne prawytelstwo ne śmiłoby lęhkoważyty, z kotroju musiloby inaksze czysłotyś, jeslyby tak hałycka reprezentacja postupała solidarno, jeslyby ruski i polski posły iszły tam ruka w ruku, boż tohdy bułaby za namy syła, buwby za namy awtoritet, przed kotrym premijes awstryjskoho prawytelstwa musiloby uchylły czoło, tak ne śmiwby kydaty do kosza rezolucji uchwalonych czerez sojm najbilszoho koronnoho kraju. Tak pytajuś, Panowe, chto ponesie wynu w tym, szczo hałycka reprezentacja w wiedeńskim parlamencie rozdzielona na dwa worożi tabory, szczo ruski posły

ne idut, bo ity ne mohut z reprezentacjy polskoju.

Pewno ne my, a Wy Panowe ponosyte wynu, tak bilsziś polska, kotra ne chce zrozumity toho, szczo ruski posły nemohut, ba neśmijut tak dowho ity razem z polskymy reprezentantamy w parlamencie, jak dowho tak bilsziś polska ne przyznaje ruskomu narodowy riwnych praw z narodem polskym, jak dowho ne uznaje toho, szczo ten kraj tak dobre polskij jak i ruskiej.

Myż, Panowe, awtochtomy toho kraju, stremymo i konsekwentno stremyć musymo do toho, szczo by skymyć z sebe tu newynosymu polsku kuratelu nad soboj, boż my wże na stilkko zriłi, szczo potrafymo sami soboj ryadyć, myż chcemo, szczo nasz narid ma ne łysze riwni obowiazky, ale takoz riwni prawa z narodem polskym.

Tohdy Panowe budy zhoda między namy, tohdy perestaniem wydyć naszi żali, naszi krywdy przed czułym forum, a budemo razem z Wamy jako odna reprezentacja borotyś u Widny za prawa naszoho kraju. Jednak zdijsnienie to, szczo tak skażu, krajewoi koniecznosti jeszcze duże a duże daleko, chotaj tak chwyła, koły my wyboremu riwnoprawnist w tym kraju czy skorsze czy pizniejsze nastupyć musyć — a zdijsnienie to na żal jak raz teper widsunuloś na dalšu metu, koły w wiedeńskim parlamencie uchwaleno zminu regulamina, czoho koniecznoju konsekwencjy budy utworenie nowoi bilszosty parlamentarnoji, w kotroj reprezentacja polska musyć widohraty znacznijszu rolu, a w kotrij to bilszosty dla reprezentacyi ruskoho naroda mistia ne stane.

Ja — przyznaję otwerto — buw protywnyj zmini regulaminu wiedeńskoho parlamentu w takij formi, w jakij tak zmina zistala faktyczno dokonana, ne mih jednak hołosuwaty protywno przedłożenia, boż buduczy członem „Sławiańskoi unii“, wid kotroj wyszło to wnesenie, buw ja zwiazanyj uchwałoju toż unii, tomu uważaw potribnym i interesam swoho naroda wkanym ne przykłady ruk do toho dila, kotre posered danych witnoszeń ne może przyneść korysty, ale radsze przyneść szkodę momu narodowy. Jak ne jeśm i nikoly ne buw storonnykom bezwzhladnoj obstrukcji, kotra tamuczy normalnu diateljność tyla zakonodatelnoho przyneść szkodę derżawi jako takij, a

tym samym w dalszj konsekwencji i narodam, kotritworiat derżawu, odnak jako predstavitel ponewołenoho naroda, naroda — kotryj doperwa zdobuwaje sobi ti prawa, jakymy druhi narody wże widawna korystujut sia, ne mih ja ne wydity toho nebezpečienstwa, jake hrozyt momu narodowy po zmini regulaminu wideńskoho parlamentu — po unemożływieniu wsiakoi obstrukcji, kotra w rukach słabych partyj, a w osobennosty w rukach reprezentantiw naroda, kotryj w uprawi derżawy nemaje żadnoi uczasty, jest chyba jedynym orużijem, kotrym toj narid może ldeszczo zdobuty abo bodaj w riszczij minuti widwernuty to nebezpečienstwo, jake hrozyt jemu zi storony prawlaczoji bilszosty.

Ja ne mih ne wideczuwaty toho, szczo z toju chwyłēju, koły obstrukcja w wideńskim parlamenti zaczęła należały do mynuwszosty, ruskyj narod zistaw widdannyj w ciłosty na łasku i nełasku hałyckoho Sojmu, wid kotroho dobroj woli teper uže w ciłosty zawysyma sudba naszoho naroda, boż tam na wideńskim tereni zamkneno może raz na wsehda usta ruskoj reprezentacyi, kotru zmina regula minu zasudyła tam w Widny na wicznu majoryzacuju, zipchnuła jej do roli manekyna, kotromu swobodno wydawaty hirk i tony rozpuky, na kttri odnak nikto uwahy zwertaty ne bude.

Nowa bilszist' parlamentarna, w staw kotroi wojdut prawdopodobno reprezentanty wsich Sławian — z jednym izjatiem reprezentantiw ruskoho naroda — bude dbała predowsim i hołowno o sebe, bude dbaty hołowno o toje, szczo by narodom zastuplenym w tij bilszosty dijało sia dobre, boż znana to wsim prawda, szczo sytyj hołodnoho ne znaje, a každomu własnyj interes blysszjy, jak interes czużyj.

Wid teper derżawoju i parlamentom bude uprawlaty nowa bilszist parlamentarna, kotra mało abo i zowsim ne ohladajucyś na utysneni narody bude perewodyty swoi własni plany, jaki budumaty na ciły utrwaleńie panowania toj bilszosty, kotra zachopywszy właś w derżawi w swoji ruky ne schocze tak ľehko wypustyty z swoich ruk toj właśty, o kotru stilko lit boroło sia nadaremno, toż bude hołubyty swoich sojużnykiw, bude im dohadżuwaty, szczo by ľysz utrymatyś pry własty.

A w toj bilszosty polska reprezenta-

cyja bude widhrawaty nepoślidnu rolu, boż 70 polskich posliw bude syła, kotroji ne tak ľehko schocze pozbutyś nowa bilszist parlamentarna, syła, jakoi ta bilsziśt ne schocze sobi narazyty dla krasnych oczej toji horstky ruskich posliw, chotiaj ta horstka reprezentuje czetwertyj z rjadu narid w Awstryji i to narod słowiańskij.

W polityci ne znajut sentymentiw, w polityci ne czyslat sia z hołosom tych, kotri syły ne majut, tomu i w Awstryjskim parlamenti ne znajde teper posłuchu hołos ruskoho naroda, bo toj parlament perestaw uže buty przyblyszczem dla utysnonych mienzostyj naroda, a staw sia światyneju dla bożyszczu zorganizowani bilszosty, kotra ne znaje poszczady, a kotra bude staratyś zhnesty hoždoho, chto pry perewedeniu jej prohramy stane jej na zawadi.

Nowyj regulamin może czy ne najbilsze prynese szkody jak raz ruskomu narodowy, kotryj maje to szczastie, a może radsze neszczastie, szczo jemu sudżeno westy borbu z bratom polakom, z kotrym sudba kazała jemu żyty na odnij zemły, kotroju zapanowaw jak raz toj brat Polak, kotryj majucy za soboju tu neszczasnu prowizorju zasłaniaje wse i wsindy swoim „stanem posiadania“, zabuwajucy o tim, szczo posidanie, chotiaj ono maje za soboju oboronu prawa, wseż taky jest ľysze czasowe, ono musyt ustupyty mistei synlijszomu prawu, jake stoit za narodom ruskim, a o to prawo wede proces zwyczajnyj narod ruskyj, kotryj ne chce zadowolatyś ľysz czasowoju prowizoryjeju, a chce dobytyś prawa, kotre jemu czy skorsze, czy pińiśsze przyznany buty musyt.

Ja wże kilka raziw z toho mistcia widzywaw sia do Was dostojni Panowe, widzywaw sia szczyro i serdeczno, nakłykaw do Was teplymy słowamy, szczo by Wy raz uže schotiły zrozumity tu koniecznist, szczo ani my Was, ani Wy nas z toi zemli prohnaty ne w syli, boż ta zemla to wspilna nasza matir i nyny znów zwertajuś do Was zastupnykiw polskoho naroda, ta kłyczu do zhody, bez kotroi w naszym kraju dobre ne bude. Dajte nam to, szczo nam po prawu Bożomu i ludskomu należyt sia, ne zasłaniajtes tym waszym stanom „posidania“ za kotrym ne stoit ani prawo ani prawda, zaľyszit teplu słowa, a pokażit diłom, szczo choczete zhody, bo toj zhody po-

trebuje zariwno narid ruskyj, jak i narod polskyj, potrebuje jej ciłyj kraj.

Prawda — wid czasu do czasu pojawyt sia jakaś statia w polskich gazetach, poczujeś neraz na wiczach i zhromażeńiach, a jeszcze czastiszsze w tiłach reprezent szczo panujecza bilsziś polska choce z hody z narodom ruskym, szczo ta bilsziś choce przyznaty nam pewni prawa, odnak wse to ide, tak powilnym krokom, z takuju neochotoju przyznajeś nam koncesyi, a ne uznajeś naszoho prawa, a to wse ne pryczyniajeś do usmyrenia narodnych antagonizniw, a protywno ona rozduwaje strasty, zbilszaje nedowirie, a w rezultati naszi wzajimni wdnosyny, wmiśto szczo z każdym dnem łahodyłyś, ony czym raz bilsze zaostrijut, my czym raz bilsze sebe nenawydymo, czym raz bilsze sebe w neszczyrosty pidozriwajemo, a to wse łysz wzbilszaje wzaimnyj szowinizm, kotryj dijszow uže do kulminacyjnoi toczky.

Szczo w nas dostojni Panowe narodnyj szowinizm dijszow uže do kulminacyjnoi toczky, tohodzajet sia meni niehto zapereczyty ne w syli. Wsi to widczuwajemo wsi czujemo, szczo u nas złe sia dije, wsi przyznajemo, szczo tak dalsze buty ne može i ne powynno, przyznajemo, szczo toj newynosnyj stan dalsze trewaty ne śmije jesły nam w zahali dobro kraju leżył na serdeiu, a pomymo toho mirodatelni czynnyky w kraju ne chotiat na serjo podumaty o sposobi usmyrenia toho wzaimnoho antagonizmu, kotryj w kincy dowesty musyt do katastrofy.

Panowe, ne łehkoważte sobi danoi chwyli, bo ona faktyczno straszna. Ona straszna ne łysz dla nas, ale ona straszna zariwno dla was, ona wede do katastrofy, kotra može duże bolesno widby tyś na ciłym kraju, bo rozpuka, to duże łychyj i nebezpečnyj doradnyk, a narodnyj antogonizm rozdmuchuwanyj obustronnoju agitacuju, može dowesty w kińcy do stanu nebezpečnoho dla suspilnoho porjadku, za kotryj my ne budemo mohły pryniaty na sebe nijakij widwiczatelnosty.

Prawda, po waszij storoni włast i syła, a po naszij storoni prawda i prawo. A spokij w kraju ne dast sia sprowadyty syłoj, a tym mensze nasyleniem, protywno jesły chcemo spokoju w kraju, jesły chcemo toj spokij zbudowaty na trewałych osnovach, to potreba i naszomu narodowy daty to, szczo jemu prawno sia należył, daty jemu możnist swobod-

noho rozwoju, sotworyty jemu usłowja, szczo by mih żyty własnym żyziem.

Ja pewno duże dalekyj wid toho, szczo bym pochwaluwaw jakyj nebud szowinizm. Jeśm protywnykom narodnoho szowinizmu, bo uważaju szowinizm z jakoj nebud storony win pochodyt, za szkidływyj.

(Brawa).

Koły odnak prydywłajuś szczodenomnu żytiu, koły wydźu, jak na koźdim kroci ponyżajut sia naszi prawa, jak orhany pokłykani stojaty na storoži prawa i zakoniw, starajut sia na koźdim kroci daty dokaz toho, szczo u nas zakony łysz na paperi, jak u nas na koźdim szahu projawłaje sia polskyj szowinizm, to pomymo woły musyt widozwaty sia pewna zniewira w to wse, szczo czujemo z ust predstavyteliw prawytelstwa, szczo czujemo z ust polskoj bilszosty w tiłach zakonodatelnych, ta pomymo woły powstaje szczo najmensze czuwstwo nezadowolenia, a moža i czuwstwo żalu, ta mymo woły wytworjuje sia pewna zawziatist, kotra każe boronyty swoho, rozhriwajut sia strasty, jaki wyklykujut protywny szowinizm, boż i w naszych żyłach, dostojni Panowe, pływe krow, a ne woda, bo i my lubymo swoje i ne dozwołymo sobi zabraty toho, szczo nasze.

Pohłańmo, dostojni Panowe, ot tak dla prymira, chotiajby na nasze narodne szkilnyctwo.

Dumaje ne oden, czytajuczy po ruskych gazetach narikania na systematycznu polonizaciju naszych szkil narodnych, szczo to wse neprawda, szczo to wse peresada, bo i po prostu ne chce sia wiryty, szczo by w kraju, kotryj maje zakony, mohło szczoś podobnoho sia dijaty.

A tymczasom szczodenno praktyka wykazuje jak raz, szczoś sowsim protywnoho. Naszi okružni inspektory szkilni pereniati na skřiś idejeju polonizacyji narodnoho szkilnyctwa, kotre stoit pid ich zarjadom, a wsi zapewnienia iz storony prezydenta Rady szkilnoi krajewoi, iz storony namisnyka, szczo ono tak ne jest, ne sut w syli mene perekonaty, szczo takoi systemy ne ma, bo i ja u sebe w domaz praktyky szczodennoho żytia u powiti swoim maju nezbyti dokazy, szczo systema polonizacyji narodnych szkil jeszcze u nas ne perewelaś, szczo ona żyje i tak dowho żyty bude, poky taki inspektory szkilni za swoju polonizatorsku protywkonnu dijatelnist ne budut potia-

hani do strohoi widwiczatelnosti, czoho odnak na žal do nyni u nas ne ma.

Ja ne maju namirenja bawyty sia w kazuistyku. Ne choczutut nawodyty prymiriw, szczo by wykazyty, szczo u nas, ta systema jeszcze żyje, muszu odnak szczo by mene ne posudżeno o te, szczo howorju na witer, nawesty tut dwa prymiry z moho powita żowkiwskoho z hospodarky nowoho inspektora szkolnoho, kotryj ne dawno pryszow do naszoho powita, kotroho ja ne maw jeszcze szczoastia wydity i kotroho po imeny tut nazywaty ne budu.

W seli Hutysko naszoho żowkiwskoho powita zorhanizowano nedawno narodnu szkołu. Seło to czysto ruske. Rada hromadska uchwałyła, szczo w tij szkoli nowo zorhanizowanij maje buty zawedenyj jazyk wykładowyj ruskyj. Zwerchnist hromadska pryjšła z toju uchwału do inspektora szkolnoho, szczo by pry tij słuczajnosti poradytś z nym szczo do budynku nowoho dla nowo zorhanizowani szkoly. Ta koły ta zwerchnist hromadska pokazała inspektorowy tuju uchwału, win wziawszy jeju do ruku każe do nych: ludy ne dobryšte zrobily, szczošte uchwałyły jazyk wykładowyj ruskyj; wprawdi majete prawo do toho i wam toho ne zakazuju, odnak jeslybyšte byly uchwałyły jazyk polskyj, bylybyšte o mnoho skorsze mały budynok szkolnyj, a tak budete musily na toj budynok jeszcze jakyjs czas czekaty,

(P. Staruch. To wstyd)!

każe im dalsze: dla was wykładowyj jazyk polskyj mawby i tuju koryst, szczo w Żowkwi jest gimnazja z jazykom polskim, toż waszi chłopci mohlyby lehsze distatys do toji szkoly. Ludy wysłuchały toho i pizły i pry swojij uchwali zistaly.

Druhuj primir: W hromadi Ruda krechiwska wże jest dawno zorhanizowana szkoła, w kotrij po wsiakij formi uchwaleno wykładowyj jazyk ryskyj, ta do teper uczeno tam w tym jazyci i aż w tim roci pryjšła nowa uczytelka, kotra per nefas zawela jazyk wykładowyj polskyj.

(P. Staruch. W Polsce jak kto chce).

I znów zwerchnist hromadska ide z żalobuju do p. inspektora. Toj pan inspektor wmisto prywernuty prawnyj stan w tij szkoli, wmisto nakazaty uczytelci uczyty po ruski, win perswaduje ludiam szczo to precin wse odno czy uczat po

polski czy ruski ta szczo z toho nijakij szkody dla nych ne bude; a uczytelka uczyt dalsze w tij szkoli po polski.

Ti dwa fakty na perwyj pohlad tak dribni, tak małoznaczni, a precin ony wskazujut na tuju systemu, jaka u nas tak duze zakorinyłaś, a protywy kotroi my wid ciłoho rjadu lit nadarmo boremo sia, systemu, kotra maje na ciły polonizaciju wschidnoi czasty kraju, kotra jeszcze do teper potrafiła zachowaty charakter ruskyj.

Toj inspektor szkolnyj, kotryj piśła swojij rangi należyt do duze nyskich urjadnykiw w hierarchii urjadnyczij, a kotryj faktyczno w powiti jest prawdowym paszeju, kotryj jest bożyszczom, wid kotroho zależyt sudba wsich uczyteliw w powiti, toj inspektor wede swoju robotu konsekwentno i systematyczno, chotaj wede jeji duze ostorožno, wseż taki piśła z hory obdumanaho planu.

(P. Staruch. A po waszij besidi bude awansowaty)!

Win ne przykazuje starszyni hromadskij zawedenia polskoho jazyka a daje jeji witeciwsku radu, obiciuje pryskorenie sprawy, jesly jazyk polskyj bude wykładowym, a protywno hrozyt prowolokoju, jesly bude wykłanowyj jazyk ruskyj. Win ne wahaje sia nawet predstavyty ludiam korysty, jaki z toho jazyka wykładowoho hromada maty może; obiciuje, szczo dity skorsze distanut sia do gimnazji w Żowkwi a zabuwaje kazaty, szczo z takoji szkoly silskoj czy polskoj czy ruskoj uczenyk ne jest jeszcze ukwalifikowanij do szkoly rerednij, ale pered tym musyt perejty do szkoly wysszoho typu. Ale toj inspektor szkolnyj ne zadowalaje sia lysze radoju tam, hde po wsiakij formi wże zawedeno jazykruskyj, bo i tam zawodyt win protywzakonno jazyk polskyj jako wykładowyj, boż nichto chyba ne bude tak naiwnyj, szczo by mih prypuskaty, szczo ta bidna uczytelka, kotroji sudba jest w rukach inspektora, kotryj odnym potiahnieniem pera może jeji pozbawyty chliba, na własnu ruku zawodyła jazyk polskyj w szkoli, w kotrij buw jazyk wykładowyj ruskyj; ona zrobiła za zhodoju i radoju inspektora, kotryj pewno daw jij do toho potribni wskazywky. A toj inspektor szkolnyj ne pośmiwby chyba toho robyty, jeslyby ne maw za soboj Rady szkolnoji krajewoji, jeslyby znaw, szczo za to naruszenie zakona czekaje jeho kara. Win tymczasom jest

świato perekonanyj, szczo jemu ani wołos z hołowy ne spade, bo tam w Radi szkilnij krajewij wije i dalsze toj sam duch jak dawniysze, szczo tam wse jeszcze ta sama woroża dla nas systema, kotra i dawniysze tam buła. Protyw toji systemy musymo z wsiakoju syłoju wystupaty, my wsi jak oden muž boroty sia musymo i boroty sia budemo tak dowho, doky ne osiahnemo zminy toji worożoi systemy. To za mało PP., szczo na naszi zażałenia wysszi własty pryznajut nam prynałężni prawa, to za mało Panowe, szczo w odnym abo druhim słuczaju pryznajut własty, szczo tut nastupyło naruszenie praw ruskoho jazyka — my domahajemo sia, szczo ty ti wysszi własty sami bez niczyjeji żałoby karały tych, kotri naruszajut zakon.

Prawda! My majemo na papery pryznanu riwnoprawnist ruskoho jazyka wo wsich publicznych urjadach — odnak jak wyhladaje ta riwnoprawnist w praktyci! Bilym krukem nazwaty možna toho urjadnyka, kotryj zachowuje prypysy obowiazujuczi szczo do ruskoho jazyka. Wsiuda urjaduješ z ruskymy storonamy po polsky a wysszi własty wse to odobrajut, any słowom ne wytknut nikomu, szczo win zapiznuje prawa ruskoho jazyka.

Ne kažu wže o włastiach politycznych, bo ti wže wid dawna majut patent na toje, szczo by buty rozsadykamy polskosty na Rusy, ale hłańmo łysz po naszych sudach, ta prydywym sia, czy tam, hde majes wymirjaty sprawedlywist, czy tam zachowuješ bodaj pozory toji sprawedlywosty na poły jazykowym wzhladom storon ruskych. Wsi protokoły rozpraw, wsi protokoły peresłuchań z ruskymy storonamy spysuješ tilko popolsky, wsi pertraktaczi po pomerszych perewodyt sia tilko po polsky, wsi dekrety naślidja wydani łysz po polsky, wsi wozwania sudowi redahuješ po polsky, chotiaj wyrazni prypysy prikazujut jak najostrijsze, szczo to wse majes robyty po rusky; ti prikazy odnak sut łysz prikazamy teorytycznymi, bož żadna włast ne zdobuła sia jeszcze na toje, szczo by ti prypysy perewesty praktyczno.

A po naszych sudach tak czasto perewodyt sia perjodyczni rewizji, zjizdiat prezydenty, wiceprezydenty i wsiaki druhy rewidenty, wyszukujut, a opiśła pysemno wytykajut wsiaki najdribnijszi, czasom wprost śmiszni prodrobocy, a żaden z nych jeszcze nikoły ne wytnuw toho, szczo w sudach ne peresterihaješ

prypysiw szczo do ruskoho jazyka, chotiaj to aż bije w oczy — koždyj akt sudowyj jest jaskrawym dokazom tiażkoho naruszenia praw ruskoho jazyka. kotromu u nas jeszcze tak duże daleko do riwnoprawnosty z jazykom polskym.

A to wse ne dast sia niczym oprawdy, take postupowanie wskazuje łysz na toje, szczo u nas wżyłaš ta woroża systema, kotra stosuješ do nas z żeliznoju konsekwencyjeju a jeji cił to polonizacyja ruskoi czasty kraju, abo jak to zwyczajno u nas nazywaješ „obrona stanu posiadania“.

Jeslyb toj sudja buw ukaranyj za naruszenie praw ruskoho jazyka, jeslyby jemu z urjadu wytkneno toje, szczo win maje obowiazok z ruskymy storonamy urjadowaty po rusky, tohdy inakszeby naszi sudy peresterehały prypysy wydani szczo do ruskoho jazyka, tohdyby toj sudja ne śmiał dyktowaty protokołu po polsky, ferowaty wyrok po polsky a kancelaryji dawaty poruczenie „doręczyć stonom w języku ruskim“, bo wyrok wydaje sudja a ne kancelista czy pomocnyk kancelaryjnyj.

Tu ahresywnist polsku, toj szowinizm polskij wydymo takož na poły czysto ekonomicznym, jak to stało sia pry sprawi, kotru nuni rano tut obhoworiwano, pry sprawi pryznanoci centralnym prawytelstwom subwencyji hodowlanoji, kotru to centralne prawytelstwo riszyło rozdilyty piśla narodnosty.

Szczo to za kryk pidnoseno z toji przyczyny wo wsich polskich hazetach a nawet posoł Starowiejskij uważał za widpowidne zaznaczyty to jako neprawilnist i zrobyw zamit prezydji Koła polskoho, szczo dopustyla do toho, szczo centralne prawytelstwo ważyło sia wydaty take rozporządzenie.

Koły my, dostojni Panowe, na wse to dywymo sia, koły wydymo, szczo nasza tilkolitnia borba o prawa naszoho jazyka, o naszu riwnoprawnist ne dowodyt do ciły, koły dumajemo o tim, szczo po uchwałeniu zminy rehulaminu w widentskim parlamenti my zdani w ciłosty na łasku i nełasku hałyckoho Sojmu, to my-mowoły nasuwaješ poważna obawa o buducznist naszu, o buducznist ruskoho n-roda, kotryj teper nihde chyba oborony ne znajde. A ta nasza obawa tym bilsze uzasadnena, szczo stojimo jak raz pered reformoju wyboreczoju, kotra, jak wskazyjut doteperiszni projekty bilszosty sojmo-woji, ne wiszczuje nam niczoho dobroho, a radsze może protywno — ta reforma

maje na dowhi lita zasudyty nas na majoryzacyju w tym Sojmi, hde budut ryszatyś najżyznennijši woprosy naszoho szczodennoho żytia.

Tomu ne dywujcie sia Panowe, szczo my duże a duże skeptyczno zadywłajemo sia na tu reformu, bo bojimo sia, szczo ona wmisto poprawyty. hotowa jeszcze w wysokij miri jeszcze pohirszyty nasze położenie, boż zamkne nam raz na wse nadiju na wzbilszenie naszoji syły i naszoho wpływu. I znow toj neszczasnyj „stan posiadania“, kotrym nam wse i wsiudy kydajete w oczy, toj „stan posiadania“, jakyj wy Panowe zdobyły w sposib, kotroho chyba prawnym nazwaty ne možna, chotiaj faktyczno jest win po waszoji storony.

Zi wsich projektiv, jaki pojawyłyś zi storony polskoi, probywajeś odna i ta sama prowidna dumka „zabezpieczenie narodnych interesów polskich“ w wschidnoj czasty kraju i ani odyn projekt nepodumaw o tim, szczo by to nowe prawo wyborcze, ta nowa reforma wyborcza zaspokoila odprawdani interesy naroda ruskoho, kotryj czejże maje prawo domahatyś od nowoho zakona wyborczoho, szczo by i jeho interesy narodni znajszły tam połne zaspokojenie, ta zakonne zabezpieczenie.

Ne dumaju tut dostojni Panowe. rezwodytyś nad tym, jakoi my domahajemoś reformy prawa wyborczoho, boż to zaznaczyły my w naszym wniesieniu, kotre ja maw czest predložyty Wysokomu Sojmowy, my domahajemoś zahalnoho — bezposerednoho — riwnoho prawa wyborczoho; perhoryskujemo z hory wsiaku poseredniś w wykonaniu prawa wyborczoho wsiaki ohranyczenie prawa wyborczoho, protyw czoho z wseju syłoju wystupaty budemo, a choczemo przyznania nam takoho czysła mandatiw, jake odpowidaje naszij syli numerycznij.

My hotowi ity na wsiaki, chotiajby najdalsze iducezi kompromisy, boż czysły-mo sia z tym, szczo welyke diło reformy wyborczoji ne może buty inaksze dowerszene, jak łysz dorohoju wzaimnych ustupok; ustupki ti odnak ne mohut ity za daľeko, neśmijut uchyblaty naszomu narodowy, dostoinstwu, za kotre my wsi ruskii pošly bezwzladu na partijni rižnicy, jaki nas dilat — zumijem postojaty.

Choczemo reformy wyborczoji, bo choczemo poky szczo wiryty w to, szczo ta reforma pryspisyty zhadu meży namy, szczo ona rozwiaze kwestiju rusku, boż daś nam w buduczim Sojmi taku repre-

zentacyju, kotra daś nam możnist i syłu pobicz naroda polskoho, wziaty czynnu uczaśt w uprawi toho kraju, do kotroho majemo riwne prawo z wamy.

My ne stremymo i nikoły ne stremily do takoi reformy, kotraby pozbawyla reprezentacyju polsku naležnoho jeji wpływu na administracyju krajewu, a choczemo łysz zdobuty dla naszoho naroda to prawo, jake uže wid dawna maje narid polskij, choczemo riwnoho prawa ne w tij ciły, szczo b usunuty narid polskij od doteperisznoho wpływu na hospodarku krajewu, a łysz dlatoho, szczo by zabezpeczyty toj wpływ w riwnij miri i narodowy ruskomu, kotryj do teper maje sami obowiazky, a nijakoho prawa.

Uže z toho miścia i pry tij słuczajnosty muszu z wseju syłoju zaznaczyty, szczo na słuczaj, jeslyby ta reforma wyborcza ne zabezpeczala nam widwitnoho czysła mandatiw, jeslyby to nowe prawo wyborcze mało nas i na dalsze zasudyty na majoryzacyju iz storony narodnosty polskoji, my z ciłoju syłoju budemo poborjuwaty takij projekt reformy wyborczoji, bo wolymo ostatyś bez nijakoi reformy, jak dopustyty do uchwalenia reformy, kotraby i na dalsze sankcyjunowała tu bezprawnist', pid jakuju stohnemo wid poczatku ery konstytucyjnoj.

Prawda, moji dostojni Panowe, my teper na žal rozdiłeni na partiji, kotri sia wzajemno poborjuwajut', prawda, szczo w pošlidnym czasi wytworyla sia frakcyja, z politykoju kotroji my absolutno hodyty sia ne možemo. Ale z toho sumnoho faktu ne wilno wam, Panowe, kowaty kapital, bo tam hde rozchodyt' sia o najżyznennijši naši interesy, hde rozchodyt' sia o egzystencyju naszoho naroda, o to, czy majemo żyty, abo umerty, tam znajdut' sia w zbyti falanzy wsi pošly ruski, kotrym dobro naroda leżyty na serdce, a toj ruskyj narid pidopre w tij neriwnij borbi, w borbi, o swoju egzystencyju, boż w naszym kraju nema dwoch, a łysz odyn ruskyj narid.

(Brawa).

Borba nasza partijna, kotra w pošlidnych czasach duże zaostryła sia, to sprawa nasza czysto domaszna, tu borbu czy skorsze czy piznijšie riszyt sam narod bez niczyjeji pomoczy, bo, maju wiru w żyvotnist' naroda, kotryj żyje i żyty chce, kotryj peremože wsi wraži syły, pobidyty worohiw tak czužych, jak i

swoich, ta dobie sie w kincy należnoho jemu prawa. Na tych kilkoeh uwahach kinczu i zajawlaju, szczo budemo hołosuwały protyw budżeta krajewoho.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos p. Garapich.

P. Garapich. Wysoki Sejmie!

Dyskusya budżetowa dozwała omawiać nie tylko suche cyfry budżetowe, ale także zastanawiać się nad ogólnem położeniem kraju, tak nad położeniem politycznem, jak i ekonomicznem. Ponieważ sprawy ekonomiczne podług obowiązujących ustaw podlegają po największej części ustawodawstwu państwowemu, przeto chcąc się zastanowić nad ekonomicznem położeniem kraju, trzeba zejść z dziedziny, przeznaczonej dla Sejmu i omawiać sprawy należące do ustawodawstwa państwowego.

Niech mi będzie wolno dotknąć paru tych spraw, które są wielkiego znaczenia dla naszego ogólnego gospodarstwa kraju, na którego widnokręgu widzę czarne chmury rzucające cień na jego przyszłość.

Najpoważniejsze z tych spraw omówić jest zamiarem mego przemówienia. Pierwszą z nich jest sprawa cel zbożowych.

Podniesienie się cen zboża w ostatnich kilkunastu miesiącach sprawiło, że zaczęto żywiej interesować się sprawą cel zbożowych, a interesować się w duchu dla rolnika, dla jego interesów wrogim i nieprzyjaznym. Usiłowania w tym kierunku poszły podwójną drogą; przede wszystkim usiłowania bardziej aktualne szły w tym kierunku, ażeby uzyskać chwilowe zawieszenie cel zbożowych na pewien ściśle oznaczony czas. Mojem zdaniem niebezpieczeństwo to jest mniejsze, albowiem do urzeczywistnienia tych dążeń potrzebną jest zgoda rządu węgierskiego, a bardzo trudno przypuszczać, aby rząd węgierski kiedykolwiek na to się zgodził.

Gdyby jednak ta rzecz nieprawdopodobna istotnie ziścić się miała, upatrywałbym dla rolnictwa i wogóle dla całego gospodarstwa państwowego zło poważne, a to z tej przyczyny, że takie chwilowe zawieszenie cel zbożowych musiałoby spowodować wielką chwiejność cen zboża,

(*P. Piniński.* Bardzo słusznie!)

silne skoki tych cen i niepewność w handlu i obrocie. W rezultacie nie przyniosłoby ono korzyści konsumentom, przyprawiliby o straty producentów, a zyskaliby tylko spekulanci.

(*P. Piniński.* Bardzo słusznie!)

Jako bardzo niebezpieczną, jeżeli nie na dziś, to w przyszłości, uważam dążność do zupełnego zniesienia, albo bardzo poważnego obniżenia cel zbożowych. Ta sprawa aktualną nie jest, ale wobec stanowiska, jakie zajęły wszystkie żywioły wrogię rolnictwu i wobec zespolenia się tych dążeń w prasie i na licznych bardzo zgromadzeniach, przypuszczać można, że w decydującej chwili zechcą te żywioły stoczyć ostateczną walkę o zniesienie cel zbożowych.

W r. 1917 ta sprawa będzie aktualną; obecnie obowiązująca taryfa cłowa przestanie obowiązywać, traktaty handlowe się skończą i całe gospodarstwo państwowe będzie musiało uleść nowemu ułożeniu.

Jeżeli rolnictwo nie potrafi w tej porze — tem ważniejszej, że na ten sam rok przypada także odnowienie ugody z węgierską częścią monarchii, zawarować należycie swoje interesa, może ponieść bardzo poważne szkody.

Tu należy zastanowić się nad genezą, nad historią cel zbożowych w austriacko-węgierskiej monarchii. Temu lat kilkadziesiąt nie mieliśmy żadnych cel na zboże. Wówczas ceny były względnie dość wysokie a nawet w niektórych latach np. w r. 1873 były we Wiedniu ceny na pszenicę wyższe aniżeli dziś.

Gdy jednak konkurencya wzmagała się produkcji krajów bałkańskich, Rosyi a przede wszystkim konkurencya potężnej produkcji zamorskiej wywołała bardzo znaczną zniżkę na wszystkich rynkach zbożowych, a także w Austrii, pomyślano w Austrii o tem, że przecie temu rolnictwu należy się jakaś ochrona. Zaprowadzono wówczas cła z początku bardzo skromne, bo dosięgające tylko 50 ct. w złocie, potem przez następnych lat 12 przed zaprowadzeniem nowej taryfy cłowej w r. 1906 podniesiono je na 1 fl 50 ct. w złocie.

Nowe zupełnie ukształtowanie stosunków gospodarskich przyniósł rok 1906. Jak już wspomniałem wówczas uchwalono nową taryfę cłową. Austriya była do tego zmuszoną postępowaniem swoich

najbliższych sąsiadów. Państwo niemieckie na wszystkie produkta zaprowadziło cła, które śmiało jako w wysokim stopniu ochronne nazwać można.

Inne państwa sąsiednie poszły za przykładem Niemiec i austriacko-węgierska monarchia była zmuszona wejść na tę samą drogę. Tu można mieć jakiegokolwiek zdanie o usprawiedliwieniu wysokich ciał ochronnych, można je uważać za dobre albo za szkodliwe w zasadzie, jednak w zastosowaniu Austria nie miała innej drogi, lecz musiała się zastosować do położenia stworzonego przez zarządzenia sąsiednich mocarstw i zaprowadzić także u siebie wysoką taryfę cłową.

Taryfa ta ułożona po bardzo długich naradach na podstawie przedstawień interesowanych tak przemysłowych jak rolniczych, zbudowana była na bardzo dobrej zasadzie—mianowicie na tej, że cła tak powinny być urządzone, ażeby targ wewnętrzny był zachowany dla produkcji wewnętrznej. Idąc za tą zasadą, podwyższono znacznie cło od tych przemysłów, które go najbardziej potrzebowały, dla innych zatrzymano dawne pozycje.

Rolnictwo także doznało ochrony, jakkolwiek nie tak zupełnej jak przemysł, gdyż całe dziedziny produkcji rolnej zostały z pod nich wyjęte.

Bez cła sprowadzana bywa wełna, konopie, len i w ogóle wszystkie surowce służące do wyrobów tkackich, sukna, płótna i t. d.

Rolnictwo chętnie te ofiary poniosło, jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, że w możliwości swojej ekspansji zostało ograniczone, ale zrobiło te ofiary w przekonaniu, że tego wymaga ogólne dobro państwa, warunki egzystencji przemysłu bardzo rozpowszechnionej, wreszcie interesa bilansu handlowego w monarchii. Znalazło istotnie kompensatę w cłach na zboże, które nie tylko że zostały usłanowione w odpowiedniej wysokości, ale oprócz tego zostały związane taryfą minimalną.

Ponizej tej minimalnej taryfy nie było dozwolone nawet w drodze traktatów ciał obniżać. Postanowienia te istotnie dla rolnictwa korzystne, jednak w Austrii nie miały tego znaczenia, które miały w Niemczech a to z powodu wyjątkowych warunków produkcji w Austro-Węgrzech.

Tak jak rzeczy dziś stoją, w wielkiem przecięciu te tak ważne produkta jak żyto i pszenica kryją w zupełności potrzeby monarchii.

Wobec ochrony cłowej stanowi monarchia pod tym względem jakby spokojną oazę i wolną jest do pewnego stopnia od wpływów targu zewnętrznego.

Odpowiednie ceny zboża—tego najważniejszego produktu rolniczego jedynie umożliwiają intensywną gospodarkę, one pozwalają jedynie robić odpowiednie inwestycje, zużytkowanie nawozów sztucznych.

Skutkiem przewidywanym wprowadzenia nowej taryfy i połączonych z nią także traktatów handlowych była ogólna wyższość cen wszystkich towarów. Ta rzecz była przewidywana i sama w sobie zła nie jest. Idzie ona w parze z obniżeniem wartości pieniądza, które także samo w sobie złe nie jest.

Pozwolę sobie przytoczyć słowa sławnego ekonomisty francuskiego Gide'a, który w księdze II, rozdziale IV swego dzieła: „*Principes d'economie politique*” mówi:

„Zwyżka cen jest środkiem pobudzającym, użytecznym dla produkcji, podtrzymuje ona ducha przedsiębiorczego, wpływa na podwyższenie płac, działa tonicznie i jest symptomem zdrowia ekonomicznego”.

Przewidywania te się ziściły i produkta przemysłu w bardzo krótkim czasie nawet przed istotnem wprowadzeniem taryfy cłowej podskoczyły bardzo w cenie.

Konsekwencją tego było, że równocześnie podniosły się płace i to płace na całej linii, płace robotników przemysłowych, płace robotników rolnych, folwarcznych, następnie dla wszystkich ludzi, którzy żyją ze ściśle ograniczonych poborów pieniężnych, powstało powiększenie dochodów. Tak państwo, jak i wszystkie instytucje finansowe, kraj i powiaty musiały podnieść i to w bardzo szerokiej mierze płace swoich urzędników i pracowników, wogóle praca ludzka została wyżej wynagrodzona.

Co do produktów rolnictwa nadwyżka ta cen zaraz nie nastąpiła, owszem przez jakiś czas utrzymywały się ceny na dawnym poziomie.

Dopiero jeden i drugi rok nieurodzaju na Węgrzech wywołał zwyżkę, wśród której i teraz się znajdujemy. Z tego jednak nie wypływa, żeby te ceny miały się utrzymać stale, przeciwnie jest rzeczą więcej jak pewną, że dobre żniwa na Węgrzech do dawnego poziomu doprowadzą ceny zboża.

Dalszą ich zniżkę mógłby wywołać napływ zagranicznego zboża, gdyby ono bez cła w granice monarchii wprowadzone być mogło, znajdując wówczas mimo niskich cen w tem swój rachunek, a z targów wewnętrznych mogłoby wyprzeć krajowy towar.

Jakażby to była niesprawiedliwość krzycząca, gdyby jedno rolnictwo nie używało odpowiedniej ochrony i gdyby konsekwencye tego podwyższenia cen wszyscy w dodatnim kierunku odczuwali a tylko jedno rolnictwo tylko ciężary zeń wynikające ponosić miało. Taby było krzywdzącą niesprawiedliwością, toby groziło ruiną rolnictwu, które musi się liczyć z tem podwyższeniem cen, w płacach robotników, w płacach urzędników swoich i w wydatkach administracyjnych, musi ponosić konsekwencye podwyższenia cen wszystkich towarów przemysłowych, które dla swych potrzeb gospodarskich a także dla potrzeb osobistych właściciela i jego rodziny drogo opłacać musi.

Ażeby powrócić jeszcze do spraw cłowych, to napomknę, że jest jeden towar, który się cieszy wyjątkową ochroną cłową i to zupełnie nieusprawiedliwioną, a tym towarem jest żelazo.

Wskutek tego ceny żelaza utrzymują się na takim poziomie, że drogość jego cięży istotnie na całej produkcji i przemysłowej i rolniczej. To też pierwszym zadaniem polityka cłowego powinno być dążyć do obniżenia cła na żelazo.

W tej mierze akcyja była rozpoczętą już dawniej, akcyja ta jest i teraz prowadzoną.

Miałem zaszczyt w swoim czasie z polecenia Koła polskiego w parlamencie austriackim przy sposobności rozpraw nad traktatem z Niemcami zaznaczyć jako program Koła polskiego dążenie do obniżenia cła na żelazo.

Pragnieniem mojem byłoby, aby i teraz Koło polskie ten postulat do swego przyjęło programu.

Jakkolwiek więc obniżenie ceł zbożowych nie grozi nam dzisiaj, to jednak jestem tego zdania, że wobec tej nieubłaganej dążności naszych przeciwników do przygotowania terenu i usunięcia tych ceł, rolnictwo powinno się gotować do obrony.

A nie może znaleźć skuteczniejszej

obrony jak w należytem zorganizowaniu i zespoleniu sił swoich.

W tym kierunku narażeni jesteśmy na niebezpieczeństwo, gdyż przeciwnicy pragną nas rozdzielić twierdząc, że tylko wielki właściciel interesowany jest w cłach zbożowych, gdy przeciwnie włościaninowi cena zboża jest obojętną.

Tu muszę podnieść, że zdanie to jest fałszywe i zupełnie błędne.

(Głosy. Tak jest).

Wszyscy rolnicy bez wyjątku wielcy czy mali są w cłach zbożowych interesowani.

(P. Starzyński. Tak jest).

Tylko gospodarze, którzy posiadają ziemię w okolicach górskich, gdzie ziemia wydaje tylko paszę i nie jest odpowiednia do produkcji ziarna, albo wcale albo w małym tylko stopniu nie są interesowani w cenach zboża, ale rolnik na dolinie, na równinie, na płaskowzgórzu, na ziemi, która obficie wydaje zboże ten bez względu na to, czy jest rolnikiem małym czy wielkim jest interesowanym w cenach zboża i powinien dążyć do utrzymania w odpowiedniej ich wysokości.

Jako na dowód na to, mogę się powołać na księgi handlowe większych młynów parowych, które połowę swego zapotrzebowania zakupują wprost od włościan, mogą się powołać na ten szereg podwod włościańskich, które w dniach targowych dążą do miasteczek, dokąd zwożą wielkie ilości zboża a szczególnie w tym czasie, kiedy egzekutor podatkowy po wsiach przyjeżdża i podatki ściąga.

A więc nie rozdzielajmy się, lecz łączmy w zgodzie i w harmonii, bo w zespoleniu szukać powinniśmy naszej siły!

Szukajmy zatem odpowiedniej organizacji!

Tę organizację muszę to zastrzedz, nie uważałbym za pożyteczną, gdyby się opierała na przymusie.

Jestem zasadniczo przeciwny każdemu przymusowi we wszystkich dziedzinach życia publicznego i gospodarczego. Łączmy się, ale dobrowolnie i dążmy do harmonii.

Zaiste, do zgody się nie przyczynia, jeżeli się także w tej dziedzinie jątrzy.

Za przykład takiego jątżenia nieodpowiedniego uważam artykuł, który się pojawił w ostatnich dniach w jednym z najpoczytniejszych dzienników lwowskich.

(Brawa).

Tą drogą do zgody ani też do celu nie dojdziemy tem mniej, że artykuł ów polegał na informacjach fałszywych i niedokładnych.

Jestem upoważniony w imieniu moich przyjaciół politycznych, z których niektórzy brali udział w poufnych naradach dotyczących się kwestyi organizacyi rolniczej, ewentualnie utworzenia krajowej Rady kultury oświadczyć, że „Rząd nie przedłożył w tym względzie żadnego projektu ustawy a JE. p. Namiestnik oświadczył, że rząd nie ma też zamiaru projektu tego rodzaju wnieść do Sejmu. Tem mniej też mógł oświadczyć JE. p. Namiestnik, by jakiegokolwiek szczegółowe postanowienia poufne omawianych szkiców i projektów ustaw były tego rodzaju, iżby zmiany jakiegokolwiek uległy nie mogły.“

Zarzuty tedy podniesione w wymienionem piśmie są wręcz nieuzasadnione.

(Brawa i oklaski).

Jak wspomniałem, jedną z chmur, którą widzę na horyzoncie, jest tak poważna sprawa cel zbożowych.

Ale nie jest to jedyna chmura.

Projekty w ostatnich czasach przez rząd wniesione lub zapowiedziane w Izbie posłów zatrzważają mnie też o naszą przyszłość ekonomiczną.

Już ten sam fakt, że pierwotny zdrowy projekt równomiernego opodatkowania alkoholu w każdej postaci, a więc w wódce i piwie, a ewentualnie w winie, został usunięty, nie jest dla mnie pocieszający.

Nie będę się nad tą sprawą długo rozwodzić, poruszył ją już dziś jeden z mówców należący do tego samego co ja stronnictwa, nadmienię tylko, że podzielał zupełnie wypowiedziane przez niego zapatrywania, że dozwolonem może być opodatkowanie wódki tylko wtedy, jeżeli równomiernie zostanie podwyższone opodatkowanie alkoholu także w piwie i w winie.

Ale to nie jest jedyna zapowiedź

nowych podatków, projektowano nam jeszcze inne.

Naturalnie płacić podatki nie jest rzeczą przyjemną i nikt chętnie ich nie płaci, ale znośnym może być podatek tylko wtedy, jeżeli jest odpowiednio zastosowany, jeżeli jest trzymany w odpowiednich granicach, jeżeli jest w odpowiedni sposób ściągany, a przytem unika się wszystkiego, co jest weksacją.

Zapowiedziany projekt podwyższa podatek osobisto-dochodowy i spadkowy.

Nie mało mnie zatrzważa zapowiedź podwyższenia podatku osobisto-dochodowego.

Podatek osobisto-dochodowy, kiedy był wprowadzony w Austrii, po myśli prawodawcy, który go ustanawiał, miał mieć nieco inne znaczenie i miał być inaczey wykonywanym, aniżeli się to istotnie dzieje.

Szukano mianowicie środka, aby pociągnąć do świadczeń na rzecz państwa tych ludzi, którzy żyjąc dostatnio używają wszystkich dobrodziejstw cywilizowanego państwa, używają ochrony prawnej, ochrony własności bezpieczeństwa osoby i t. p. pociągnąć do płacenia jakiegoś podatku.

Zapowiadano wówczas, kiedy podatek ten zaprowadzono, że będzie trzymany stopniowo i w stosunku dość niskim i w progresyi, w której się procent podnosić będzie powolnie i niezbyt daleko sięgając.

Wykonanie nie odpowiedziało tym oczekiwaniom. Dochody, które dawniej wolne były od świadczeń na rzecz państwa, dziś jeszcze częstokroć umiejają zwolnić się od opodatkowania.

Przeciwnie zdarza się bardzo często, że lokalne władze podatkowe przedewszystkiem szukają tego dochodu, w celu obłożenia go podatkiem, którego nie ma i w tej mierze dowolność ich przechodzi wszelkie granice. Znane mi są wypadki, gdzie w pewnych okolicach z roku na rok bezpodstawnie, bez zbadania przyczyny, bez względu na fasyę, która miała być pierwotnie podstawą tego podatku, podniesiono ten podatek o 300 proc. w jednym roku. To są rzeczy, których zdaje mi się, że gdziekolwiek indziej nie można zrozumieć i pojąć.

Przy tym sposobie weksacyjnym, w jaki ten podatek bywa wykonywany

i ściągany, zaprowadzono jeszcze denuncyantów tzn. informatorów, czyli mężów zaufania, którzy na zaufanie społeczeństwa w żadnej mierze nie zasługują.

To przypomina najgorsze czasy fiskalizmu austriackiego

Proszę wziąć na uwagę, że do tych podatków zaczynają przychodzić dodatki, co do których objęcywano, że nigdy nie będą istniały. Przecież te taksy wojskowe i opłaty za uwolnionych od wojska są zbudowane na niczem innem, jak tylko na podstawie podatku osobisto-dochodowego i nie są w istocie niczem innem jak dodatkami, czyli zwiększeniem stopy tego podatku.

I ten to w tak przykry i niesprawiedliwy sposób ściągany podatek ma być znacznie podwyższony i progresyja ma być przyspieszona.

Do tych weksacyi, które były, mają przybyć nowe a między innemi, ma być dozwolone wglądanie do ksiąg handlowych i przemysłowych, które dla niejednego przemysłowca lub kupca, wogóle dla każdego, który księgi prowadzi musi być bardzo przykre, tem bardziej, że tajemnice prowadzenia jego przedsiębiorstwa może wyjawiać organom, do których dyskretyi nie ma zaufania.

Ja przypominam tylko, że ta sama dyskretya była nakazana co do fasyi podatkowej, a mieliśmy przecież przykłady, że emerytowani urzędnicy podatkowi, występując na arenie, gdzie pewni byli swej bezkarności wyjawiali tajemnice powierzone ich urzędowi i ich dyskretyi.

Jeżeli podwyższenie tego podatku można uważać za przykre i w skutkach swoich doniosłe i jeżeli przykre jest co raz większą część swoich dochodów oddawać na cele dochodu państwa to bardzo przykre jest podwyższenie podatku spadkowego.

Wogóle w tej dziedzinie widzę nadchodzące niebezpieczeństwo grożące podstawom prawa własności, z którego prawo spadkowe bierze swój początek.

Wiemy, że jest przygotowaną nowela, która ogranicza bardzo prawa rodziny w razie śmierci beztestamentowej. Jeżeli dotąd ascendanci i ich potomkowie aż do 5-tej linii są uprawnieni do spadku beztestamentowego, w przyszłości ma być to prawo ograniczone do trzeciej linii tj. do pochodzących od wspólnego pradziadka i wspólnej prababki,

Zapewne, że jest to krok mały, ale za pierwszym krokiem mogą przyjść dal-sze, które prawa rodziny osłabiają w większym stopniu.

(*Brawa*).

Projekta, o których słyszeliśmy, że mają być przez rząd wniesione co do podwyższenia podatku spadkowego istotnie są zatrważające i jestem przekonany, że odpowiadają istotnym przekonaniom dzisiejszego ministra skarbu, który pierwotnie opierał swoje projekta na zupełnie innych podstawach zgodnych z teoriami i zasadami ekonomii społecznej, których dotąd był wyznawcą i rzecznikiem.

W tych projektach brzmi echo jakichś hasel, odzywających się dziś głośno w kraju, który dotąd był wzorem porządku i ładu dla innych krajów, ale dzisiaj schodzi na drogi bardzo niebezpieczne.

Chcę mówić o Anglii.

W Anglii powiedziano nadzwyczaj charakterystyczne słowo, kiedy chodziło o wykupno gruntów, ażeby nimi obdzielić ludność rolną nie posiadającą wcale ziemi.

Wtedy, kiedy chodziło o uchwalenie ustawy, projektującej odpowiednie wynagrodzenie za ziemię odebraną właścicielom, stronnictwo radykalne zapowiedziało

(*czyta*):

„We won't buy them up we shall tax them o ut“.

„My nie potrzebujemy wykupywać z posiadania tych gruntów, ale my podatkami wysokimi, taksami, ich z tych gruntów wyprzemy“.

To samo nam panowie grozi.

(*Głosy*. Tak jest).

I jakkolwiek dziś jeszcze między zasadniczymi ustawami państwowymi czytamy te wspaniałe wyrazy: „własność jest uświęconą“, gdy te projekta przyjdą do urzeczywistnienia, to staną się one tylko frazesem. Jeżeli podatek spadkowy w tym wymiarze, jak jest projektowany, jest niebezpieczny wszędzie i w każdym kraju dla własności, to tembardziej jest on niebezpieczny w naszym kraju i w naszych stosunkach tu, gdzie własność, przez przebieg dziejów, może przez pewne właściwości charakteru narodowego w ten sposób się krystalizowała,

że własność musi się głównie w nieruchomościach, a przytem ta własność jest bardzo często w wysokim stopniu obdłużoną, a zapłata w tych stosunkach tak wysokiego podatku spadkowego, to już nie jest tylko obciążenie spadku, to jest wycięcie żywego mięsa z żywego organizmu. I tu nie o błahostkę nam chodzi, tu chodzi nam o naszą egzystencję o nasze zagrody, o drogie nam ogniska!

Jeżeli skreśliłem ten ponury stan, a uczyniłem to nie tylko we własnym imieniu, ale z polecenia grupy posłów, do której mam zaszczyt należeć, to nie jest mi tajnem, że Wysoki Sejm bezpośredniej pomocy przynieść nam nie może. ale uważałem to wszystko pewne za swój poselski obowiązek, ażeby z tej ławki odezwał się głos przestrogi, dający wraz swoim obawom.

Wysoki Sejm, swoją wysoką wagą, jakiej używa wśród wszystkich Sejmów monarchii, nie tylko dlatego, że reprezentuje kraj największy w monarchii ale także przez godność, jaką cechowała dotychczas jego obrady, może przynieść skuteczną pomoc.

Tego się od tego Sejmu spodziewam o to go proszę.

(Brawa).

Marszałek. Głos ma p. Makuch.

P. Makuch. Wysokij Sojme!

W swojej promowi choczu zaniaty się widnosynamy budżetu do koniecznocy suspilnych.

Soroklithe gospodarowanie krajom, bilzosteju sojmowuju kińczyt' welycznym deficytom. Kraj stoit' nad ruinoju finansowuju i ne wydyt' wychodu z toji własne ruiny.

Chto ponese widwiczalnist' za tuju gospodarku i za zrujnowanie finansiw krajewych?

Szlachocka bilziszt' sojmowa ody-nokij wynowatel seho stanu! poneże wid sorok lit nepodilno panuwała w kraju i rjadyła w nim tak piśła swoich bażań i skazań.

Z odnoji storony zanedbuwała wytwority produktywniji syły w kraju, a z druhoji storony iz toho skromnoho budżetu kraiewoho, brała ostatnij hrisz na swoji potreby, a szcze bilzse na ne-produktywni ciły.

Jak zaspokajowała bilziszt' sojmowa koniecznocy suspilnocy? Dbała w perszij miri o se, szczo by swoji potreby zaspokoity. Administracyja krajewa jest' u nas w widnoszeniu do newelykoho budżetu krajewoho duże doroha, a osobenno pokazujes doroha w poriwnanii z budżetamy znanych krajiw. Ne rozhodyt' sia o to, szczo płatni nikotorych urjadnykiw sut' duże wysoki, bo sut' urjadnyki u nas i o $\frac{3}{5}$ wyższe płatni jak de inde, ale ide o toje, szczo na widwiczatelne stanowyska pokłykuje sia ludej nekwalfikowanych, kotri wprowadżajut' w administracyju bezhołowie, tak, szczo kraj musyt' za to welyki sumy płatyty.

Zwistne jest kexhołowie w Biuri zeliznyczim

Klasowyj charakter gospodarky krajewoji pokazujes takoz w tytuli budżetu: „Bezpieczeństwo publiczne“.

I tut „szupasnycetwo“ diznaje zi storony kraju duże welykoji opiky. Szupasnycetwo w innych krajach rozriżniaje nałohowych wołoczykiw wid robitnykiw, szukajuczycyh praci. W yńszych krajach budujut' „Domy poserednycetwa praci“ i stacyji dla poszukujuczycyh praci robitnykiw — a u nas toho nema.

U nas szupasujet' sia wsich bezrobitnych i widdaje sia w ruki żandarmeriji do widszupasowania.

Koły w yńszych krajach zwertaje sia welyku uwahu na humanni instytuciji, koły tam buduie sia domy praci dla wołoczykiw, to u nas ciła administracyja polahaje na bahnetach i pikelhaubach.

Dalsze je budżet „zdorowla publycznoho“. U nas potribne nyszczenie epidemii i zarazylywych chorib dwa razy bilzse jak w yńszych krajach. A nato-mist' pokazuje sia, szczo u nas 4 razy bilzse ludnocy wmyraje na tiji choroby epidemiczniji i zarazylywi, jak w yńszych krajach, bo koły w ynszych krajach umyrajut na 10 000 ludnocy 18 — to u nas 84.

U nas hruzlycia stałaś choroboju stałoju — w ynszych krajach je ona tilko sporadycznoju.

Najmensze żadanie o polipszenie bytu naszoho robitnyka — administracyja krajewa wsimy sposobamy starajes stłumy — i koły ich choroby zarazylywi ditknut', to administracyja ne zwertaje na toje uwahy.

U nas jest za mało szpytaliw, a w tych szpytalach duże mizerne urjadowanie. Iz sprawozdania wychodyt', szczo szpytali ne widpowidajut' nynisznym wymoham. W szpytalach chori ludy, z przyczyny braku wentylacyji, okremych pawiloniw i t. d. sut' razom pomiszczeni na odnych liżkach, duże czasto zarażenych..

A krim toho i budynky szpytalni ne widpowidajut' i wymoham hygienicznym. Tak na prymir nawedu budynok szpytalnyj w Żaliszczykach, hde woda po stinach tecze i z toho wytwarjaie sia wozduch nemożliwyj, a w nastupstwi toho powstajut' choroby czym raz hirszi.

A pry tim je tam perepownenienie szpytala takie, szczo chori, kotri nemożut, pomi styty sia w kimnatach musiat' leżaty w korytarach a kromi toho na łóżach leżat' po dwóch abo i troch chorych..

I czyż tu może buty mowa o hygieni!

Koszt utrzymania chorych je u nas minimalnyj. W kilkoich ynszych krajach wynosyt' 2 kor. 62 sot. — u nas 1 kor. 25 sot.

A jak widnosyt' sia budżet kraje- wyj do druhoji welykoji koniecznosti naszoji suspilnosti?

Hałyczyna to kraj analfabetiw, bo najbilsze u nas nehramotnych, bo w ciłij Awstriji je 56% nehramotnych, a u nas wypadaie 70%.

Tilko Dalmacya i Bukowyna wypedyła nas, ale ti dwa kraji dokładajut' w poślidnim czasi welykych sył, szczo by nehramotnist' usunuty i jich zachody winczaie sia uspicom.

Tilko Hałyczyna stoit' na misicy abo robyt' małeńki kroky nyszczenia analfabetyzmu. U nas piw milionu ditej ne maie żadnoji oświty, a milion jakyj pobyracie oświtu w szkołach, to tak tycho, szczo po skinczeniu szkół narid popadaie w nehramotnist'. Jaka toho przyczyna? Przyczyna je brak szkół ruskich i uczytelskich sył.

Do nedawua ciłij tiahar budowy szkół leżaw na hromadach. W poślidnim czasi toj zakon zminywasia o stilk, szczo kraj zatiahnuw 10 milionowu pożyczku na budowu szkół, ale jak korystaje wschidna Hałyczyna z toji pożyczky? W schidnij Hałyczyni w perszij miri buduie sia szkoły polski po mistach,

w druhiy miri po selach, tam de je szkoła polska a w poślidnij miri w ruskich hromadach.

Jaki kolosalni trudnosty robyt' administracyja szkolna ruskym hromadam w korystaniu z toho fonda budowy szkół.

Persza i najważniejsza trudnist' je ta, szczo koły w hromadi je kilkoich łatynnykiw, to własnist' szkolna daje zastereżenie kosztu szkoły dla toji mienzosty, a koły hromada ne chce na se prystaty, to własny szkolni roblat' trudnosty a w poślidnij miri widmawljut' pożyczky z toho fondu.

Nawedu tut prymir, jakyj własne w poślidnim czasi sia trafilw. Koły hromada zażadała wid fondu budowy szkół zapomohy abo pożyczky, ta rada okružna zażadała ubezpečenia derżawnoho szkoły dla mienzosty. Koły na se hromada ne chotiła sia zhodyty, to własny szkolna widmowyla tu pożyczku i nawit' zabrala dla sebe pożyczku Dnistra, szczo by w toj sposib robyty pakosty w budowu toji szkoły.

Dalsze, własny szkolna czasto ne trymajucyś zakona i ne pokrywajucy nadwyżky kosztu budowy ponad 120% torhuje sia z hromadoju, czyby sia jeji ne udalo mienz zaplatyty, jakby należało.

Ale wże tak skandalicznyj prymir, jak ruski hromady je upoślidzeni, to może stanowyty hromada Stawczany, pid bokom Rady szkolnoji krajewoju, kotra musila welyki koszt ponesty na budowu szkoły. Wid roku 1898 do 1900 stiahaw urjad podatkowyj podatky na budowu szkoły. Doteper ne wyrachuwaw sia z seho, tak szczo hromada musila wid 1901—1908 roku składaty ti dodatki zamist' zakonnych 120% dodatkiw do podatkiw i w toj sposib zmuszena buła złożyćty aż 524% dodatku.

Niezo ne pomohło zażałenie i petycya wnesena Ekscelencyjeju panom Abrahamowyczom do Wysokoho Sojmu, szczo by chotiaj 90% nałożenyj w 1908 roci buw opuszczenyj.

Naszi hromady sut' pozbawleni korystania z fondu krajewoho budowy szkół a naślidy toho sut' fatalni.

W schidnij Hałyczyni bilsze jak połowyna budynkiw szkolnych je ne do użytku, dity wczat' po norach i duże czasto własny szkolna musyt' zamykaty szkoły, bo nema de nauky prowadyty.

Jaki my majemo szkoły i kym ony sut' obsadżeni?

Ne majemo bilsze klasowych szkół i to z intencyji Rady szkolnoji krajewoji. Naszi hromady starajut wsimy sposobamy distaty bilsze klasowi szkoły. Odnak zaporom stoit Rada szkolna krajewa.

Koły hromada jakaś chce organizuwały 4-klasowu szkołu, każe sia szcoby zminyła wykładowu mowu rusku na polsku.

A koły rada hromadzka takoji uchwały ne chce powziaty, to reorganizacyju szkoły widkladaje sia na neohrancyenij czss.

Sut' hromady, de ditej podostatkom i tam je koniecznostyju, szcoby buła 5, abo 6 klasowa szkoła, tam nema nawit 4 klasowij szkoły.

Mynuwszoho roku postawyw szanownyj posoł Wynnyczuk nahle wnesenie z wizwaniem do Rady szkolnoji, aby w seli Jamnycia powita stanisławowskoho zorganizowała 4 klasowu szkołu i wykazaw, szcoby w Jamnyci je 50 ditej obowiazanych do szkoły.

I chotiaj hromada maje prekrasnij budynok, a włast' szkolna ne chce kreowaty 4 klasowoji szkoły.

Hromada Pidpeczary wnosyt wid kilkoch lit memorjały do Rady szkolnoji o kreowanie 4 klasowoji szkoły. Kilkanajciat dopustiw buło, a mymo toho sprawa ne kińczyt sia korzystno zadla oporu okružnoji Rady szkolnoji, kotra ne maje uczytelky.

Hromada Kobyłowłoki powita trembowelskoho staraje sia wid kilkoch lit o 4 klasowu, odnak zachody ne uwińczyły sia korystnym úspěchom dla hromady. Szcoby bilsze włast' szkolna zwywaje 4 klasiwky tam, de dosy były potworeni. Jako prymir wykažu powit kołomyjskyj de nowyj inspektor zrujnowaw to, szcoby poperednyj zrobyw. A poperednyj inspektor potworyw 4 klasiwky i bilszo-klasowi szkoły a teperisznij inspektor zrujnowaw, porozbywaw ti szkoły, tak, szcoby ludnist' silska ne może z proświty koniecznoji korystaty.

Jazyk wykładowyj w narodnij szkoli, to dijestno welyka martyrologia ruskocho naroda.

Wsi zachody, szcoby prywernuty jazyk ruskyj w mnohych hromadach ruskich dosy ne uwińczyły sia nijakim úspěchom.

I mynuwszoho roku były postawle ni czyślenni interpelacyji, a imenno: szcoby do Uścieczka, szcoby do Burkanowa w powiti pidhajeckim.

Szcoby do Burkanowa w pidhajeckim, Kowaliwky w Terembowelskim, Petrykowa w Tarnopolszczyni i w mnohych ynzych hromadach de Rady hromadski powziały uchwały, szcoby wykładowu mowu polsku zminyły na rusku iz wzhladu na czyślo ditej, Rada szkolna krajewa i dotyczni czynnyky szkolni do teper ne dały nijakoji widpowidy i treba mnoho lit czekaty, doky widpowid' nadijde.

A natomist koły w naszij ruskiej hromady nawit pereszwindluje sia uchwał za zminu ruskoji wykładowoji mowy na polsku, to Rada szkolna krajewa elektrycznym sposobom poľahodźuje tuju sprawu.

Zhaduju tut na wnesenu mynuwszoho roku interpelacyju i w mnohych gazetach poruszeniu, szcoby do Melnyci borszczewskoho powita, de prosto poszachrowano uchwał Rady szkolnoji miscewoji, szcoby do zminy wykładowoji mowy ruskoji na polsku. Rada szkolna krajewa widworotnoju pocztuju zatwierdyla jeju i mymo kilkakrotnych protestiw i memorjałiw i rekursiw hromady dosy sprawa korysno dla hromady ne zistała poľahodźena.

Jak dbaje Rada szkolna krajewa pro szkoły o mienzosty polskij u wschidnij Haľczyni, a jak pro szkoły mienzosty w mistach i mistoczках dla Rusyniw? Znajemo, szcoby besposeredno Rada szkolna krajewa łysz w ne mnohych sluczajach staraje sia zakładyty szkoły dla mienzosty polskoji u wschidnij Haľczyni, natomist duże posobyła akcyju Towarystwa szkoły ludowoji i daje jeji welyku pidmohu.

Ta akcyja własne ide w tim naprjami, szcoby dla najmienzozoho, czyśla łatyńskoho obrjadu ditej zakładyły szkołu, kotru skoro perejmaje fond szkolnyj na swij etat tak, szcoby nyny w mnohych hromadach majże czyśto ruskich powstały szkoły dla mienzosty.

Zowsim inaksze maje sia sprawa iz szkołamy dla mienzosty ruskocho naseľenia u wschidnij Haľczyni.

Ne kažu wże pro szkoły dla zachidnoji Haľczyny, tam de Rusyniw je majże $\frac{1}{3}$ czasty w mnohych hromadach, ale tut na korinnij naszij zemľi. Nasz towa-

rysz klubowyj p. Kost' Lewickij maw na-
hodu nyny rano pidnesty fakty i z mist
i mistoczok, de majuczy po dostatkom
ditej nawit' i tysiaczky, ne možemo do-
czekaty sia naszoji szkoly ruskoji.

Jak widnosyt sia krajewa szkolna
administracyja do potreb narodnoho ru-
skoho szkolnytwa?

Rada szkolna posobyła polonizacyju
na ciłyj linii.

Ne možu twerdyty, szczo by to buw
dawniszyj ruch u Radi szkolnij krajewij,
protywno možemo śmiło twerdyty, szczo
te je nowiszyj kurs i to kurs takyj, ko-
tryj zatrewozyty może ruskie naselenie.

Nyni w Radi szkolnij rukowodyt
i werchowodyt ne element pedagogicznyj,
jak te buło dawnisze, łysz czysto urja-
dnyczy elementy. Nyni w Radi szkolnij
elementy urjadnyczy polityczni poła-
dżujut najwaźniszyj własne sprawy szkol-
ni i ne dywota, szczo tii lude wychowa-
ni w starij szkoli politycznij hałyckoji ad-
ministracyji, pozwalajut sobi na taki we-
łyeczni nadużytya w sprawach szkolnych.

Skład Rady szkolnoji krajewoji je
toho roda, szczo na 31 czleniw wseho na
wsioho majemo 5, szczo na kilkanajciat
inspektoriw dla szkół sereďnych i naro-
dnych majemo odnoho inspektora kraje-
woho dla szkół narodnych, ani odnoho
dla naszojo sereďnoko szkolnytwa.

U Radach szkolnych okružnych ne
majemo nijakoho zastupnytwa. Ody-
no-kyj nasz zastupnyk je reprezentant obrja-
diw, ale tut włast' szkolna duze korotko
z nym postupaje, bo buw fakt, szczo
w Stanisławowi w Radi szkolnij okružnij
inspektor i starosta jako predsidadel wid-
mowyw tomu reprezentantowy obrjadiw
wsiaku ingerencyju do spraw szkolnych
i zajawyw, szczo win łysz maje pylno-
waty spraw obrjadowych. Tak otże my
ne majemo nijakoho zastupnytwa w tim
duze ważnim koliscy, jakym w admini-
stracyji szkolnij je Rada szkolna okružna.

A jak postupajut inspeytory z ru-
skymy szkołamy?

Perszoju i najwaźniszoju zadaczeju
inspektora okružnoho je wyczystyty po-
wit wid ruskoho uczytelstwa. Jakyj no-
wyj inspektor je imenowanyj, to za per-
szyj obowiazok uważaje proczystyty—jak
win kaže—iz hajdamactwa danyj powit.
Zhaduju łysz za podwyhy inspektora Dra
Ealkewycza w Drohobyczy, za podwyhy
tu w komisiji budżetowij pidneseni in-

spektora w Stryju, abo na najnowiszyj
podwyh w r. 1909 inspektora w Zolo-
czewi.

Do nedawna odyjnyj widpir ruskoho
naselenia buw w Radach szkolnych mi-
scowych. My stratyły wsiakij wpływ na
administracyju szkolnu, odyjnyj tilky ne-
welykij wpływ małyśmo w tych radach
szkolnych miejscowych.

Ale i se buło wydko sołyju w oczach
administracyji szkolnoji i poślidni lita
1908 i 1909 pokazujut na se, szczo włast'
szkolna starajet sia element ruskyj wyky-
nuty ciłkom z rad szkolnych miejscowych.

Zhaduju tut pro hromadu Dołpotiw
de Rada szkolna wybrana w 1907 ukon-
stytuowała sia w lutim 1907 ne zistała
zatwierdżena Radoju szkolnoju okružnoju
z toji przyczyny, szczo wsewyduczyj inspe-
ktor predwydiw, szczo predsidadel toji
Rady szkolnoji popownyt złoczyn pubły-
cznoho nasylstwa pry wyborach w maju
1907, otże na czotyry misiacy napered
predwydiw, szczo win takyj złoczyn po-
wnyt i z toji przyczyny jeho usuneno.

Tak w Chotymyri w r. 1908, Rada
hromadska wydelegowała dwuch delega-
tiw a okružna widkynula, ne uznala ich
ważnymy z toji przyczyny, szczo tii dwa
delegaty wykryły riżni nadużytya fondom
szkolnym danoho uprawytela szkoły.

W Pidhirciach powitu zołocziwskoho
ne zatwerdyła Rada szkolna ukonstytu-
owania Rady szkolnoji miejscowej z toji
przyczyny, szczo kartky wyborczy były o-
dnoju rukojny pysani i rozpysala na nowo
wybory, a koły piat' czleniw zaprotestu-
wało protywno toho, to mynn toho wybo-
ry widbulu sia pry nekompletnim czyśli
(za 9 łysz 4). Sprawa piszła na zażalenie
do Rady szkolnoji krajewoji, ale do te-
per ne buła ona łaskawa toji sprawy za-
łahodyty.

(P. Staruch. To znana systema wy-
borcza).

Tak samo rozwiazano Radu szkolnu
miejscowu w Rychtyczach.

Ne przyznano wyboriw w Miliwėach
i w Załuzi.

A jakyj duch wije po naszych szko-
łach narodnych! Rada szkolna krajewa
każe, szczo sut' ruski szkoły narodni, a
tymczasom dijsno tych szkół ne ma, a to
z 2 przyczyn: raz, szczo najwyssze może
buty utrakwizm jak wyrazno buło wyka-
zane, a po druhe zadła ducha jakyj pa-

nuje w tych szkołach. Nyni nasze szkolenictwo obsadzone jest uczytelamy druhoji narodnoscy.

Ti i ciła administracyja starajut sia o toje, szczo aby ideju jahajłonsku wpoity w naszi dity ruski, szczo aby sia pereniły toju idejeju i z czasom stały sia dobrymy horożanamy, a o piśla pohnojem dla polskoji kultury wo wschidnij Hałyczyni. Tak samo ne možemo ich nazwaty ruskymy i z toji pryčyny, szczo ciłe diłowodztwo jest polskie. W r. 1908 zakazano wpysuwaty ruskym katechetam noty ruski do katalogiw i nakazano pysaty ti noty po polsky.

A jak stoit sprawa z uczytelskymy seminaramy! Majemo utrakwizm, ale w praktycy wychodyt na toje, szczo nawit' własny szkolni ne znajut i nichto ne może skazaty, jaki predmety majut buty wykładani po polsky, a jaki po rusky. Nedawno zrobily polski gazety kłyecz za dla imenowania odnoho ruskoho uczytela w żeńskij seminarji u Lwowi. A koły toj uczytel pryjšzow informowaty sia u inspektora, jaki predmety maje wykładaty po rusky, inspektor daw mu ciłkom ynszi informacyji jak dyrektor zawedenia. Na toje wychodyt utrakwizm, szczo nyni ta włas', kotra jest poklykana do bereżenia zakona ne znaje same, jakych predmetiw maje sia uczyty po rusky!

A jakie koły jake ustupstwo zrobilat i zaimemjut jakohoś Rusyna dyrektorem, to takoho kotryj ciłkom ne widpowidaje tym wymoham, jak majemo prymir na sokalskij uczytelskij seminarji. Ne majucy swoich uczytelskich seminarji dochodymo do toho, szczo i ne majemo ruskoho uczytelstwa, szczo nyni ruski uczytel wo wschidnij Hałyczyni jak dalsze tak pide, stane sia biłym krukom, bo nyni najwyssze 25% uczytelstwa jest Rusyniw.

Z toho wychodyt, szczo my jako nacija, kotra choce rozwywatys musymo stremity do toho, szczo aby my distały szczo, najmensze kulturalnu autonomiu, do toho szczo aby my odyńki mały wpływ na ti szkoły tak jak do naszoho rozwoju konieczno potribno. Nyni administracyja szkolna robyt nam wełyčezni trudnoscы nawit tam, hde my własnym zachodom chočemo swoi dity uczyty. Zhadaju nedawnij słuczaj w towmackim powiti, koły hromada ne mohła z danym uczytelem wytrymaty, koły perekonałaś, szczo dity ne korystajut z jeha nauky, naniała prywatnoho uczytela — ale włas škol-

na zamist pochwałyty rewnist hromady szczo do zachodu koło proświty, zakazała toho pid zahrozoju 100 Kor. tym rodynam, kotri posyłały swoi dity tomu uczytelowy, i zasłonyła sia newełyčkim §. 212. nowoho regulaminu. To dije sia i po inszych powitach, hde chočemo zorganizowaty prywatni kursa na szkoły — tam wyjmaje sia toj §. 212. a z dawniyszych zakoniw zakon z 1856 zakazujucy utrymowania pokutnych szkół i wsi naszi zachody na tim muszut sia kińczyty. W tym krytycznym położeniu my musymo stremity do toho, szczo aby budżet derżawnij pryniaw czast bodaj wydatkiw szkolnych. Koło polskie wsimo sylamy boronty sia protywu tomu bo boit sia kontroil danych czynnikiw centralnych i oczywdno treba prypustyty, szczo bułab taka kontrola, bo precin chto daje hroszi na dane predpryjemstwo musyt daty i kontroli. Najbilsze odnak zasłaniaje sia Koło swoim autonomicznym stanowyskom i tym sposobom choce ciłu sprawy ubyty.

Perechodžu teper do hospodarky autonomicznoji. W perszij miri nad ruskym narodom zatiażyły rady powitowi. Sut' ony na to, szczo aby ruski narid wypuszczenyj z pid pańszczyzny, toj narid kotryj nedawno stohnaw pid jarmom pańszczyznianym zanadto ne pidnis holowy, szczo aby były tym hamulcem bezpečeństwa. Konstrukcyja rad powitowych jest toho roda, szczo my korinni autochtomy nikoły ne možemo maty nawit połowyny czleniw rad powitowych. A jak widbyła sia hospodarka rad powitowych na nas! Koszta administracyji rad wełyčezni, urjadnykiw masa, urjadnykiw lychych neukwalifikowanych, kotri ne majut poniatia o zadaniach, do jakych sut poklykani.

Najważnijszy hałuzi hospodarstwa zanedbujut rady powitowi, zanymajut sia lysz po bilszij czasty dorohamy. Ale jak wede sia ta hospodarka, o tim howoryt bohato posłowie! „polska droga“. Nyni, koły kraj chotiw ukrajowyty bilszu skilkist dorich, perekonaw sia, szczo rady powitowi ne pryhotowały terenu, szczo w tilko słuczajach prosto kinuły w bóło to hrisz. A w ynszych sprawach kotri dotykajut pekuczo ludnist, w sprawach ohnewoji policji, nowoho zakona pro krytje netrwałym materjałom dachiw, szczoż rady powitowi zrobily? Wprawdi Sojm pryznaw im pożyczky na zakupienie dachiwok na sposobienie własne tych da-

chiwok, ale szczoż dije sia? Dije sia takie, szczo rady powitowi zakupujut najhirszyj materjał, takyj materjał dachiwkowyj, szczo selany ne może nikoły jeho do domu ciłoho pryweztu. Takij materjał sprowadyła rada powitowa towmacka a chto chti w jeho sprowadyty z Towmacza do Chotymira musiw połowynu dachiwok stratyty. Tak fajno były wyrobleni.

Zhadaju dalsze, jak rady powitowi widnosiat' sia do zakupuńia sykawok, poruczyły koźdij hromadi, szczo ona musyt kupyty sykawku. Bez kwestyji, pochwałenyj buwby nakaz takyj, kołyb buła dana możnist' swoju założyty fabryku. Tymczasom rady powitowi porobyły riżni spekulacji, pozamawlały sykawky ne wełyckzi a tak straszennie dorohi. Rady powitowinakydajut hromadam ti sykawki a hromady ne choczat jich pryjmat bo sykawky do niczoho i straszennie pereplaczeni.

Marnujut' majno a natomist' tut nema sesyji, szczo by ne prychodyły z pidwyższeniem dodatkiw. Ne możut poprostu obijty sia tymy dodatkamy, jaki im zakon pryznaje, bo toho roda jest własne hospodarka rad powitowych.

Najważnijszoju funkcjeju, jaku majut spownyty rady powitowi, to je kontrola hromad. A jak wykonujut tu kontrolu? Wykonujut tak, szczo poprostu pozwalajut radam hromadskym obrkadaty hromady. Duże czasto słuczaje sia, szczo powidomlae sia zwernnist hromadsku, szczo lustrator pryjide a potom lustruje sia czerez palci. Daje sia ochoronu wsiakym pijawkam hromadskym. Koły hromada w jakimś seli staraje sia skynuty taku pijawku hromadsku wijta, kotryj zmarnowaw majno hromadskie, to win znachodyt zaszczyta w radi powitowij.

Do toho dijszło, szczo nawit taka „niedoleżna“ administracyja, jaka je u nas z rameny Wydiłu krajewoho musiła wystaraty sia o rozwiązanie aż 3 rad powitowych.

Koły administracyja kraju w zawidowaniu stałym majmom kraju wykazuje tak wełykij deficyt, to ta administracyja prosihaje po ważnu hałuž, imenno choczestaty domeny derżawni w swoju administracyju aby jich do reszty znyšczyty. Jesły teper, koły minister maje szczo jakij wpływ, prychodyt do konfliktu meży urjadnykamy polskymy a naseleniem, to szczożby buła tohdy, kołyb

ti domeny były pid zarjadom pered nikym newidwiczalnym kraju?

Choczukilkomysłowamy zaznaczyty nasze stanowysko do administracyji derżawnoji w kraju. Koły na poślidnij sesyji my predložyli Wysokij Pałati nezbyti dokazy nadużyty urjadnykiw i koły my starały sia wykazaty, szczo nadużytyia włastej politycznych urjadnykiw to ne sporadyczni słuczaji łysz systema to riczyk prawytelstwa riszuczoprotyw tomu zasterih sia i zajawyw szczo to je sporadyczni wypadky i zasterih sia riszuczoprotyw uzahalneniu tych wypadkiw.

My odnak baczymo szczo nadużytyia tych włastej to systema administracyji w naszym kraju, baczymo, szczo polityczni urjadnyky wsi worohamy naselenia i wsiaku projavu nacyjonalnoji świadomosty ruskoho naroda uważajut' ti urjadnyky naruszeniem zakona. Jaskrawym prymirom seho jest fakt zasudżenia ruskoho świaszczennyka za widšpiwanie „Szcze ne wmerła Ukraina“. Fakt sej dostatoczno tu buw rozwytyj i ja ne choczunad nym rozwojty. Skažu łysze, szczo c. k. namisnyk zatwerdyw sej zasud i tym sposobom c. k. namisnyk chotiw pomstyty za se, szczo win je nacyjonalno uświdomljenyj, zrobyw se dla toho, aby pouczyty starostiw, szczo ony mohut bezkarno łomyty zakon, koły chodyt o łomanie projavu žytia nacyjonalnoho. I tut pered Pałatoju wychodyt riczyk prawytelstwa i opravduje ti nadużytyia, opravduje swoji pidwładni organy i tym zaochoczuje do dalszoho łamania zakona.

Žadajut wid nas, abyśmo na nadużytyia włastej i urjadnykiw dały dokazy. Se žadanie je duże śmiszne. Tažez žaden starosta ne dast' protyw sebe žadnych dokaziw, osobenna ne wyda žadnych dokumentiw a urjadnyky pidwładni mohut pid presyjeju howoryty neprawdu. Polityczni urjadnyky prowadiat sia z namy nenaczeb z ludnostej w zawojowanim kraju. Urjadnyk politycznyj staje sia wobec ruskoji narodowosty wse drastywyj koły sia jeho zahoworjuje po rusky, to win se uważaje za pakist'. Wsiaku pojawu ruskoho žytia uważaje włast' za jakęś naruszenie porjadjakprawnoho, dosyt' zamanifestuwaty sia Rusynom, aby stjahnuty na sebe zakyd neblahodoroznosty. Czy majemo daľeko szukaty za prymiramy? Wsi naszi zmahania polityczni, eko-

nomieznici i proświtni okryczani je zahalno hajdamactwom.

Wymahaje wid nas ricznik prawytelstwa dokaziw nadużytia urjadnykiw, ale czy z tych dokaziw, jaki my dały, win kołys skorystaw, czy buw bodaj odyn sluczaj, aby potiahneno do widwiczalnosti tych urjadnykiw, kotri zawynyły.

Starosty znajut, szczo suprotiw Rusyniw mohut sia samowoleju powodyty, łysz ne koždyj starosta znaje, jak daleko sia samowola maje buty posunena.

My czasto tut' dawaly, dajemo i budemo dawaty dokazy na nadużytia vlastej, ale z druhoj storony choczemo i musymo zažadaty dokaziw wid recznika prawytelstwa na se, szczo by win nam wkazaw chotiaj odno starostwo, deby ne buło wełycheznych restancyji w połałodżeniu spraw. Nechajby nam pokazaw chotiaj odno starostwo, deby konceptowi urjadnyky pilnuwały hodyn urjadowych, deby urjadnyky serjozno chotiły połaodyty sprawu, deby sami konceptowi urjadnyky widrablały zalahajuczi sprawu ani za nych urjadnyky manipulacyjni abo pysari.

Nyni dijszło do seho, szczo w neprysutnosti urjadnyka pysar w Sambori zaprysiał storonu, nyni dijszło do seho, szczo ciła karna juryzdykcyja administracyjna spoczywaje w rukach urjadnykiw manipulacyjnych.

I ne dywno, szczo z seho wychodiat taky podiji, szczo po tomu z namisnyctwa prychodyt do starostwa zapytanie, jakyj zakon mało na hadci, bo pokłykanoho zakona w oreczeniu karnym starostwa ne buło i ne ma.

Ne dywmo, szczo ti urjadnyky ne chozczut spowniaty swoich obowiazkiw. Ony nabrały seho perekonania, szczo zakon dla nych ne pysanyj, ony tak prywykły do samowoli, szczo uważajut za swiżtan posidania.

Namisnyk teperisznij objmajuczy urjad zapowiw reformu administracyji. Naślidky toj reformy my wże baczymo. Za najmenszu prowynu bagnet w serce chłopa, abo kulka w łob a starostu, kotryj prowynyw, abo sia sprawdzaje, abo awansuje.

Tak wyhladaje własne sia reforma. Reforma sia wyhladaje tak, szczo bohato u nas rewizyi, peresłuchań, poszukuwań za bombamy, za zbrujeju w zahali za wsilakoju prowynoju.

My żyjemo jak w tych dawnych czasach, de naszi predky spodiwały w koždyj chwyły jakochoś napadu tatarskoho; nyni my možemo sia spodiwaty na koždyj kroci jakochoś napadu iz storony vlastej administracyjnych.

Dosyt ubraty sia chłopowy w lentu i zamiśt' do światoj korczmy wyjty na ulyciu, szczo by stiahnuty na sebe pakiśt. Włast jak schocze szczo znajty, to duże lehkko znajde a znajszowszy dribnyciu, rozdymaje jeju do wełykych podijiw i tym sposobom mstyt' sia na naszym narodi.

Zhadaju łysz z poślidnych czasiw wełyku nahinku na naszi Towarystwa siczowi w drohobyckim powiti. Szukano za riżnymi zbrujamy, za riżnymi broszuramy, za bombamy a se vse dla toho, szczo jakiś batiari pidpyti pidszyły sia pid Towarystwa siczowi a nawit batiari ni z naszoho, ale z druhocho narodu.

Zhadaju dalsze, szczo w r. 1909 zasudyw starosta w Horodenci 11 siczownykiw za se, szczo pokazały sia w lentach na ulcy, na 1100 K—najwysszu hrywnu, jaku mih na nych wsadyw.

Dalsze w r. 1909 sokalskyj starosta zasudyw kilkocho siczownykiw na hrywnu 850 K.

Tak vlasty administracyjni postupajut suprotiw jakby my buły wnutrisznym worohom. Treba podywlaty tuju subtelnist vlastej administracyjnych w wyszukuwanu riżnych prowyn. Zawsze perekručuje sia zakon, szczo by łysz terroryzowały nasełenie, szczo by wyszukuwały riżni nebuwały nawit prowyny i tym sposobom uderżuwały w terrori i strachu se nasełenie. Ciła dijalnist naszoj vlasty administracyjnoj leżył w tim, szczo by wojowaty protiw mimoho woroha, kotrym w oczach vlasty je ruskie nasełenie.

Tak buło w Rosyji. I tam administracyja z tym wnutrisznym worohom borolaś—ale doborolaś do seho, szczo toj wnutrisznij woroh widpowiw takomu samomu zbrujeju, jakomu wojowała administracyja.

Bezustanno duszeno narid, wiczno doptano zakon. Terror musyt rodyty terror—nasyłstwo musyt rodyty nasyłstwo. Se je psychologija i poczyn wsilakoj rewolucyi. Koły choce vlast maty spokij w kraju, to musyt bezusłowno legalno postupaty, koły choce, szczo by horožany ne czuły sia zwilneni wid szanowania zakona, to w perszij miri musyt własne zakon szanowaty.

I tut nedawno my czuły interpretacyju zakona i se na naszu nekoryst. Interpretacyja taka i nakruczuwanie zakona se lysz peredsnak seho. Szczoby u nas sia d'ijało, jeslyby werstwa, kotra nad namy panuje nyny zachopyta bilszu włast, kołyby distała cilkowytu awtonomiju kraju. Włast administracyjna zawziała sia nas znyszczyty jako narid. Nychtowanie ruskoho słowa po wsich urjadach politycznych i skarbowych, na żeliznyciach i w sudach, se stojit na porjaku dnewnim.

Do nedawna bodaj sudy stojały trocha z daleka wid polityky, w poślidnych czasach i z trybuny sudiwskoj zamiś sprawedlywych wyrokiw wije nenawiśt nacyjonalna.

A jak prowadiat sia własty administracyjni do kulturnoji naszoji roboty?

Wsiaki schodyny czytalniani rozhanaje sia, wsiaki wystawy po czytalniach zakazuje sia, nyszczyt sia naszi towarystwa siczowi, za lada prowynu zawiszaje sia na dowhi lita tak szczo nawit ne ma możnosty nowych osnowaty.

Nawit dijszło do toho, szczo zwyczajni zabawy i tanci po sełach zakazuje nyny starostwo po sełach cilkowito w Hałyczyni wschidnoj.

A koły ne może steroryzowaty włast polityczna naszoho naselenia, to prycho-dyt jeji z pomoczeju włast skarbowa.

Nyny egzekutor protywkakonno fan-tuje poślidnu łachu, nyny nasz muzyk płatyt wełykyj podatok domowij wid dawno zrujnowanych chat i znyszczennych, nyny nasz selanyn płatyt podatok wid ne istnujucznych parcel a w wełykoj miri za obszary dwirski.

Nyny nyszczyt włast skarbowa wsia-ky nasz domasznyj promysł, nakładajuczy wolyki podatki na toj domasznyj promysł. Dla toho promysłu cilkom ne ma tych uwilneń, jakie zakon przyznaje za pobiczni zaniatia pry rilnyctwi.

I koły ne może włast skarbowa daty sobi rady, prycho-dyt jeji z pomoczeju żandarmerya.

Nyny sotky tysiacziw doneseń idut do sudu za najmenszu prowynu administra-cyjnu, za psa, za bezroha, za pasporty, za wsio nakładaje sia kary na nasze na-selenie lysz po toje, szczo by naszu nari-dnist cilkowito znyszczyty, szczo by tych naszych uświdomlonych selan widtiahnuty

wid wsilakoj polityky szczo by im poka-zaty, szczo jak budut zaniati politykoju, szczo jak budut zaniati orga-nizacyju swoho naroda, budut wystawleni na wsilaki sekatury zi storony włastej.

Z druhoj storony puskaje sia jid meży narid i każe sia jemu, szczo tomu złomu położeniu w jakyj narid popaw wynni ruski posły.

Ruski posły — każe sia — wynni, szczo wy płatyte podatky, bo ony tii po-datky uchwałyły, chotiaj tii podatky wże downo uchwaleni, ruski posły wynni, szczo bilety na żeliznyciach podorożyły, bo ony domahajut sia ruskych biletów a druk ruskych biletów zaważyw, szczo bi lety podorożyły.

(Wesołość).

Jak obchodiat sia tii własty admini-stracyjni w szyreniu tych fałszywych, skazawszy poholosok może poświdczyty fakt nawedenyj w interpelacyji naszoho towarzysza klubowoho za se, szczo kamera widmowyla paszy danój hromadi.

Namisnyctwo uważało za widpowi-dne tomu samomu urjadnykowy, na ko-troho wneseno žalobu, widosłaty do spra-wdżenia tii žaloby.

I szczoż pokazuje sia?

Toj urjadnyk meży inszymy pysze, szczo dojszło do jeho widomosty, szczo zwernchnist hromadska ne maje niczoho spilnobo z toju žaloboju a w kincy pysze

(czyta):

„Ponieważ w krótkiej drodze doszło do wiadomości podpisanego, że w rzeczy-wistości szanowna Zwierzchność gminy nie ma nic wspólnego z tymi fałszywymi donosami, gdyż o ileby miała zamiar ża-lić się, to znalazłaby własnego swego za-stępę itd.“

Tak moi panowe pidwładni własty wyrażajut sia pro žaloby i interpelacyji ruskych posliw.

(P. Lewicki. Nawit ne dochodiat riezcy!)

A jak zachowuje sia włast admini-stracyjna suprotyw wyboriw hromad-skich.

Poślidnymy czasamy zawziały sia starosty robyty wybory, wybory hromad-ski na własnu ruku.

I duże czasto toj sam urjadnyk, ko-tryj asystuwaw pry wyborach, spysuje

sam protest protywn tym wyborom, protest takyj, w kotrim wykazuje, szczo riżni formalnosc ty ne buły dotrymani. Toj sam urjadnyk, kotryj z hromad dyety stiahaje, chotiaj dyety powynno płatyty Namistnyctwo z pauszaliw a ne hromady, jak to dije sia, szczo starostwa stiahajut wid wsich hromad dyety dla komisariw, dlatoho, szczo takyj komisar ne dopylnowaw swojeji powynnosc!

A efekt toho jest toj, szczo sotky i tysiacy naszoho naroda zbihajut za more a druhi sotky i tysiacy idut w newolu Prusaka.

Karty legitymacyjni postawły naszych robitnykiw w Prusach na wprost newilnyczim stanowysku.

A Koło polskie, kotre maje tak welyku syłu w derżawi ani palcem ne kinulo, szczo by zmusyty derżawu do wystupienia w oboroni naszoho robitnyka!

A szczo dije sia tut w naszym kraju?

Tut fernal obdertyj wid wsilakych praw spyt razom z chudoboju w hnoju i jist' poslid.

A precin administracyja ne postarała sia, szczo by buw inspektor rilnyctwa, kotryj by zbadaw ti obstawyny, kotryj by zbadaw, jak nasz robitnyk pracuje na pańskich dworach.

A koły takyj fernal ne może wże wytrymacy i koły musyt sia uwilnyty wid takoho kripactwa dwirskoho, tohdy vlast' administracyjna prychodyt z pomoczeju dworowy i tohdy fernala pry musom sprowadzaje.

A recznyk prawytelstwa i ti zderstwa administracyi pered Sojmom wyprawowuje.

A jak opikuje sia vlast administracyjna naszymy poserednyctwamy praci?

Maju tut znou newelyczkyj dokument, kotryj świadczyt, szczo nasi vlasty administracyjni popyrajut wsilaki pjawky, kotri nyszczut naszych robitnykiw.

Imenno w Zawoju, kałuskoho powita zawynuw sia agent z Madiarszczyny i nakłonyw kilkadesiat robitnykiw do lisowych robot. Kontrakty spysani buły po madiarsku, a osnovy jeho nasi lude ciłkom ne rozumiły. Ale szczo to dijało sia pid ochoronoju vlasty miscewoji tj. wijta i pysara toż mały prawo dowiryty, szczo ony ne schotiat ich znyszczyty.

Pokazalo sia odnak, szczo toj panok na Madjarach tak straszno obchodyw sia z naszymy robitnykamy, szczo ony ne mohły wyderżaty i pokynuly robotu.

I toj panok 37 robitnykiw zaskarzyw o widszkodowanie razom na sumu bilsze jak 6000 koron.

I to wsio stałoś pid pokrywoju naszoj administracyi pid pokrywoju wijta.

A własne pokrowytelem toho wijta jest kałuskij starosta, kotryj wsimy sylamy staraje sia nedopustyty do toho, szczo by danoho wijta zasuspendowaty.

A jak widnosyt sia krajewe zakonodatelstwo ko chłopskich spraw?

Jako ne welyku ilustracyu toho małyśmo tut zapytanie wystosowane do JE. p. Marszałka, hołowoju ruskoho klubu, szczo dije sia z zakonom łoweckym.

Koły tilko lit treba buło, szczo by zdobuty troszczeka bodaj korzystnijszyj zakon, to vlast administracyjna postarała sia o toje, szczo by toj zakon buw jak najpiżnijsze sankcyonowanyj.

A czomu?

By panky i riżni piwpanky mały możnist na osnovi staroho zakona na 6 lit zalicytowaty sobi prawo polowania.

A jak vlast' administracyjna widnosyt sia do druhoj sprawy krajewoi duże żywotnoi do wydania koncesyi na szynky?

Nyni z Namistnyctwa wyszły ukazy, szczo szynky po sełach możut distaty łysz ti, kotri majut chaty postoronni pry hołownij dorozi, chaty, kotri by mohły buty ne łysz szynkamy, ale i zaizdnymy domamy.

Wychodyt z toho jasno, szczo szynky distanut sia nazad w ruky tych, kotri mały koreczny i szczo koreczny budut nad narodom panowały i szczo nasza pracia wyzwolenia sia z pid koreczny udaremnenia zistała naszoju administracyju.

Ja skazaw, szczo tomu wsionu połoženiu wynna bilszyst sojmowa szlachocka.

Wprawdi w ti Pałati je wże dostatoczna syła demokracji, ale ta demokracytja je łysze prysłužnykom szlachockym, ta demokracytja ne może znesty panowanie szlachockie, ale ta demokracytja zowśim dobre obchodyt sia z tymy obstawynamy, a tym bilsze, szczo se połozenie, jak raz mstyt sia na ruskim narodi,

Wychid z seho wsioho je oden: za wedenie zahalnoho, riwnoho, bezposerednoho i tajnoho prawa wyboreczoho, usunienie doteperiszhnoi kurjalnoi systemy, szczo by tu stanuw predstavitel prawdywyj, szczo by tut narid sam prawa swoji, swoi sprawy riszyw. Dobre bude, jesly biliszt sojmowa znajde na stilko syly, szczo by sama dobrowilno takyj zakon uchwalyła, ale oczywydno zowsim nepozadane bułob, i dla neji i dla ciłoho naselenia, jesly naselenie musyloby syłoj otworyty ti dweri, syłoj widobraty sobi to. czoho biliszt sojmowa ne chce dobrowilno daty.

Zhadaju szcze lysze kilka sliw pro postulatory naszoi polityki i skažu, szczo mynuły wże ti czasy, koły predstaviteli ruskoho naroda mohły sia daty złowyty jakojuś politykoju uhodowoju. Nyni taku polityku ciłyj nasz narid osudyw, ciłyj narid wede nyni ynszu polityku i ne ma takoho, kotryjby chtiw taku polityku westy.

Świdomist' nacjonalna i polityczna naszoho naroda roste — i ta świdowist' daje nam zaporuczenie, szczo nasz narid pomymo tak tiazkich obstawyn, w jakych żyje ne zhyne, ale, szczo sia spownyt' wyslowie żywesered naszoho naroda: Pereżyłs'mo pańszczynu, pereżyjemo i tu instytuciju.

(Huczne oklaski z ław posłów ruskich).

Marszałek. Mam zamiar rozprawę budżetową przerwać i przystąpić jeszcze do załatwienia 2 wniosków nagłych p. Senyka, pierwszy jest wniosek w sprawie pomocy dla pogorzalców gminy Wołeniów.

Dla uzasadnienia nagłości tego wniosku ma głos p. Senyk.

P. Senyk. Wysokij Sojme!

Nad żydackim powitom zawys dowirojatno jekieś fatum. Poneże ja jako reprezentant toho powita z urądu w czasi korotkim wnoszu 4-te nagle wniesienie proszu Wysoku Pałatu o zapomohu dla pohorilciw.

Hromada Wołeniów, odna z łutzych hromad powita żydackiwskoho uterpiła 4. hrudnia pry sylnim wichri sylny wid pożaru.

Najłutshi majże hospodari, kotri jak raz seho dnia piszły mołyty sia, bo buło świato, zhorily, szczo tak skažu, do tła. Mymo, szczo buły ubezpeczeni na 7.000 kor. szkoda skonstatowana czerez Wydił powitowyj i czerez zwernchnist

hromadzku, czoho pry wneseniu wiroadostojni daw ja dokazy, wynosyt 130.000, pry czym mymo sylnoho ratunku zhynuło szcze kilka sztuk chudoby.

Spiznena pora i ne chocz u Was Panowe nudyty dalszymy motywamy, wychodjacy z toho stanowyska, szczo tomu nahłomu wneskowy bude przyznana nahlist. Bo jak chto zhoriw i chto, jak tut w tim słuczaju je bidnyj. to je takyj zwyczaj, szczo jemu jakus zapomohu sia udiljaje i maju pownu nadiju, szczo Wysoka Pałata przyznast nahlist mohu wnesenia, a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie jeho do komisiji budżetowoi.

P. T. Staruch. Proszu o hołos dla uzasadnienia nahlosty.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości ma głos p. T. Staruch.

P. T. Staruch. Wysoka Pałato! Dijkstra seło Nadjatyce w powiti żydackiwskim ..

P. Senyk. Ja howorju o Wołeniwi.

P. T. Staruch. Ale wasz wnesok dotyczy i toho seła.

P. Senyk. Je, druhyj wnesok.

P. T. Staruch. To ja proszu o słowo pry druhim wnesku, a toj wnesok takoz popyraju.

Marszałek. Czy żada kto jeszcze głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żada, przystępujemy do głosowania. Kto nagłość wniosku popiera, zechce rękę podnieść. *(Dostateczna liczba).* Nagłość uznana.

Ponieważ nagłość została uznana, przeto przystępujemy do głosowania pod względem formalnym, co do odesłania tego wniosku do komisji budżetowej.

Kto się z tym wnioskiem formalnym zagadza, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Dla uzasadnienia nagłości drugiego wniosku w sprawie pomocy dla pogorzalców gminy Nadjatyce ma głos p. Senyk

P. Senyk. Wysokij Sojme!

Ohoń w Nadjatykach buwło mnoho bilszyj, jak ohoń w Wołeniwi. W Nadjatykach je takoz duże kulturalne naselenie, czoho dokazom, szczo na 34¹ hospodariw, kotrych buło duże mnoho asekurowanych. I jak raz takim, kotri umijut dbaty i dbajut o sebe należyt sia pidmoha.

I tut, koły odczytysmo i prymemo, szczo asekuracja wypłatyła ciłu sumu,

na kotri były asekurowani, a były asekurowani na 30.04) koron to szcze suma, kotra ne je pokryta asekuracjeju, bo asekurowani były tilko budynki, bude wynosyla 32.040 kor.

Szkoda ta tak była czerez Wydił powitowyj oszacuwana i maje wirodostijnist seho popertia w tim, szczo ja do wnesku dołuczysz oryginal oszacowania toji szkody danyj meni czerez radu powitowu.

Uderżaw sia perszysj wnesok pid wzhladom nahłosty, to maju pownu nadiju, szczo Wysoka Pałata pryjme nahlist i toho wnesku.

Proszu todi o pryniatie nahłosty, a pid zhladom formalnym proszu o wi-dosłanie do komisiji budżetowoji.

Marszałek. Głos ma w sprawie nagłosci p. T. Staruch.

P. T. Staruch. Wysoka Pałato!

Dijsno seło Nadjatycze w powiti żydacziskim 12 hrudnia seho roku nawistyw ohoni i znyszczyw 33 domiw, wartosty perejszło 100.000 kor.

Zaraz na do 3 dniw peresłano meni widomist' do Widnia i ja w Parlamenciwnis nahlacze wnesenie w tij sprawi i prosyw o zapomohu dla toji hromady i na zasidaniu komisiji, do kotroji należu, w takich słuczajach elementarnych prosyw ja takoz, i prawytelstwo pryrikło, szczo prydiłyt' tuju zapomohu. Ale o szczoż meni sia rozchodyt'?

My posły tutky i w parlamenciwnosymo nahli wnesky w sprawi szkid elementarnych, czy to z pryczyny hradu abo ohnia i proszu: Czy szczoś distały hromady.

Referent komisiji wyjasnyw na moje żadanie i skazaw meni, szczo hro-szi sia asygnuje, jak np. pered kilkoma rokamy, bereżańskomu powitowy 10.000 kor. dla sił Hunowyc i Łapszyn. A hdeż sia to podiło? Distały 400 kor. na naprawu dori. A hdeż reszta z 10.000 kor?

To jeśm pewnyj szczo prawytelstwo pryrikło i uchwałyła komisija, a ne znaju czy seła distały. A jak p. referent meni skazaw: „To u nas taka szczo do włastej systema. Jak choczete, szczo by seło distało zapomohu to idit' prypulnu-waty referenta, namisnyka i starostu?

Ale jak wydžu, po wsich chodach to selany i tak samo niczo ne distanut'.

To włastywo powynno pity do Namisnyctwa i do Wydiłu krajewoho, ale znajemo, szczo to perejde czerez starostwo, kotre użyje zaasygnowanych fondiow na szczo yńszoho a ni na zapomohu dla neszczasływych.

Dlatoho proszu szczo by Wysokij Sojm zwolyw uchwałyty nahlist' wnesenia a zwertaju sia riwnoczasno do P. Namisnyka, aby wpłynuw na toje, szczo by zapomohy, jak majut' buty rozdiluwanimiż neszczasływych, istynno miż nych rozdiluwanii były, a ne iszły na ynszi cily!...

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Kto uznaje nagłosć drugiego wniosku p. Senyka zechce rękę podnieść. (Większość). Nagłosć uznana.

Czy do meritum wniosku żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza na odesłanie wniosku nagłego do komisji budżetowej zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro we czwartek dnia 13. stycznia 1910 o godz. 10 rano z następującym porządkiem dziennym (czyta):

1. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdanie komisji budżetowej o preli-minarzu budżetu krajowego na rok 1910.

Sprawozdawca poseł Milewski.

2. Sprawozdanie komisji budżetowej ze sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycji nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie emerytury, pensji wdowiej, dodatków pięcioletnich i t. p.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

3. Sprawozdanie komisji szkolnej w przedmiocie petycji nauczycieli i nauczycielek o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, o przyznanie względnie o podwyższenie wymierzonej emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

4. Sprawozdanie komisji agrarnej odnośnie do sprawozdania Wydziału kra-

jowego z dnia 31. sierpnia 1909. LW. 85.840/09 w przedmiocie operacji agrarnych.

Sprawozdawca poseł St. Mycielski.

5. Sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie wydzielenia gminy i obszaru dworskiego w Budkach nieznanowskich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bursku, a przydzielenia ich do okręgu Sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

6. Sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku posła Stanisława Henryka hr. Badeniego w sprawie połączenia linii kolejowej Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn w stacyi Buczacz.

Sprawozdawca poseł Vivien.

7. Sprawozdanie komisji solnej o krajowej sprzedaży soli.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

8. Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem noweli do § 24. ustawy o Reprezentacji powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

9. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o melioracyach.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

Następne posiedzenie zatem jutro o godz. 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 12 w nocy).

